

11172

Bibl. Jag.

Listy Heleny z Dziećmiejch
Pawłowskiej do męża
Mieczysława Pawłowskiego
Listy z lat
7. 8. 1884 - 1885

AP. 200

22 go Lipca 1884. Wtorek.

490/1

1

Łabciu moja - Bobusku Kochany!

Wczoraj ku wieczorowi, przypiesiono mi list od Ciebie - list z Gwarthku - a z Piątku, oddano mi jak pisalam, w Niedziele. Z soboty, listu memiatam wczoraj. - Jakki mudy ten Proszka! Co się tyry ceny, to mnie ta niedziwi, bo Kochanowski zeszłego sadat ^{1 roku} 120 za dębowa furtkę czyli drzwi - całkiem prostej roboty, a za sosnową podobną 80 str. Mnie tylko o to chodzi, by furtka była przetrwać i cała, nie spruchniała. O wielką piękność jej niesteje, bo by to nawet smiesznie odbijało - od parkanu, bramy, muru brzydkiego. Hejka także niechce żeby była - niepotrzebuje być cięższą niż grubszą od starej - więc sosnowe odzwia dostateczne. Nikt jej siekiera rąbać nie będzie, bo z mniejszym trudem, przez mur lub parkan wleźć może. —

2106

Zamknięcie takie jak opisujesz, dobrze
i daje mi się imie być niemożę, bez
dużo znacniejszego kosztu. Ma być
takie jak teraz, tylko porządniejsze,
i nie ma być klucza, a raczej
drutki na klucz, od ulicy. Zawia-
sy i rygle, muszą być mocne i no-
we i z tego powodu odrzuca namie
być winny; te, są spruchnięte od dotu-
sadenie w mur i obmurawanie,
czyli oblepienie, ten sam majster ma
wziąć na siebie. — Furthka która
opisujesz, jest zbyt paradowa, a moja
myśla, było, dać jak najprostszą —
zadnych kapitelów, gzymśów i tym
podobnych rzeczy niepotrzebuje-
tak, jak z drugiej strony niech
by od ogrodu brzydka była.

2107 2

Posetam rysunek wspaniały, marko-
nej przereźnię furtki, która
z dwóch stron, chciałyby mieć
jednaką. Gwoździe od ogrodu na
listwach - mają być te, od ulicy.
Gwoździe parady i w rzyt wiel-
kiej liźbie, niepotrzebują. Tyle
niech tylko ma być, żeby było
mocno i nieśmiesznie. — Widać
mi się że takie drzwi - od 50 c
do 60 c 2 tr - kosztować powinny.
Wesele Bohuniewiczów, spuszczam
się zupełnie dla ciebie - niech
będzie jak urnasz się dobrze. Ko-
żę jak dobra furtka, jak brama
od ulicy - taniej by była - ale
ja dobrze nie pamiętam jaka ona.

Bardzo naglić niemożna, żeby
na trzy Wreśnia było, bo główny
nacisk trzeba kłaść na to, by
z suchego była materiału i nigdy
się nie paczyla.

Przyjechał Tadeo i Ochodowicz.
Gdzie mi przerwali pisanie, porusz
po piśmie i po kresce. Długo tu
pogoda, ale chłodno. Kiedy-kiedy
przyjedzie Babunierek, Kochan
i Szerepie moje — kiedy Jas?
Ochodowicz dziś będzie u nas na
obiedzie, już dają. — Wczoraj wieczor
em wypogodziło się, byliśmy w
lesie — mam katar — niewiem czy
z tego — bo wilgoć była. — Tadeo
Giewont rysuje dziś i zaseta po
korną prośbę do Ciebie — byś na
krót przywrócić jej od Bagackiego

praca
możli

trzy
na

z
na

z
na

z
na

z
na

z
na

z
na

z
na

z
na

z
na

491/2

2169
3

ostrowa losnowe silna

Grzegorz

ostrowa losnowe

Deszczka silna ale nie przesadnie
Listwa var fasetonowa irodkiera gura

Deszczka silna ale niezbyt cięsta
Listw

Deszczka silna ale
brodka listwa silniejsza

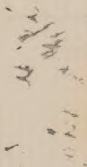
Deszczka
Listw

Deszczka
Listw

Deszczka

ostrowa losnowe

2110



$\frac{23}{7}$ 1884. Środa. 241

492/1

4

Bobusien'ku mój jedyny!

odebrałam wczoraj, twój list z 19 gr.
Pataijam za niego, choć niebardzo był
ładny - i za gwóźdź. - Tądż z Och,
ranieorem, jak pisałam, wczoraj przy-
jechali - Jaska jeszcze niema. Och,
ranieor odnajdł sobie odemnie, matę
stancyjną u Jarzabka - ale ani domow-
nikiem, ani statownikiem naszym
niejest. Od wczorajszego obiadu, niewi-
dzieliśmy go - wiem tylko od Wójcisz-
ki, która mu się najęła do usługi, że
wczoraj był u Tetmajerów, a dziś rano
kazał sobie jej kupić pół kwarty
mleka i dwa rogaliki - które zjadł,

siedzi u siebie i pisze. — Na jutro
 ogłoszony koncert Górskiego i Pade,
 reuskiego. — Pogoda tu dzisiaj i ciepła.
 Wczoraj po obiedzie, była Marynia z
 Michaliną, które, chcąc się przejechać,
 odprawiając się do domu i przysięgając,
 taty pania Wdęszynę. Mieszkała
 w chacie obok kasyna, i staruszką
 dosyć kontenta z osobnego pokójku
 i widoku z okna odwróconego od
 gór, których niecierpiała, a wychodziła
 cego w stronę kasyna. — Wróciwszy
 na ganek Jarsabkowej chaty, wy-
 stuchalam opowieści Tadeusza, a wreszcie
 wyciągnęłam z niego spowiedź z ostat-
 nich dwóch miesięcy życia jego. —

Ze koronne głupstwo, to prawda,
 ale zbrodni nie popełnit; smutne
 to i bolesne, zrobiło na mnie wra-
 żenie - a jednak - rzecz dziwna - ta
 licha jego smaca, to życie, jakby się
 zdawało nierwane - nieupłynęło na
 niego ale - przeciwnie - od chwili
 przyjazdu, ciągle jest czynnym, czy-
 pisze (w tej chwili przy jednym piśmie
 my stole) i nigdy jeszcze w życiu
 niewidziałam, tyle papieru zapisanego
 przez niego, szybko i z decyzją - do
 Truskawca, na miesiąc podobnego
 życia, chciał jeszcze jechać - nieprzy-
 jaszczając w swej naiwności, czy
 głupocie - by mu to tak bardzo, sa

że wziętem było, i by koniec nie
 do tego romansu ludnie przyczepiali.
 Dawidowicz się o tem - już napisał
 do Stepanowskiego, prosząc, by go zwol-
 nił z kontraktu, którego zawarł jako
 małoletni, niemiał prawa zawierać
 swaje mi się. Długa była rozmowa
 nasza, pociągająca niebyłam, wiecie mi-
 - ale teraz już koniec. Piścić go niebędę,
 ale też i kwasu, rozprawdzać niemyszę
 - na co się to przyda? Za twoim przy-
 jazdem, zupełnie pogrąbnem będzie, na-
 sze domowe niebo. Tawio chciałby wy-
 jechać jak najprędzej za granicę, uciec się.
 Powiada, że widok jego, może niebyć ci mi-
 tym, czemu on się nieśmiesz - powiada, że
 może jeszcze kiedyś, będziesz go kochał
 ale że teraz niebyć iś nie możesz.
 Wiek więc jedzie, jeśli pozwolisz, nie-
 jedzie przed końcem sierpnia, żeby

z początkiem Wzręnia, wsiadł się do re-
go; alboważ przynajmniej, żeby ci widokiem
swoim życia nieśmił, nerwow nie rozdra-
niał. — Tyle o tem i już teraz snu-
ciech będzie i już snu-
Taluca, tył
uśmiechać li się będzie, jak przyjeżd-
— Próba wycierki z tniełką, ułata-
się doskonałe, i w ten sposób nie,
spiesząc się, ona wśrodku pojeździe i bę-
dzie jej zdrowa. Obmyślana jest wy-
cierka na Wzręnie, sreszcio dniem.
Czy sechesz do niej należeć i wy-
wraz z nami dwoma, zgubić się w
górach. — Jeden nocleg na Wzręnie
kiej, drugi na Wzręnie, gdzie też
wygodny szatas na sreszcio samy.
Trzeci przy Bęciu stawach gdzie
takie szatas nowy, otwarty przy

nowy szatas nowy, otwarty przy

Rybiem, piąty w Portyce. Ja wiem,
 że my, kawiłybyśmy się świetnie z Bo-
 hunciem - uzbrojane w parę książeczek
 i Skizzen Buch - gdzie coraz więcej
 przybywa. - Stielka bardzo teraz miła
 i przyjemna. - Pozdrowienia ci przeseta.
 - Taluncia buri ci daje, całuje czołko
 i rączkami go gładzi, chmurki z siebie
 dmuchuje, w aery patrzy z miłością
 i kochaniem bez granic i prośbą,
 prośbą o prędki przyjazd, a Kochanie
 Taluncia, a kochanie wszytkiech
 i wszytkiego co ona kocha. -
 Bądź mi zdrow i dobrej myśli.
 Buri daj raz jeszcze.
 Twoja całuniśka
 Bohumierka

Zakopane! 24 go Lipca 1884. Czwartek,

Babuniu, Kochanie moje!

Jas' przyjechał przed godziną - godzina
2 ga teraz. Zdrow i wesół - Baszka
ter fantaryi nie straciła. Mówi mi
o Zagiewnikach - widocznie tam rozczu-
lony - oj ty Tatkunciu! - Wzroś i
dus', niemam listu - więc się po trzo-
chę Babuśka mego spodziewam - Trydo-
ra list wzrośaj mnie zdenewować,
i choć mu nie niewierzę, jednak
spokojna niejestem. Byłoby to dopet nie-
niem nieszczęście tej biednej kobiety.
Napisatam mu list, który mu może
pójdzie na zdrowie; styl mój stawatam
się zastanawiać do jego usposobienia.
Doradzą mu w nim zupełnie rze-
knie się opieki i praw nad sanar-
-a ojardem, ale nie winne, raziem

skie świąty. —

Pogoda tu dziś cudowna, ciepło
miło. Byłam wczoraj w hamrach
z Anielką - zawróciłyśmy aż od
Kawerny. Widziałam Chatubin,
skiego - była u mnie Albin,
getawa z Iwasiem. —

Muszę koniecznie, bo już wielki
czas posetać na pocztę. —

Przyjeżdżaj do nas - będzie ci
dobrze - zabawiysz - przekonasz
się. — Pótnij calutenkiego Babu,
nieciska - calutenka Jego

Talunia

B. S. Ochotowicz wczoraj wie.

crów - trzy razy znajdował
pośrednio jak Cumberland

to
ach
d
n,
n,
ki
i
sr
abu,
ie

· · · · ·

2120

Zakopane $\frac{25}{7}$ 1884. Piątek. 901

Bobusieczku drogi, mój Ty, Mój!

Księżyczko! godzina 12 ta, pociąg przyszedł, a
Bobusieczka znówu niema. Wczoraj i przedwczoraj
listu nie miałam, choć ja codziennie piszę
z wyjątkiem tego balamutwa, na poczekaniu.
Smutno mi i tęskno bez Kochanki mego
i niespokojna jestem. Jeżeli jeszcze dziś
listu nie przyniosą, to jutro rano telegram
wysyłam. My wczoraj po obiedzie, siedzieliśmy
w domu, bo gorąco było — dopiero około 9 p.
poszliśmy (z wyjątkiem Jasia, który jednak
szedł z nami do kasyna) na koncert Górs-
kiego i Paderewskiego. Sala była dość peł-
na — ale program nie osobliwy i Paderewski
jakos gorzej grał; publiczność została zimna.
Gdyśmy wrócili, noc była przesłizna.
Marek Sierka przyprawadłony przez

Jasia, a Ochotowier przez nas, byli na
 herbacie. Rano, wrysey razem jeliśmy,
 herbate - potem Jas poszedł pracować,
 Tadeo czytał jakąś niemiecką księżkę,
 Anielka z Hubala, a rano ze szkicami
 jego, poszła do lasu - ja zaś haftowałam
 serwetkę i czytałam: Dwie Krolewe
 Krasz. - Teraz dają obiad - jest 12 ta,
 natychmiast po obiedzie, wychodzę z it.,
 nielka do strażyskiej siłowni, do
 której ona nigdy nieidzie. Treba
 jakaś pani z Dreversyng. Jeżeli
 który z chłopów będzie miał ochotę
 to wyjdzie napocenić nas wieczorem.
 Wtedy list miałam wczoraj,
 jest w Medyce, kapata się już trzy
 razy. W naszej ludzie, jutro, kapać
 się będzie można.

22
Idę już na obiad, Pataijam.
Bądź mi zdrow i kochaj się. —
Tahuncia całuje sawasiową twą
buzię, i śród karku. — Tahun-
ci tęskno za Bahunciem. —
Twoja całym sercem — całutka
Twoja

Bahusia Janusia

94011

Zakopane

24 1884. Niedziela. Odrobina

Fm. w Zakopanem 4/8 84

225

5

„Oj Ty Bohumiecrku drogi: jedyny!”

Worowaj niemiata listu, ale to pewno pórta
temu nimna, jak to już kilka razy byto.
Worowaj podras łobiach, Jas i trielka, w dosko,
natym byli humore, i bardzo zabawnie się
rozmarwiali. — Właśnie już Jas miał odchodzić
do siebie, przettumaczywszy kartkę jednoaktową
ki tłumaczonej przez Tadia, podras gdy ten
poszedł był na uestep, gdy przystała, a ra-
czej nadjechata, niespodziewana — dziwna mi-
nyta. — Była to Helenka z Tabt. Ryłska
z córka ośmioletnia Łosia rdaje mi się i siostr
Antosia Tabtocha. Siedziaty re dwie godziny
jity orekulade (bo niemiatał smietanki) i jaty
poriomki — chłopcy niepauciekali, Jas bar-
dzo był miły, Tadio miłoroczy przeważnie,
trielka z Antosia swobodna i ożywiona
bo się dziećmi w Medyce znaty i bawity
ze sobą. — Helenka dość miła i

sympatyczna, podobna do dawniejszej,
 tatusia mniej mi się podoba, wygląda
 na błagierkę - przedstawia sty typ
 Romanowskich i Łabockich - ale nudna
 nie jest ani głupia. — Wieršov był Aho-
 raucier i twarda Langie; pierwszy miał
 nie miał odwagi iść do ciemka, wlewał do
 restauracji. Bardzo tu się samotnym ka-
 walerom, gdy deser pada. — Ochotowicz
 na prośbę tatusia, który tego niewidział,
 szukał zamysłanych przedmiotów; znalazł
 cełma, turekka, jaseń, Jadrę, a z it,
 jaseń nie mógł. Ten, zamyslił sobie roz-
 ciekawą Ochotowicza i zabawne było
 to szukanie, bo się ciągle abywał, na
 miejscu, w kółko kręcił, naveszeie rzekł
 Ochotowicz: „to chyba coś na niebie,
 ale, niewiem co. — gdy odchodził
 pisać, wlewny deser padał. Dris
 od godziny nie pada, ale samogłono i

jeszcze będzie. Według mojej przepo-
wiedzi, we Wtorek będzie pogoda.
— Krytaliśmy w Refornie, twoje spra-
wowanie z wystawy srebr. szt. piękny
Patajamy. — Byłszy mieszkają w chacie
Przy starej, na drodze Kościeliskiej.
Dobrze, że nie zbyt blisko, bo częstych
gości nie wycierają sobie. —

Dziś wszyscy zapali tak ciemno
było — nawet Talunia. Teraz już
druga zachodzi, obiad na stole,
więcej patajamy. Dobrze że dziś
Babuncio w ten deszcz nie przy-
jechał — ale w ogóle, każdy
z nas tam siedzi. —

Buni Ci daje, oży, cnotko —
Twoje cię. — Twoja
sercem całym Halusia Zonia

2128

30 go Lipca 1884. Środa. 215

3

Moje Ty Kochanie-mój Ty Mój!

La kicih Bohuncia pataijam, huri mu daje-
bardzo, bardzo Bohuś pocieramy, Kochający.
Ja także dris' niemam o czem pisać, ale piszę
tylko, żeby pisać do Bohuncia mego biednego,
umęczonego. Bytność Twoja tutaj, taka krótka,
snem mi się być wydaje. Ja także Bohunciu-
głębki nie Ty - to nievar niat ahym ochote,
powiedzieć: „bałdie zdani mei Państwo etc.”
Kiedy więc oboje, jednaki mamy chęci, to my,
bierzemy się gdzie na rok przysły - w takie miejsc-
gdziebyśmy choć przez czas jakiś, spokój mieć
mogli, choć taki jak w Transsylvanie.
Z nosami na kwiata spuszczonemi, wracamy
z Anielką do domu - deszczu niebyło. Wro-
ciwszy, Jasia, nierazatymy; wtoczył się gdzieś
chtoperisko, a później, zaszedł na wesele i
tańczył tam trochę - niewiedziatem go już
wesołaj, bo wrócił ohoł pójnoy. - Jadzia
zastatymy na ganku przy kawie - my

29/1

porozumkami, czestowatymy się. — Pośniej
 czytaliśmy przy lampie — Tadió pisat.
 Ouderas herbaty, do której głównie dla Bo,,
 luncia, kupiłam była rano psstragi — przysła
 pani Kraszyńska z Józia na chwilę i bardzo
 się pierwsza zmartwiła odjazdem Gorgoniusza.
 Tadió odszedł o 11ej — Aniela o 10ej spał
 się potrosza. Ja wieczoraj długo usnąć niemo
 głam, ale byłam grzeszna, czytałam, i skoń
 czyłam dwie książki. Jest to według mnie
 niestabrze, najmiedbalej pisana historyja na
 praw. Kraszewskiego — jakkolwiek i ta, przy
 jemnie się dosyć czyta i parę ustępów jest
 najszybszych i ciekawych, czerpanych ze
 współczesnych kronik — ze zbiorów Wier,
 Diczkiego. — Wstałam o 8mej — posłam
 przedzie chłopów — i udało mi się dosyć. O
 10ej — już wszyscy byli po śniadaniu, a t.,
 Aniela malowała, od Karandras na 10ta,
 aż do tej chwili — pot do 1ej — z dwoma

Kwadransowemu przetrwaniu. — Swego
malunka, nikomu pokazać niechce.
Jaś, jak zwykle, odniósł list na pocztę,
a teraz pracuje u siebie — Tadeo pilnie
pisze i zdaje się mieć zupełny spokój ducha.
Kłoni matę — ale gdy się odzwie, to w spo-
sobie spokojnym, pogodnym — nie nerwowym i nie
excentrycznym, jak to często bywa u niego.
— Talunia po gospodarstwie i śniadaniu
przyszywała sobie kółnierz i mankiety do
sukni — potem się wteż suknię ubrała —
choć w mundurze było jej za ciepło — teraz
kończy pisanie i pójdzie na krótki
spacer z dziełką — potem będzie obiad
i deser jak się zdaje. —

Bądź już zdrow Bohuniewicz ku i bądź
dobrej myśli. Trzymaj się ostro — Kochaj
Tadusia, Kochaj nas — Kochaj Talunię
bardzo mocno. Czekajcie oboje i

głosem głowinę. Opatrz w oery z mi-
toscą i całą zaważoną kusię.
Kocham Cię bardzo — cudnie karkiej
Twoja eulienka

Bohuncia Lanuncia.

Stielka pordawia Cię. — Może bę-
dziesz widział Paulinę wypadkiem, lub
Helle, lub Kensea — może o Kasimie
co się dowiesz. — Pisatobyśmy do Pauli-
ny, gdybyśmy jej tem mogła sprawić jaką
ulgę, przynieść pociechę, podnieść się
z niej smutnieniem i mieć o Kasimie
wieści. — Ponieważ tak z odpowiedzi
Pauliny jak Basi — niewiadać by im listy
moje sprawiły przyjemność — a o Kasimie
tak jak mi w nich mema — więc pisać nie

do swiwa.

Zakopane

31 go Lipca 1884. Czwartek

Dot. w Zakopanem 4/8 84.

Bolesienku Kochany, jedyny!

Godzina 1 sta, - zolał ani telegramu, ani listu niemu. - Telegram twój wczorajszego przyniesiono podzwos obiadu, kiedy już byłam list wyprawita i adresowalam do hotelu angielskiego. - Są tu trzy listy do Baluncia. Jeden do Taluncia zwrócony z Krakowa, drugi jakiś nieciekawy do wiceprezesa tow. rolniczej, trzeci do Swawa, z srebrka czarna i... ka - wyglądający na kartkę pogrzebaną - i rewers z Łatoriec. - Telegram Twój przyniósł mi częściowe uspokojenie i wstałem dlatego, przed reakcją, dziś dopiero ręce mi się trzęsą i ciągle piszę nie te, co chcę literę. Taka Talunia głupienka - ale... wa, jest supermie. -

Znamu mi ludnie pisanie przewali. Z... Piotrowska, niemogąc nigdzie znaleźć mieszkania, zajechała przed nas, domię

casin

214
dzieć się, czy nimieśmy o jakim. Kres,
czywiście wiedzieliśmy o dwóch, ale samim
złotom już tam wyprawie, to już i
2 ga godzina, i obiad na stole, i na
poczekajcie, czas posetać. —

Wracaj po obiedzie, przyszedł na chwilę
ochotnik, unudzony wyjeżdżając dnia
poprzedzającego. Chodźcie na Tamaranę
dolinę z Górkami, Paderewskim i
jr. Hajata, i ta ostatnia, miata być
nieznośna. — Ledwie że odwrócił ochot.
przyszedł Ryłowy z dziećmi, ale krótko
bawił. — Po ich odejściu, poszedłem z
tinielką siedzieć w lesie; po bój wróci-
ciłem na porządku — poszedłem na spa-
cie wstąpiłem się z Tadiem i wracając
wstąpiłem sama, do Maryni Cardesanki.
— Wczoraj byliśmy sami z woda — jed-
ziemiaki z mlekiem. —

16
Dziś w nocy, jakaś nęka, coś mam,
pudrowata, koto Tadeusza okna,
ale gdy uderzył gątką swej łaski o
stół i krzyknął, zniknęła i potem
było cicho. Przypuszczamy, że to figle
czyjeś, bo świeciło się jesse e u Tadeu-
cha było pro sej. — Jas, dziś sobie
zasnął, da to Tadeusz wyjść, a
gdy już przyszedł śniadai, a potem
pisał i skończył tłumaczenie swej
komedijki. To go wprowadziło w dobry
humor i razem obydwa, udali się
do miasta, w jak najlepszej zgodzie.
O sej — kiedy nakierowałam się
do pisania — Byłska z siostrą,
wszechwładzą drogą, wstąpiła

2126
do mnie, i ochowanie też
razem na chwilę — jednym
staniem — niedawali mi dziś
wyjątkowo — ludzie spokojni.
Śmielka sawsziwie malowata
przez trzy godziny i smętyła
się. — Posłaniecie cię kazała,
dziś chłodno, pochmurno — ale
pogoda — na ganku jesienną.
Barometry idą w górę bardzo.
Chciałam w sobotę iść do Magazynu
ale z powodu malunku śmielki
ka niebiedzie jessere mogła.
Baż mi zdawać — spiesz się
z powrotem do nas, bo Talma
cia podrażniła — bardzo test
za Bohunciem którego catusi
calute i kiego i kacha bardzo catusi

do Lwowa Zakopane 1go sierpnia 1884. Piątek.

Babusku drogi, mój Ty Mój!

Telegram mój zamieszono wczoraj do p. Cothana, skiego, i dopiero około 4 y dostał się do moich rąk. Patajam za niego; spiesz, że będzieś musiał za-
bawić dni kilka; pamiętaj, żeby tylko kilka, bo szkoda ~~nam~~ czasu, a we Włoszech i tak ma-
łyj we Lwowie; spiesz się, spiesz się do swych
dzieci, mój Ty Babusku drogi. — Tu pogoda str-
niesz na dzisiaj, ale chłodno — ja niewytrzyma-
ję z tego munda. — Dniś w nocy, okrutnie było
zimno, ~~że~~ się obudziła Talunia z tego. —

Wczoraj sama list do Boba zamieszam na pocztę,
potem był obiad — później jaś poszedł do siłki
Tadzio ze Smukiem do Jaszczarówki, ale nie
kapat się, bo mu stracił powiedział, że okrutnie
woda zimna, bo teraz i inne źródła, nie,
szają się z Jaszczarówki. Słuszny porządek
Wnianskiego i dziewczyny jego dr. Haseckiego,
Kewiedzie w będzie robić, z kąpielami i
niektó; służy zimno, ta nie, niemożliwe.

Ja z Anielką do niej, czytalam na ganku,
bo Anielka przedwczoraj i wczoraj, na stus-
szy spacer chodzić się nie chciało. Po poron-
kach dopiero, zjedzonych we trójkę - Jas
pojechał na Basie - my zaś z Anielką
poszliśmy na Janotówkę, gdzie jej się
bardzo podobało. - Wzięliśmy o niej i sa-
staty Tadeusza czytającego a smoka chrapiącego.
Poderas herbaty, przyszedł Ochowawiec, ale
tym razem miewał się w swoje sztuki
bo go bardzo tam unudziło i umęczono
p. Głównickich, skąd powracał. Jęsi,
także nie niejadł, bo go tam okarmiono
bardzo źle, żeś odjechał, bo on już za
jakie dni kilkanaście, wyjedzie do Paryża.
- Iś po herbatę, obaj z Jasiem, zabu-
dliśmy się do pisania, ale on już po-
ciał na poster, tak się unosił. - Anielka
maluje nikomu nie pokazuje, ale mu-
si się jej iść nieśle, bo osiwadęty, że
jak tylko to skończy, to samemu drugie
malować. —

12

Tadzio dziś zaspat i Jasiuś co jura,
sreść na śniadanie, a już jedenasta.

Taluncia czyta pani Wress. — Na Provin-
cji. Jest to jeszcze pisane w tej pier-
epoce, kiedy bywało niebo w jej pami-
nach. Jest to piękna pamiątka, ale jeszcze
jej daleko, do teraźniejszych. —

Bądź już zdrow mój Ty Kochanku, a
przejedź mi zdrow i swobodnej myśli.
Pierwszy staruszkowie, niedoczekali się stote-
go wesela razem — ale najbardziej żał mi-
córki ich Łosi. — Pewno nie będzie w sta-
sław ślubu we Wrześniu, a jeśli będzie,
cołym mocno doradza, to pewno całkiem
cichy, i bez nas się na nim obejrze.

Buri ci daje, ciotko, ocy. Karczek Twój
caturę — tulię się do Ciebie — moje Ty
Srećcio. — Twoja sercem całym.

Babusierka Taluncia Zanuncja
Pierwszy list do angielskiego — drugi do Europejskiego

11

2go sierpnia 1884. sobota.

Mój Ty Bobusienku!

Wzoraj nie miałam żadnej wieści od Bobuncia, ale dziś pewno listek mieć będę.

Dziś dobry - pataijam Bobuncioni - buri mu daje. - Wzoraj poderas obiadu, przysła Zosia P, mioszka na Kasprusiach. Przywiedła trochę więcej od resztego roku, ale zawsze jeszcze tam na. Wdennie, poarta do pani Krüngerowej i ja z nią - Jas przyszedł tam także. Zastał tam Tetmajerową, która z powrotku, jak zwykle teraz, była ^{dawnego} sażenowana, ale w kilka minut, moce przywyżerzenia i sympatyi pociągna, w wytoczna, jak za dawnych czasów, wdata się ze mną pogadankę. Ja, zawsze jestem w obec niej jednaka, niemogę się o to na nią gniewać i brać jej za złe, ślepą i fanatyczną miłość jej dla męża. Biedna kobieta, szczęściem jej ta ślepota. Ja bezkarnie twardszo i bystro w Bobuncia wpakowywać się mogę, a im dłużej, im lepiej patrzę, tem szczęśliwszą jestem, tem głębiej kochać muszę.

21/45

ona ras' patorci' niemore, slepa i glucha
być musi - żyje studniem - pęty, trachę, szę,
słowa, jakby choć trachę tudzić się może.

- Wrociwszy od Bringerowej, posztam
wszakowsy książkę, robotę i powieśtną, po-
duśkę - siedzieć z trzicką do lasu. Pot nym,
ci jestem i nigdzie dalej, chodzie nie mogłam.

- Wrociwszy po bój - jęty, poriomki - Tadiw
jst kawa. Potem enytałysmy sobie - Tadiw
z Iwasiem i smokiem poszedł na spacer -
Jaś napojony kawa, przez pania Bringero-
wą - pojechał na Basce. - Coderas herbaty,
Tadiw był bardzo rozmowny i miły, roz-
ruszał się się spacerem i Iwasiem. - Około
11 ej, poszli spać, obydwa razem.

Fris wstawy - niezapomniałam z "mają" skatut
ka do trzicki - uszczęśliwiona z niej była.
Zegarok zatrzymałam, dając jej go sam wakt
nie - tymś spódnym obydwoje, wielkora
jeszcze będziecie mieć przyjemności.

Powiedziałam, że mam u siebie Twoje
Dla niej wiaranie - ale ona sama po,

20. 21

sita, by je zatrzymać, do twego przy-
jazdu. — Miata list od Stasi z przypis-
kami Jani i Zosi. Ochotników i krow-
szynska, byli rano z powinszowaniem
i szedłszy się u nas — bardzo zabawnie
rozprawiali się ze sobą. — Jas z
Klasiem, poszli się kąpać do Łazien-
ki — obiad daje — Trybun przy-
jechał na dwa dni — pataijam.
Buri ci daje — coto, ocrka catuje
— Bądź mi zdrow — wracaj. —

Tvoja całutka

Zanusia Babusia

311

4go Ruzsija dnia 1884. do kista,

Bohuncier ku mój drogi, jedyny!

Taluncie dobrze się jechało, ale, mocno dziś są,
chrypnęta, niewie sama starego. Wzrostaj, w
drobie do Lublan z kadeś się to wieźto. +
Bohuncio czy też zachrypnęty?

Tutaj, kompletna zmiana; Trydor dziś ma wy,
jechać podjęszoneym pociągkiem - do Trydorówki
obawiające się stawem do niewracania; Tu
się w Krakowie ma być umieszczona na zimę.
Doktor Rutawski bardzo nie jest za zakładem
w ogóle, i powiada, że tylko fatalnie pokłada
na Tusie. - Ożcie ośmiadłem już szukałam za
stosownem mieszkaniem, uwijam się jak mo-
gę, ale Tusia w każdym razie, przez dni, tu
nie przebyć będzie, musiata, bo do Pamiętku,
niepodobna będzie, coś przygotować.

Trydorowi powiędziałam, że po jego wyjeź-
dzie dopiero, Tusia przyjechać będzie mogła
i że w razie, gdyby się wrócił do Krakowa
po bytu żony, i swa obecnością chciał ją

niepokoić, to w takim razie radzina
wszelka, prosić cofnie. Będą go tam
mieli w Trybunale - niechże go trzymają
i w tym układzie i zobowiązaniu się
wobec adwokata, czy notariusza, niech
go dobrze opisz, by się tu nie ośchł
knieć, do czego on jednak już się zdaje,
nieb. die miał ochotę, bo istota jego
w Krakowie, jak się zdaje, stała się niemo-
żliwa. — Sprakam mieszkanie o trzech
pokojach i kuchni. Dla siostry sypialny i
drugi, dla towarzyski trzeci. Samowarski
sprakai będzie, tymczasem meble de-
chee pozostać panna Dziekanowska i
Maciejowa gotować, a służyć im będzie.
— Jasiek nasz zdrowy, twierdza przed
chwilą przyjechała — zdrowa. —
i Kępska, iśiś iśiś, bo i czasu nie,
mam i smutna na jestem — co się nie,

godzi, jedno z drugiem. —

Widzę się, że rodzina nie może
niechęć, przesłankę temu obrotu,
tani rzeczy, który insi okatui. K
miej nieszczęśliwą uroyni — a mojem
staraniem będzie, żeby wystawczy,
przez nasone kwartalnie pieniądze.

Bądź adwokat Behuncin moją draczi
nie się niecierpi, jakas to będzie
była tylko on wyjechał naprawę
d. — Na kolej wysłać z niego,
by się przekonat, czy wyjechał
i dokąd. — Wobec tego że

Wyjazd jednie do Edmunda, nie
można at tegoż wymagać, by
należał do kwartalnej składowki,
i kęprawda?

344
Były krakowskie lata choć
jednowarowa i Juliuszowa, to
możemy mośna uwolnić mekle
i niebezpieczeństw innych najmo-
wać. —

Buzi Ci daję — tyle się do-
wiebie — tutaj Taluncz-
Twoja calutka
Bakuska Łanuska

Jas i Łuska puzdra,
nie ma rusztaję — nie
Twoje calutka. —

5gr Października 1884

23

2
Babusienu mój jedyny!

Wczoraj cały dzień, Trybun Kęcit
mna, rozmawiał, a wreszcie wieczor
pożegnał mnie postanowieniem że
nie pojedzie aż do wieczor, tym,
orasem zaś do rano otrzymam
od niego telegram, następujący
w treści: „Lwowa: „Drogi zasta
nowienie nad Chotubinskiego
Kwasnickiego rękami — niemoż
ność dostarczenia wygod nierz
nych, zniewalają mnie, stanow
czo i musieć do Kowanówka” i
cały podpis. — W skutek tego,
jutro jadę do Jaworza, a pojutrze
rannym pociągkiem z Tusz, do Kowa
nówka i sturząca do Kowanówka.

Niewypowiedzianie przykra dla mnie będzie
ta wyprawa, a jednak, może to i dobre, że
się tak stało, bo czy można by tu dla niej,
zdobyć, potrzebny spokój. Jak wytłumaczyć
brak własnych jej sprzętów, potrzebny
fotografii, bielizny nawet i tyłek - bo
wszystko zostało spisanem wóworaj do
ostatniej drobnostki, opieretowaniem i na
strych wyniesieniem. Jak przeszkodzić, że
by jej w mieszkaniu lub na spacerze
nie napastowali niewryciele? jak uwie-
ścić utrzymać trzy osoby najmniej, opła-
cić trzy pokoje i kuchnię, dostarczyć
wszelkich wygod i opłacić doktora, za
550 zł kwartalnie, których natakane,
dotąd właściwie niema. — drukatam
wóworaj ja, Chojecki, faktor, Kubacki,
cały dzień za mieszkaniem, ale nigdzie
stosownego, znaleźć niemożna było, bo
teraz nie pawa. Kto wie czyby takame
jówniej znalazła, a smuszona do zabra

244
nia Tusi jutro. Kto wie, czyby nie
była umieszczona do zatrzymania jej u
siebie do kwartatu. — Trydor całkiem
się nie interesował tym, jak to będzie,
i postarał sam szukać mieszkania.
Był całkiem serio, czy lepiej się udać
do domu wariatów, jak jechać do Trydora
wótki, bo chuilał, że się być mu,
jeden nieprzyjemnym i strasne
przebywa noc. — Taluncia, czując
się być bardzo zmęczona, a przytem
zakłopotana, chce być rześmą i zdo-
wa do tej podwójki, dziś w tożku po-
rostata i w tożku list ten pisze. Nie
turbiuj się Bohusierku, bo chodź a
nawet biegać, magtałym daskona-
le, a leżę tylko z głębości; spó-
czywam na włościanach i piersiach
laurach, po odjeździe Trydora — ch-
mi go zał, bo bardzo jest niespokoj-
ny.

Może trzeba zapłacić za mieszkanie
Frydora? może trzeba żebyś napisał do
Wilkusa i posłał mu to pełnomocnictwo.
Z pieniędzmi bardzo będzie krucha i
jednocześnie wyśłam list do Bartoszykiej.
-Marki drogie - 100 marek Kosztuje dziś
59 zł 90 centów - a więc 225 talarów -
wynosi 419 zł 30 centów. Pozostaje więc
750 zł 330 - 70 na podróż Tusi, stur-
cej, doktora, na opłatę czasu tego
ostatniego i powrotną drogę - a gdzie
zapłaci mieszkanie, Dzikowskiej, do
która, sturcej w Jawornu i Kosztu
utrzymania za ostatnie sześć dni
Powiedź to Wójciechowi - niech przecież
pójdzie do radca i z wyjątkiem Edmunda
bo ten niedawno przysłał 100 zł które
dalem a conto doktorowi i będzie miał
Frydora. - Niech przecież pójść, Wicia
do radca, bo kamień jest po-
trzeba, a ja przecież sama, i jedzie i
pisanie i własnym wyjątkiem mam
i moich sprawach - rady nie mam.

Passport dla Tusi mam, świadectwo
i opis lekarski doktora i... telegram
Grydora - list Dr. Karzeńskiego. Z
tem jędr. Sama mam passport ale
prestaraty - mówią że to wystarczy
jako legitymacja. Informacje co do
jardy mam także. Jutro nocuję w Janu-
ru - we środę rannym pociągum do
Wrocławia - tam stoi się trzy godziny.
Do Poznania przyjeżdża się 11 wieczór -
tam się nocuje. Stamtąd wysłę
telegram o konie na stację - do pani
Zelaska i do Dr. Karzeńskiego
do Owińsk. We środę rano o 11ej
rano, odchodzi pociąg do Obornik
z Obornik konmi do Kawaninka
- Wiesz z tego, że twoja baba
myśli o wszystkim i bądź spokojny.
Czy postates pieniądze Tasiomui?
i wiele? Był tu telegram prę,

4172
sraży o nie. — Będę na potome
drogi od niego — a pojechać niebędę
mogła — bo i o pieniądze chodzić he,
dzieć i dla Jasia i spraw jego mra,
cać muszę. Bardzo chciałabym odja,
dem mym zmartwiony. — Czy
licz już w Krakowie spotkanie?
Czyżby kartek i telegramów
już z druzgi nie więcej nazi,
sać niepotrafie. —

Jutro pewno stąd wyjadę. a
3 ej po południu. —

Bardzo mi zdrowo — Kochaj mnie
Zaluzia bardzo dziś glazkania
potrzebuje, Buzi ci daje

Wszystko na mi
telegram nie mam. — Zonancia Bahancia

Jutro pewno stąd wyjadę. a 3 ej po południu.

Poniedziałek. Godzina 2 go - przy obiedzie. — 285

B. I. J. m. T. 2 H. Na kuwandrano jadę na kolej - a się
tyer y kateiru, mam się lepiej - ale pót

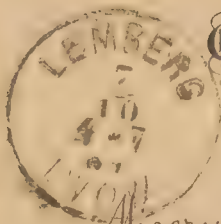
Bede się ssanować - a ile lepiej mogła - bał,
spokojny - niemam już czasu rykac

i ekspedjować listy Tadeia - przeczytass
go za powrotem. — Bałt' idrów -

b. c. d. T. eatem sercem

B. I. —

2456



Correspondenz - Karte.

Karta korespondencyjna.



Aleksyśław Pawlikowski.

in } Lwów,
w }

Ulica Rejzowska 3.

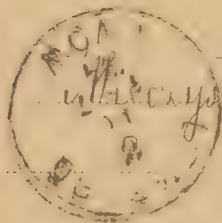
(Poln.)

Biała. National Hotel. Poniedziałek 10 $\frac{1}{2}$ wieczór. 6/1084.
Przyjeżdżam tu o 9 ej, wyjechać muszę o 3 ej z Krakowa;
nocować więc tu muszę. Jutro rano idę do Jaworska,
nimem jak zastanę Tusię i czy będzie się można jutro pośpie-
wdrożyć. Chcąc w jednym dniu zajechać do Bornania, trzeba by o
Jaworska wyjechać o 5 ej rano, bo z Brześcia już ten pociąg o
9 ej odchodzi. Wskazywać tylko do Wrocławia, pierwszego dnia
zajechać będzie można. Już się z Jaworska wyjedzie o 11 ej, to
się do Wrocławia przyjeździ, pot do 10ej wieczór. Czy jutro
o 11ej, wyjechać będzie można? — Do Brewsteryński stał
list wypisać jutro rano - już być powinna za kopertową
- Przypomnij mi też kumierze moje muszę - te sebrane 125 zł m. ad. u
nie na kwartalną aptalę, ja podoba trochę osobiście wystawione d. opła-
c. nie 150 zł m. ad. mieszkanie w Jaworsku, t. zarząd poczynić
to ba przecie okół. Dzień i sturza wypłacić. Niech ci affera puse
Dokładnie a list. B. B. L. C. A. S. T. D.

2198

Correspondenz - Karte.

Karta korespondencyjna.



Władysław Pauli kowski

(Lemberg)
(Galiien)

in } Lwów. 2. 10. 14.
w }
Ulica Rejzowska 3. (Poln.)

9 go Października 1884. Biata.

Str. - 2000 9/10 - 706. 904 7. 1000

28

Bokusiencerku mój drogi!

Barbara Talenci smutno bez listów
Miecia - barba - barba. - Wracaj na
pisawry karteczkę do Bokuniec, spaci
się razą pociąg. W noc zle spa,
Tam, bo tysiące przykrych myśli i obaw
cisnęło mi się do głowy - a przytem
pił musfiencatose moja, wanie kawa,
takim się stała - ciępy mi palce
u rąk i nóg. Po wypiciu kilku szklanek
kwasnej barba limonady - lepiej
mi się zrobiło i o se ej rano prze-
chadam do Jawara. (Ciesię wczoraj tam

pisawry w tutej, mize pierwszy raz tam pisa-
nie z kółkami. Tym razem i pania dawała
formatom. (Która ukoił mój obawy i na-
mówił, bym nikogo opisać. Brani se sobą nie
brata, uważając to za kartę niepotrzebną. Tam
jechać nie może najmniejszej potrzeby, tym ko-
leją, gdy się jechać będzie z wspaniałym, kłó-

re uważa za konieczne; tembardziej że
panny Ścis. Korwiskiej, w obec mojego, za ohydne
musa. W końcu, znowu funduszem, od przyjaciół
nakazujemy mi, jeżeli tylko z Bronia, a nie od
my nie doktor, niechajemy miata odwagi, w
tego za moje sumy i. Zapewnimy mi także
że Tusia żadnym obaw w obec tej swojej choroby,
wac nie będzie i że przynajmniej to obaj nie
w tym względzie nie myślić się. — Za moje sa-
wanie, powat mi narazie doktorów w Wrocławiu
nim i Poznaniu, po których, którym w razie potrze-
by postać mogła. — Dr. Berger - znakomitsi
do chorób nerwowych we Wrocławiu; doktor
za Kowalewskiego uważa radi telegramem
w razie pogorszenia do Poznania - ale
sądzi, że to obaj ptamie - że wszystko
dobrze będzie. — Oświadczył stanowczo, że
reszty honorarium nieprzynajmniej i że jest
dotychczas wynagrodzonym - także po i
słowańska oświadczyła, że szeregowa była
iż przez tydzień mogła sama sporządzać obia.

dy ta swej kochanej nauce i sztuce, że jej
nimna może przeszkodzić swego życia, i że ani
centa za ten mały koszt nie przyjmie. Kales
głęboko żałując przynajmniej poświęcić chętnie
obiedny dyktando i studeckiej - ale ani wspom-
nieć sobie nie waga. Na tem się skończyło, i
się obie pytały i uściślały. „Kochanie to ży-
cie idzie po rublu - jak mi Bóg miły, niechli są
ludzie.” — Od doktora poszłam do siostry, która
już na mnie czekała. Znalazłam ją bardzo łaskawą.
Porozmawiałam z nią i przybyłam z moim dyktando
(w łaskę mu obiecałam) zabrac ją z Janką. spy-
tała jak się ma dyktando i po wieściata i że
nie jest, że mu kłopotliwieści zalecił spokój, i
toże wiejskie i sakarsat mu do czasu, a nią się
widzują. Porozmawiała się i powieściata, „mój kłopot-
liwieści.” — Gdy pytała ją o nią powieściata, że
że pojedzie do szarynowki, nie przyszła się widzieć
nie i powieściata: „to dobrze, to bardzo dobrze
tam jego rodzice.” „Zapomniałaś że ojciec nie żyje.”
Zamyśliła się — „a ktoż tam jest” spytała po-
chmili — „Edmund, brat dyktando” Po namyśle —

„Komunię - aa - prauka, a matka ybie!”
 „Matka zaje się jest w Trybunawce”
 „To dobre” powiedziała, „matka ma bardzo pr.
 trzeba. — Potem spytata do kąd pojecie - pr.
 wiadomam jej całą prawdę, tyle tylko smienia
 jąc, że powiedziała, iż to jest ~~dam~~ ^{adwina}
 dla rekonescentów, pr. takich jak jej
 chorabach. — Przyjęta to dobrze, pojecie bez
 lekku i przymusu — Kamień spał mi z serca.
 Pokutowanie za zaptacamy, co ynos z niess kunię
 Bronia przy niej przyniosła i otwarie mówita
 o innych ~~brakach~~ ^{naieśnoscach} klóse my.
 ptacila, i o waszych brakach i potracach w
 tualecie suu. Zławata się niestyreć nawet tego
 ale gdy o nie jej twarogski wysły, o nie nie
 mnie niezgęta ręce i se to mi powiedziała:
 „Mie, li Bóg naprości aa uszytku co robisz dla
 mnie ty kochana — praszama” — i aż okulały
 o nie musiaty, by j. 2 t. z otroc — a odjęta je
 sama, sama okula i nasad utoczyła. Ręce jej się
 cofkamić mniej trzęsa, choiśi lepiej — tylko
 mowi nieuprannie, tak, jakby jej se zimna
 zehy latały — w tym radaju. — Powiedziała jej
 iż apłoc mnie wiele jest osób praszemych
 i takich, co są kochają — i że od nich nie dostać

męsa, nie smażenie i inni kuchający ją,
kucni, to niemiatałym potrawą kucharzom
na wszystko. ~~Samy~~ Słuchata z uwagą, sa,
myślała się, a potem przemiała: „nikogo
nie było niewieść” i śmiała się z siebie „to ty, ty
ty, wszystko wiesz.” Potem, nowa się zamysłała
i przemiała: „Alga przystata kałafiony, śmie
widzi ta u niej najlepiej natuwana.”

Wyptacimury za mieszkanie w Jawie 103-89
i a inne drobne naleśności 10 40 - rozpraszam
są które rzeczy do Krakowa, a które do Kana,
nawka pakowane być mają. Wyjechałam napr.,
wzięłam do ręki i położymy się. Niez. Już mi
bodo lepiej, do jutra najgorzej mi nie - więcej mat.
etapami jechać będziemy. - Posetam im jutro rano
powoz i wóz, a doktor o 11ej ich wyprawi. Poje
i idziemy stąd o pół do 1ej - do Krocunia na noc
pół staniemy a pół do 1ej wieczór. Mieszkać
będziemy Hotel Galisch. Pojutro poje. idziemy
do Poznania na noc i zajedziemy do hotelu
de France. Tam, mogłabym mieć liseik a
Babunia. - W Piotrkowie potwornie, po 1ej rano
jeżdżymy, staniemy w Kowanówku. Do pani

Żelasko o konie pisatam i prositam
by mi odpowiedział Dr. Karłowicki i pisał,
-gutemala stusząca. Ja rzeczy moje zastanę
w Poznaniu i zapamiętam w Białym na noc tam
prawdę mówię z Bronią - lub może Bronie
zatrzymają tam tymczasowo. W Łobzie Janu,
jechać będę do domu, aż się kurczy będzie - se
się kurczy będzie z Kemią - niezapamiętam.
Dama Dziekowska bez centa, czekać musi
na piekielce w Krakowie. Prosiłam ją, by za,
jechała do nas, do mego prawda - nie mogłam
chcieć inaczej.usia bardzo ją lubię, bo bar,
do była ona mój siostrę. Ona utrzymuje się z k,
cji w Warszawie, Trybunał do 1go Wiosna wrócił
z nią u kłó. Teraz kurcy szkolny rozprawy,
o lekcje będzie trudna - ona także będzie
dzie? Dzieci jej konie nie wszystkie wypły,
cie - ponieważ to tam gdzie należy. - do
Prasowskiej Dzieś samo list wyprawiam,
do Włodzimierzowej i Włodkiej - jutro samo
wyprawię. We Wrocławiu napiszę do Skł,
miejscowej i Suchbalskiej. Piekarniemi są
+ Wcia w domu siedzą - to samo wróci.

Włodzimierzowej i Włodkiej - jutro samo
wyprawię. We Wrocławiu napiszę do Skł,
miejscowej i Suchbalskiej. Piekarniemi są
+ Wcia w domu siedzą - to samo wróci.

4

Doktorowi w Jaworze	100
Za mieszkanie tamże	163 - 84
Stwierdzenie i postugawce w Jaworze	4
Opuszczenie rzeczy i trzech osób na kolej z Jaworza do Białej	9
Pamięć Dzikowskiej na drodze do Krakowa	5
Bilety z Białej do Dzików	50
Mięso i winogrona dla tasi	76
	<hr/> 283 - 15.

550

Za 150 2 ^{te} do latam marek	907 - 53 84.
Bilety dwa do Wrocławia	22 - 66
Konduktorom	4
Kawa i kielbaski	65
Komisjonek we Wrocławiu	1
Hotel Gulisch we Wrocławiu	40
Przebieg noc i półtora dnia tasy jaka nie j. p. woz z koleji i na koleji.	15
Winogrona	22 - 10
Bilety do Poznania	5
Telegrafy do Kwanawka i Kond	5
	<hr/> 95 - 50

2168

95 — 50

Tusi lenci ków 2 pary i pantofle	30
Kapelusz zimowy i kapisson	28
Kaflaniki 3 pikowe i 4 par	14
Kaflaniki dwa trójkątne	6
Spodnie i dwie cieple	12
Rękawiczki 5 par, jedna z futrem	12
Mydła, mydła Kolonjska, gąbki, szpilki i inne drobiazgi	12
Kotniery 2 mankietami 6 par i szelki obergi do sukni i rękawów	12
Spinki do mankietów i kotniery	4
Bilety do Włocławka	3
Wpłata kwartału w Kawanówku	700
Powrót Broni do Krakowa	30

(ms. 975, 2000 2000 585 2000) Razem 958 — 50

282

332

824

Ładatom moich marek 50 mg 97 Pf
a starszych 8 — 15 centów, nie licząc
publiki: —

Kalory sie pranie Dzi. Koniskiej	350
Broni	25
Kawigamaj	48
Wpłata pól w Kawanówku	423

50

<u>Kwartalnie Saliskuni / wsey</u>	50	2
Jadenszanie Drieduszyccy	50	2
Wajciechowie Drieduszyccy	100	
Stanisławowie Drieduszyccy	125	
	<u>325</u>	

130

<u>Jednorazowo dali: p. Konst. Pietruscy</u>	300
Jadensz Drieduszycki w imieniu Wł. D.	100
Edmund Drieduszycki	100
	<u>500</u>

Edmund zapłacił w kwartalnie
 te same przysłać sumę - tylko o składki
 kwartalnych, jeszcze dotąd odemnie nie
 niewie, a te 100 zł dat jeszcze we
 Wkrześniu i wstępy je są, jak i część
 gratyfikacji, przysłałam dr. Smol. i. Kiemu.
 Brat tuż pan Adolf, 500 zł rocznie
 dawać dla siostry i dzieci, przynajmniej
 od Nowego Roku, a te ja go tylko po

50

f

0

5

8

23

268

100 rubli kwartalnie liczę dla wszelkiej
perenoi - jeżeli da 125 to awsem.

Listy Pani Magilnickiej do mnie, Tetow-
kiej do pani Magilnickiej i Maksymilian-
chojskiego, posetam li, ale mi je odessy-
ani jeszcze dotąd niewiedząc jak one
stoją. Pisatam do p. Iwona Tetowickie-
go, do pani Magilnickiej, do ks. brat-
kowskiej, do p. Wł. Gieduszyckiej,
do p. Skibińskiej. Od nikogo dotąd
niemam odpowiadzi. - Długo wysetam list
do Władzickiej i Suchobolskiej, t. j. wysta-
tąym, bo mam napisane, ale nie mam
adresu - ost. party. - Jutro do
da napiszę, do Stasia Gied i Piotrus-
kich także napiszę, że byś sobie spra-
wę, a potem się już w żadne pisanie
nieuboję. —

276. Total to be added + ... - ... 49

44. Answers:

1. ... = 100
 from ...
 ... = 100
 ... = 20

2. ... = 100
 ... = 100
 ... = 100

No. of ...
 ...
 ...
 ...

3. ... = 100
 ... = 100
 ... = 100

2870

1874

Wrocław
Polisch Hotel.

9go października 1904. Czwartek
11 ta wieczór.

5. - 4

Moje Ty brogie Kochanie, mój Ty Naj
Bokarsku kasmaty-maje Ty kresie!

Spasie sie chie talunie, aie jisse da Bo,
lunia, bo ma kanice na schote, a pryt m
nie, se Bokus ze list m teskni, ja jessere
od niygardu ze Luowa, zabnego listu niemie,
tam ci Bokunia, ap'oz wcale nieszosept
nej karteski-tanae!

Worowij, o tej, wyjechatysmy z Biatej do
Dielnie. Do Biatej z Janowca, przyjechała
Tusia, kado dohota usposobiona. W Biatej
w osobie jej pokój tej klasy, jolta przymio,
sieną przes mnie z hotelu południe, piec
ielce gorze - ciastka przymio i se z
Krakowa i sliwki. - W Dielnicach sie,
biatysmy potura godiny - gdzie snanu
odbywato sie picie miedka, przymio i se
sego w butelce z Janowca. W tej
zaspiesnym na sieciem pojchatsmy

2 Dniście do Wroclawia. Wziłam tylko
3 bilety 2 ej klasy, ale za pomocą 4
marek własnych konduktorem, miałys-
my do samego Wroclawia, wzięłyśmy
na siebie. W Koto b j na stacji, dano
nam kawę do wagonu, która bardzo
tusi smakowała - a po 8 ej jużto się
znowu gorące kiełbaski z bułką z wielkim
apetytem. Wszakże jeść jej wolno, a w
innego nie było. Podczas podróży, w którym
była humorale, ciekawie przypatrzywała
się okolicy, zwracata uwagę moją na
piękne lasy, wysokie fabryczne ko-
miny, księżyc z chmur wychodzący
etc. — W 10 ej, przyjechaliśmy do Wro-
clawia a o pół do 11 ej byliśmy w hote-
lu, gdzie Tusia już nie niejedzą, natych-
miast spać się potoczyła w dużym,
wyściełanym dywanem, z wygodnymi
meblami aksamitnymi i torkami,

pokazuje, na 1em pięttrze. Kiehyto
pokazuje obok, i ja mam pokoiik malut
ki na 2em pięttrze. - Wply pręgiem
do niej o 9ej rano, zastatam ja wesoła
uśmiechniętą. Wstata, idze na moje
spotkanie i powiedziata: „chcialam
do Ciebie, ale niewiedziatem gdzie” i pro
wadze mnie do okna „patrz jak tu
ładnie wygląda. Przeczyściecie widok z
jej okien wesoły, na zielony skwer,
plac szeroki, ozyniony, studnie dźw
żostawiam ja siedzącą u okna na fot
elku, a sama radysponowałam dla niej kiel
prostą zastawę niezbędnę sprawunki
dla niej. Kupitam buciuki, kapelus
zimowy, rękawiczki par kilka, myd
ło, mydło Koloniską, kaptaników cie
płych parę, majtek, dwie spadznie ki
kotnieryzki i rozmaite niezbędnę drobiaz
gi. Po której zaszywa ja kielusmi, ukieru

290
a teraz biedactwu dla odzwania nierównych
wzrostu brakuje. Ze wszystkiego zabawa,
na się być okazata. - Wczoraj o 1 ej,
wyprawa nitam je trochę na spacer, a
potem poszłam na ustronny taneczek
wśród zielonego skłonu przed hotelem
a sama o 2 ej, poszłam na table d'hôte
który był nie osobliwy. Gdy się table
d'hôte skończył, a sala wypróżniona,
kazałam anonnu mięsa kawatki dać w
nią moją chorągiew, niechaj ją trąbić w
schodach. - O 12 ej jechał bulion, beef
steak i marmelada z kioskami -
a o 3 ej piliśmy z matronkami zwichy,
po której przekasce, siadłyśmy do myś-
dubnego landau i pojechamy do zaro-
giernego ogrodu. Tu mi się dopiero
świecko zabawiło. Włoskonatym była
humatka, gładka mapsy, na ręce unie-
ta angielskiego kłosa, dłuha sama kar-
nita, jakies' malutkie konie, przepiękne

5.
włała się. Tęgo broni erutym matpom, a
a miała się z tego, że w klatce ich były
ila dwa tożka brucinne do spania. Świe
biate. Kuny bardzo jej się podobaty (i Takuni
takie) ~~zainwazyła~~ że żurawie mniejsze ni
były powinny. Broni myliwata narumy
umierat, nigdy się nie myliła i powierza
ła o ich chyczajach. Ja prz o mytkę stru
siem narwatam Karuara i sara z mnie
poprawita. Bronię pusiła, musserowata
sa. a, na parawale tylko się wspierając,
a mówiła tak wyraźnie, jak nigdy w tych
czasach jej nie słyszałam. Ke klóre zdania
całkiem po swojemu rozumiała. Ten
objaw nasuwa mi myśl, że ta jej nieba
żeczność w mówieniu i rozumieniu się, jest
właściwie historyczna, niż parakityczna i że
jej napady, może także takimi są
tylko, tyranizm i że. smutnie następuje
w jakimś wzruszeniu lub niepokojem.
Że li mój domost jest prawdziwym to

ona możeby jeszcze adwoga być mogła,
Widzę, że powiódł, endawnie na nią drąta,
a zmierzanie fizyczne, wcale ale niemyślne
obszernie o tem uszytych, mamie
muszę w Kawanówku. — Wysłałam że
wciążem amezana będzie i mileratam
na nie nieruwać jej uwagi, ale sama
dysputywała się o nazwy Kościołów i róż-
nych ludynków, a o jednym Kościele
prawiła, że Janini Kanski w Kra-
kowie ~~nie~~ promina, co też wierzys-
cie było. — Wrociwszy około 6ej, z tego
długiego spaceru, zjadła dwa kółeczka
ciężkie, wypita filiżankę herbaty z ro-
galem, zjadła coś śniadka. — Potem mie-
rzyła huciki i doskonale objaśniła co
im wakuje i jak je sobie mieć szyty.
I z pięt do niej spać poszła. —
W tym stanie rzeczy, bardzo mi przy-

Kto wieć ja do Kawanówka, - ale może
z drugiej strony, może ja tam teraz Rupert
nie wyleczył potrafia. - Zle mnie
przeinformowana w Krakowie, do Poz-
nania wcale jechać nie trzeba. Kawanów-
ko jest przed Poznaniem. Wyjeżdżamy
jutro o 11 1/2, a około 4ej będziemy
w Kawanówku. Smutno mi bardzo o
pyskcie o tem. - Pisalam z Białej do
pani Żelasko, jutro rano i tak o Kanie
do 11.00 wnik telegrafować będę. -
Już jót do 1ej. Przyszły od Tusi
pisalam drugi list do Tybora, opisując
mu wszystko szczegółowo. - Takimczasem
już jest mufci, ale już niewiele
- Kater jeszcze ja męczy, ale z tem
wszystkiem trzyma się nieźle i dużo
dramacie niż przedwczoraj. -

noc Borkunien - and - um - splacen
 ary ni si Klyja - Lusi li laj
 o: ka, erotko, neee - kan - et -
 Fi - ij - catuje - handa li Korkan -
 Totaj Taluneij Bekuneij

Bobusku mój drogi, Kochanku mój!

Za list Twój dziś otrzymany, zawieszona Twój kuzin
i rece cenię. Piszesz w nim Bobusko, twój, a to
par, o brachy - kuzin, ... tak mi już listu od
i bnie, było bardzo notacja, tak mi smutno i ty
taka już jestem zingerona, a spocząć niemogę.

Przatem to i bnie we brachy w now, ...
jawniej niż, niematem na nie porządnego czasu!
W takich rano, wyprawiały telegram do ...
i tak, ku, wiadomości o ...
i porobiwszy resztę nierobnych sprawunków
o jut do 12 r. ...
miesia i o jut do tej, wyjechały na kuzin.

Sam, po rozmaitych indagacjach które już
czyniam, namet po kupieniu w letno do ...
nik, przez niemców wymianowego Obornick
dowiedziałam się, że są dwa Oborniki, a raczej
Obornick i Obornik, i że do ostatniego, ...
Pomoi jechać muszę. W ostatniej chwili ...
tam jeszcze ...
reery, ale bardzo musiałam się spieszyć, z re
go się Tusia serdecznie uśmiata. —

W drodze, indagowałam kunktura, i ten
mnie upewnił, że do Poznania przyjeżdżemy o
5 ej, aha, przesiedliśmy się do innego pociągu,
w pół godziny wyruszyliśmy do Płocka, i tam na
pół do 9 ej staniemy. Dawidekowi się dokła-
nie o tem, napisałam drugi telegram do pani
Zelasko, zapowiadający nasz przyjazd, na
9 ej. - Po 5 ej, przyjeżdżamy do Poznania wy-
siadamy i ja dowiaduję się o nowem batamencie
do Płocka albowiem, żaden już dnia tego, nie ma
pociąg. Ojciechaliśmy więc do hotelu i tutaj an-
nie, że mnie śmiała i upominata, żebym treści raz
telegrafowała do pani Zelasko, co też nazajutrz,
musiałam uczynić. Ta część Poznańskiego, przez
którą przejeżdżaliśmy jest orkadowa. Browary,
piłki, moczary, drewna jak drimolagi, nio-
i jonykrypiane, siedząc się chce i płakać raz,
patrzeć na to. Mieszkając tam, melani haki,
dostatakym niesławnie. Poznań który rano
w sobotę pobiegł m. trójką wq. q. n. q. i, lat-
szydki porządnie, smutny. Karwiska ulic
niemieckie; z sześciu księgarni w których
byłam, w dwóch tylko mówiono po polsku.

O 10ej rano w sobote, wybratysmy się do
nisk i stanęły tam o piąt do 10ej. W Gracie
usia pytała mnie o Ciebie, o Tadeusza, o to czy
Jas' zawsze myśli o fr. Abrahamowicz, a Skib
nienska, o Sielską, o Stasiów i ich dzieci.
Skibnienska, niewąśnie najbardziej z siostrami lubi.
- Meokazywata niepokoju, zbliżając się do niego
przez przesłania. W obywatelach, czekał nas do
Kawczewski, bardzo sympatycznie się przedstał,
winiący i rozumny bardzo wyraz twarzy mający.
Bieknym powozem i dziełnemi koniami, zanotował
nawet dziełnemi dla chorej, wraz z doktorami
pojechaliśmy do Kawanówka. Dojeżdżając do
Kt. i powiadział do starego kurmana: „Wojciechu
do Sworn” i ponijając szlak, zaje. halimy
dwór, gdzie nas wspaniale przyjęła służba polska
gościnnie, a zaraz po nich przyjęła nuta
bardzo stanowiska, witając nas i powiadając
Tamara polszczyzna: „to ja jestem stara
Zelaskowa. Ja nie polka, tylko się
Kawczewski polak i mój mój - a te ja
mówiła po polski i polakim bardzo
kochala.”

Wprowadzono nas do salonu, nastąpiła śmia-
 daniel, przystąpiła pani Karłowiczowa, panna
 Zelaszko, dr. Winkiewicz, młody Zelaszko
 i narzeczeni panny Zelaszko. Wkrótce
 ostatnich, wszyscy ptymie mówią po polsku.
 Tusia ciągle była z całym towarzystwem,
 najprzódni. i odpowiadając na pytania i
 ja, po pierwszym medycynie po zaktar-
 e konferencjach z doktorami, powróciła do
 salonu, z ustami jej zupełnie -
 ni swobodną. Chciał jechać wszyscy razem
 w ciemności osób; to się tak dawno Tusi nie
 zdarzyło, a jednak w mieście nie ubliżyła
 formam, nawet po obliczu gospodyni domu ry-
 jowała i skłoniła się. - Stało na tem, że
 mieszka w zaktar-
 mie na tem piętrze
 mieszkają tylko osoby panie - między kłami
 mi Karłowiczowa, co to jej męża (oficer
 moskal zastępcy) i pani Rosławowska z
 Tarnogrodzkiego. - Tusia ma dwa pokoiki,
 a oprócz tego, wszystkie te panie, mają
 duży wspólny salon, gdzie fortepian i
 harmonium. Pani Karłowiczowa muzykalna.
 Dwie siostry, z których jedna, ma być

perfekcyj, obstrugują te pranie. Jedną
z nich spacił gdzieś z Tusią, osobna
wice służący, zwanym doktorów, teraz
niepotrzebna - chyba na wiosnę, gdy
Tusia będzie mogła mieszkać w oficynie
w ogrodzie, zupełnie swobodna i bez
klauzury. Tak. A teraz, gdy akna zamk-
nięte, za murkami tam pokoi i blizkie
sąsiedztwo stawa na zimę, mniej potrzebne.
Wreszcie, o ile w lecie przyjemne, a tyle
teraz, smutno by jej tam było, samej.
O tej, zaprowadzi liśmy Tusię, do namy-
jej mieszkanie. Doktor Karol, jej prawnik i tak mi,
dokł. Stugiergo Korytarsa, co kiedyś w Krakowie
przeżył minijęcego i krót w oknie, przykrego
doszła uwaga; zadowolona się w wrogu i
spokojna po za siebie, na mnie idąc z tą
taką wymową i soki - A tam jeszcze
i now taki sam Korytarsz nie miał ja ubierz
i musiato jej się prz. z chwilą zdawać, że jest
w Krakowie, bo post. i akna i umadnie
pr. zgładza się w Krakowie. - Pokoi i sumie

Wszystko mi się wydaje, że to jest...
Wszystko mi się wydaje, że to jest...
Wszystko mi się wydaje, że to jest...

i wspólny salon opesota, a potem usiadła na
swej kanapie, cokolwiek smutniejsza. Zostawi-
liwszy ją. Po godzinie, wróciłam do niej sama,
pożegnać ją. Spytalam ją, jak jej się Kawa-
nowka podoba? „Bawieciata!”, „O! tak sobie.”
A ludzie tutaj, jak ci się podoba? „Wi-
śać, że po prostu byś musza.” „A pani Zdzis-
łowska ci się?” „Barbara miła, dobra staruszka.”
„Karata ci po prostu dobrane i prosie,
byś jutro przysłała do niej, do dworu.” „Ka-
co ja jej mam przysłać?” „Dziś jej coś
wyślij, zastawia z chorym mężem, he-
dise jej smutno.” „Jak po mnie przysłała to
pójde.” „Ale czy chętnie będzieś do niej
chodzić?” „Barbara chętnie.” „Kłopot
jest ci bardziej sympatycznym.” „Doktor
Kawczewski.” — Potem nastąpiło po-
żegnanie, biedactwa try jak gość zwró-
cił się, pospytał i po raz drugi mnie całował
choć jej się broniłam i dźwiękowała; „Ja
wszystko co dla mnie robisz.” — Barbara mi-
łobiesnie było ją żegnać, zastawiać samą, ale

ta na
stani
ma,
na
subie.
W.
Zelaski
nie
ka
is
he
e to
ni
top
ju
roz
mat
a
ni
q, ale

zdaje mi się, że segnatum ja, dość mesato, abij
nigge odpiedzie, na w ona; „Umyslnie nie
jeźdź tak daleko, ale zbierz do mnie, jak
pójdziesz do Tarkia - tu zdaje się powracam
ludzie, ale obcy.” „Co mam powiedzieć od
ciebie Mieczowi?” „Pozdrów go”, „i Tygo-
rani”? „Nie.” — Cóż drogi abie z
Bronia płakamy z powodu samotni-
tam się zracem, a chusteczka w rękę, kto
raz w chuila abieca swoje smoczane
od ter okulary, a przystem, mimo ter,
uśmiecha się — bo teraz prawie ciągle
się uśmiecha. — Pani Żelasko abieca
mi, uśmiechając się do siebie na gorz-
kawę, żeby się czuła wolna i w rodzinie.
Zdaje mi się, że przedstawiłam się w
takich barwach, że cały dom, wyjątko-
wo z nią wyjątkowo i wyjątkowo ser-
decznie, mię zajmować się będzie. —
Wzruszaj o jutro do 5ej rano wyjechałam
z Poznania, a 9ej przyjechałam do

30
Domu. W Kustarnicach czekając, pisałam
Kartce do Ciebie ostaną. Czy liż
doszła? — Pamiataś, że się tam energicz-
nie biorą do rzeczy we Lwowie — niemniej
skutkiem tego jednak. Wiedzą dobrze, że
tylko tylko miałam pieniądze, by aptację
szpital, mieszkanie w Jaworzu, aptację Ma-
gi i zapłatę i t. p. w nieskończone rzeczy.
Panna Griekowska, osiadła w mnie ekstre-
mnie i czeka na pieniądze, niemając o-
czem myśleć. Brani należą się za pół
trzecia miesiąca 25 złr — Kucharczy za 6
miesięcy 48 złr, nie licząc strawnego
którego niebrata od 1go sierpnia przez
dwa miesiące. Wszystko to płacę, nie-
daje, wszystko o mnie się obija, i bogli-
wy mi oszczędzić tego i zamiast na-
przystać 400 złr, w Księżnej pośniej-
szych datkach, niekumierne wy maga-
trzeba — niechby tylko jednorazowa
wraz z matką, dożyły się na te 400
złr — a i Julia znowa 50 Tadeuszami
obciążona.

Kraków 14go Października 1884. Wtorek.

Mała Lusia 18/10

Łódź

Moje Ty Kochanie, mój Ty Mój!

Bardzo Talunia pracowała wczoraj i dziś. Przyje-
chawszy tu, rozłatała tu sześć wielkich pak w prak-
tycznych formach i szesnastu dyktand, wsta-
conem w nich w najwiękzym nieporządku. Spisywa-
ła te biedne ich ruchomości, przez dni kilka, aż
wreszcie sprowadziła się Komisarzem, i wreszcie
ze mną się wybrała być mniejszej wartości, wreszcie
papiery, listy, rekopisy, a zresztą pomyślała
kazać, i powieścić Maciejowej, że to przez
zabawę można, byle ustąpiło się co pierwszemu.
Baba nie kazała sobie tego mówić dwa razy,
pobiegła po ekspresów, posyłała pak wsku-
pie i wszystko do nas powracawszy do pak-
ów, jak grzech z kapustą przetransportowała.
Ekspresom jasno mówiąc wypłacił 9 zł za
te usługi, a ja od wczoraj od rana w tych
gratach siedzę i na coraz większy katar sa-
rabiam. Niemogę pisać na listy, rekopisy,
Tasi, wczoraj papiery, fotografie dzieci,
pomieszczone z pęczkiem do Kawy. Kalosza
mi stawiła, resztkami Kawy, cukrem itp.

Wczoraj i dziś pracuję dzień cały i salebnie
jutro przed obiadem, mam nadzieję skończyć.
Ctery paki i kufer, napakowałam samemi
książkami i papierami, i fotografiami, rzeczy wszystkie
z tych posyleronych pak, zostały po prostu
wysypanem, a paki napawiat rozpranem, nie
możesz mieć wyobrażenia o chaosie który
panował. Niemiedłco było jak się wzięło
do tego. — Jeden kufer napakowałam muskami
lichtarzami, zabawkami, szczerkami, etc.
także i porcelanę, w się niepotłukło do
szafy włożałam — pozostaje jeszcze kilka
cyfry i dziecinnych zabawek, mnóstwo, nie
brzmny trochę. Paki re. składowe były olbrzy,
nie, a osobno jeszcze przyniesiono rzeczy
jako torby, pulpit, materace, niednice,
etc. — Z Józefa są także dwa kufry,
pełne rzeczy, materace, dywany.
Dziedza rzeczy, z wyjątkiem rekawisów
najwzrostniejszej wielkości i trochę książek
— niema — uidać zabrat wszystko, lub
zabranu mu. — Był dziś list od pana
Adolfa, któren 400 rubli rocznie, dla
siostry ofiaruje, poczynając od Nowego

Rok. List ten pisany jest do pani Ma-
gillnickiej, która mi go przystała, ale ja
nie jestem napiszę do niego, i zapewne
sobie tę sprawę. — Jest więc tedy już 125
2tr kwartałnie zapisanych — Wdzycey, Skib-
niewsey, Suchobalscy, ^{Edmund} 30 z ichy dali kwart-
talnie, to już dla Tusi będzie dosyć, bez
niekhania się do dalszych kwartnych, i wszyst-
kie te wielkie sejmy niebotrzebne. Teraz
tylko niechby 400 2tr dostać jednora,
zawo na spłacenie tych kobiet. Mojem
podańiem, tamto czarna radość, takie
już 50 kwartałnie dać powinni, a nad-
tę powinni się składać, na nadpłynię-
mydalki dla Tusi, jak zakupienie ważniejszej
szereży do garderoby, lub jakas podróż na
lecie, lub utrzymanie jej jeszcze, ju-
za zaktadem etc. — Pani Magillnicka do
składki także się przyczyni, a i z Wasko,
daw coś kapnie. Nie jest znana tak śle jak
się zdaje, i nawet ci, cuhy teraz bezrobot-
nie chcieli dać te 400 2tr, mogli by je
dać jako przysługę, która by sobie posmiej

odebrać mogli, gdyby Wodnicy, Skibienicy
 i Suchobalscy, już i na bieżący kwartał
 po 50 zł. dali chcieli i nadal tyle dawali.
 Edmund we Wresim dał 100 zł., i teraz
 trzeba mu dać pokój. Na Kamy Rak on da
 inowu. — Wanda przyjeżdża 15 go, t. j. niby
 jutro, bardzo chciałaby prosić się pramy
 Diekaniskiej, bo Wanda musi z jakiegoś tydzień
 w nas pobyt, zanim się u siebie usadzi.
 Zwracam Twoją uwagę, że z 500 zł., które
 dostalam do Paradiemk, 50 zł. datam do
 składki kwartalnej, 50 zł. za stajnię
 wynajął, 60 kosztują konie, podobnie także
 nie odchyła się za darmo, pensje stug wyno-
 szą 134 miesięcznie, jeżeli nie przyjedzie
 do Kiedzieli, to po Kiedzieli, już pieniędzy mieć
 niebędę wcale. — Teraz, że list mój dotychczas
 jest nieznany, ale coś Talunia temu wima, a
 mój Babunciu! — Za list dotychczas buri li daję
 ale niewiem czego Ty chcesz od swej Talunii.
 W Kiedzieli, z Mysłowic kartkę wystalam,
 przyjechałszy do Krakowa a jej nie mogłam list
 pisać, wracam do Paradiemk a nowu pisać
 wice dzień po dniu — a Ty twój się że ja nie
 piszę, czy to ma sens? mój, mój Ty Babunciu!

Prawdopodobnie to jest 22 go września, bo ma napisane w dacie 22 go września, a w treści jest mowa o przyjeździe Wandy 15 go, t. j. 15 października.

Bohuciu mój drogi, jedyny!

Przełam dziś listu do Bohuncia, i tuż po
się. jutro, do potulnia czekam, potem telegra-
fuję, jak listu niebiedzie. — Wczoraj dziś pisała
Tungo, bo mi ludzie niedali. Po aliebie
przysła Marynia Ardżanka, gdy ja
zagnalem przysła pani Kossynska
a teraz jest Damski, a ja nie
mimo. — Książkę z wczoraj
Tęgotów pisać obiadem, jutro księ-
ki podatkowe będą swoje,
których kupi, przysłał Hawary,
senie Kucy — a sąda massimych
Wiatam list do Tęgotów potem
wdróżności. — Bądź mi odpow-
na dzisiaj, muszę kazać, bo
Damski chce uciekać, a ja niech

żeby odchodził. Buzi li daje
całuska taką się do Ciebie, Kochan
bardzo Bakuńca mego, choć
Dziś taka niegrzeczna jestem,
a Bakuś tam może ślady.

Patuje sie całotłkiego, ale Karo-
najmowniej, jako niejedno, najsmacz-
niejsze. Patajjam Jaksanoe
Kochaj Taluncie, Baktuncie

20.
15

je
Kochman

,

ck

na₂
,"

.

210

Batisku dy mój Kochany, mój, mój!

Tak mi ależ sama smutni lista nie satysfakcjonuje
i poszłam do nery, niechże napisze coś więcej
serce, że niemniej odpowiem jak się wiesz do w,
wini, tak, że... była potrzebna i poszłam na...
do... była zupełnie potrzebna, trzeba by pisać...
go, a ja mam tyle do pisania listów rozmaitych,
różnych, katolickich, i... mi... nie...
ssa, i już to już naprawdę więcej, niż...
mo, że chcieli... nie...
jako potrzebne... nie...
zgodę... pierwszego... listu.
Zamiast... do...
lepi... do...
matanka... ja...
pisany...
prosi... Pani...
... a...
która...
nych...
wymaga, do...
i my sercem... ale prosi się...
by...

wraz ze swą siostrą Mathą, i nuro-
wac, lub wreszcie poświęcić 400 Rtl, ale je-
li ba w ogóle to żądał. Kiedy owaru star-
wie, co uczynić zamierza? — Tylko
tylko poświęca, to nadzwyczaj kami z rat
kwartalnych, w przeciągu roku, mogły
je sptać. — Pani Juliusowa Tadeuszowi
50 Rtl jednorazowo dać obiecała, Har-
goz nie korzystał z tego? — Możeby brat-
nyżka do niej odebrała, a byłaby tem
Maciejowa tem Maciejowa sptać i po-
wzięcie do niej uczynić spełniony. — Macie-
jowa gdyby nie była niezadowolona, to by się w
tem zamieszaniu sama była sptać
zahierającą część rzeczy, zamiast je tu prze-
stać. — Rachunek taki jak monisz roz-
kłada do wszystkich, z wyjątkiem sabaniskich
o których pierwszemu nie wzięciu styse i
których adresu nie znam. —
List pierwszy Tadeusza, wraz z drugim, którego
i przed wyjazdem dać zapomniałam, a p. t. m
czasu nie miałam myśleć o tem — proszę k.
Tajemnie przed Tatą żadnych nie robiłam i nie,

sobie, czynię cię tylko uważnym, że ty nie,
 zawsze dajesz mówić do siebie, i najgorzej
 przerywasz i idziesz sobie, lub o czem innemu
 mówić zaczynasz, o drobnostkach naj-
 częściej, wtedy, gdy ja o chtapecach mam
 co do powiedzenia, wtedy, gdy serce moje
 najbardziej pragnie rozmowy serio z tobą.
 Dlaczego mi tak raz usta zamkniesz obajet
 nością lub innym humorem, to ja już mówię
 niemożę, bo niemożę ciem mówić spokojnie,
 czas minie, inne, późniejsze traski, piskosze
 wypędy, zgłowy, i ja coś zamiluję, choćby
 niechęcią, a później zapomnę, że zamil. zalam.
 Piszę do Ciebie tutaj, jak z Tobą mówię,
 bo w rozmowie najgorzej: starannie unikasz
 rzeczy serio i osuwasz to, co ci nie miłe.
 Wreszcie, czy jest kiedy czas do mówienia?
 — Do Ciebie dziś pisałam i nater który chciałaś ty,
 pracy się pisanie jęgo da Ciebie — adusalam.
 Wogóle zdaje mi się, że z tego listu mego był
 być kontent, i niestworzonym jest twój zawrót
 słabości mojej wobec niego. Ja mu ~~wszystko~~
 mówię i piszę, co mi miła, ale piszę po, maie
 ruzniku, nisz z miedzią — nie staram się go,

stawy memi potęgniatai do ziemi, ale cała
 ista czuwa na go w górę. — Mieszaj, bym listy
 mają wszystkie barwa i kształt — jest to nasz
 eryto nowowa, ale niemilo by mi było pisać
 nie umiałabym pisać tak, jakbym chciał, gdy
 bym wiedziała że oko eryje, nawet Twoje.
 Krzyżowanie spójrz na słowa z pod serca
 mego wydarte. Zdaje mi się, że straciły by
 potęgę swojej dla niego watterści i sity.
 Jest to bardzo głupie, co ja piszę, ale coś takiego
 jest i ochronić się z nim nie mogę. —
 Przy jest w liście Tawia do Ciebie, że **te 360**
 marek są roczną zapłatą? Zdaje mi się, że
 to go wcale nie było, i że to nam było i
 zostało nierozumieniem. Ja sądziłam, że to
 być może i być powinna, pięć roczną zapła-
 tą — roczną — marka ziemie za przysługę
 po cenie 4 kope, to całkiem mało za mój
 przysługę. Jedna tylko godzina trzy razy
 w tygodniu lądka — wynosi przeto 80 pensji
 kwartalnie, a jedna godzina muzyki trzy ra-
 zy w tygodniu **54** pensji — a więc jedną godzinę
 tylko ziemie licząc to już ~~134~~ **134**,
 więc jak widzisz, na cały rok 360 marek, to
 całkiem mało. — Teatr i koncerta
 wliczam w miesięczną pensję — a 360 marek

2

2.

bratam ra píttracne honorarium. — Ze tak
 znova co' potuzit, to prawda, ale ze sup
 nie niewieq temu, zeby kiel kamata 30
 marek miesiecznie píttrora gólinq, bki
 dwa razy w tydzien, to i zeby potuzny chad
 mozna miec taniej jak za markę, to tak
 prawda. — Z. L. niki w K. Kowie 3 t. w. b.
 rze za gólinę. — Co sie tyry ponsyi
 miesieczny, to 150 t. w. z. i 150 t. w.
 dawac mu to, ta stale; osygnicie, sakup
 no zimowych lub letnich sukni, pilet
 ta i ty, w to sie nie wierz, ale w t
 w liz ch. i li man, ni ma, bo tego t. w. 2
 nie kupowal. — Dwie marki o. i. t. d. i.
 jak kutniech blisko marka, odpara pew. a now just baly
 ki wina ktore jemu osygnicie jest j. t. w. e. s.
 p. i. a. p. i. e. m. m. e. r. a. a. t. a. j. a. b. i. e. t. a. m. a. b. i. e. w
 lipka w b. i. n. g. i. Kell i w liatwe, byl wate m. i. s. t.
 ale o b. j. j. u. z. ni. s. i. e. k. o. n. t. n. i. e. j. e. s. i. e. b. i. e. t. o. i. g. o. l. m. s. i. e.
 powstrzymata od picia kawy lub rek. i. a. y. to j. u. z. b.
 h. e. r. o. t. y. m. i. e. s. a. z. i. n. i. e. f. u. n. t. a. j. e. s. i. e. k. a. n. i. e. r. n. i. e.
 musiata, a on si. t. l. u. m. a. c. y. z. t. y. c. h. s. w. a. c. h. m. a. r. k.
 t. e. m. i. m. a. a. j. e. s. t. m. i. e. t. o. y. i. z. e. m. i. j. a. r. a. k. o. t. a. y. i.
 n. a. p. t. l. y. j. e. s. i. e. m. n. i. e. j. m. i. e. t. l. y. j. e. s. i. e. g. o. d. o. z. i. a. l. e. m. i. j. z.

[illegible]

Wzrostkie Stugi jego dotąd, konczyły się zawsze
 na tem, że się w alce nas do nich przyczynał, i
 jedyńc niechciał wyjechać z miejsca gdzie był ko-
 nim w miastach, bo po każdej wizycie jego miasto
 awat. A za lekcje nigdy i nigdy nie załatwił
 ci jego nieptactw. Jest on bardzo lekko ułożony,
 budzącym się czasem z rana, nie z rana myślał
 o jutrze, ale niemiernym, z planem wyszłuch
 jakim ludzi, nigdy dotąd nie był. Najbardziej
 niemył tak o nim - wyobrażam sobie co
 cierpił, jeżeli w wyobraźni tak myślał o tym
 naszym biernym obywatelu. Plan jego nauk, że
 i ymnie biernym mi się wydają i napisanym mu
 moją pod tym względem uwagi. Było to
 tak, że mi się wydają więcej z myślą o teatrze
 niż o muzyce wybrane. Pamiętałem mu to
 i wyprasilem z ręką moją. Też po prostu wstąpił
 do prawa, i do tej nauki na swój sposób, to
 także prawo i uwagi stosowne o tem mu przesyła
 Tam. - Te w pierwszym miesiącu, z powodu
 mieszkania w hotelu, w skutek głupiego wstąpienia
 z ręką z paszportem, instalacji nowej, i
 by pewno przez to do Lipska i wstąpił
 tak tego, że ostatnim celem przysięgi
 do tego, wydawczy pieniądza przysięgi na

jarde do Gura i wstępowanie do Krocana
ta panna - ale co nam do tego? Koch ten raz
a swoje gupstua cieżci i oszczędzając z przesy-
niesiędnej, nalcimosci ptaci. - Był me-
lwanie, ~~has~~ z pierwszkiem Włocim, zaś dmi-
ciał się o kagó i druga kim. Pociągęta
go tam pewno chęć, ułecnia się jesoze z Łęka-
zawskim i fawekim. O fawekim w tenże an-
m i s i t, o n a y - o sastać jesoze w k-
ko nie, bo jęły nierast t, to musi tły mo-
jelać do niego o lwanu. H. i a to, i
h i g o j e w t. - reku, cheino wzięć do Wł-
sawy i sastał t lko na fawę t fawiskieg-
i j e s o w s t a t h j e s o w i e p u s i, a
rak je dnak, zapune stanawo lwanu jesoze,
a lanie raby za rok, jęgo ofawę i sasta-
lęzygła op ty, w cze n ~~dam~~ fawekim mo-
sastać jesoze, jęgo za rok, h i s i n i a t t o
t t h e d a t a r k e i f i k a j e. Pasała w Baul-
kroby ma w tym planie jesoze - aly to
użytki i tyłko nie tyłko stęmiem ym agnien, aly
stał, b i s i e d i a t t o u y t k i e t o c o l u. - a s o
h o l d i a n s k i m p r a m u i t o h a i s e t e n i e p r a
e k u l e k a, u y s t k i m a i t u b i, t o n i e n i e s t a i, i n
s u c i e s i h e i e u, t m t a t u s i j u n t u a, h o t o r a

[illegible]

prowie nigdy statoj i silnej woli wiec nie,
bycie; ze trzema mu heli samowozu sto-
ja. i, sadzylawac stanowisko. Ze samowoz
bedzie marszyc i projektowac, a nigdy z niego
niechodza sadzawoz. Ze humor jego raz
bedzie wesołym, a raz gorzki i smutny.
Ze jest, pro, panownym. Ze wtedy gdy mowi, ze
ciężki, iestpi on rzeczywiscie bardzo chodzący
wzrostu i ciężkiemu, i ze wtedy chodzący
oniwać nad nim, strach go potrocha, bo pomy-
słai sie może to, co mowiać on sie być my-
ie. Ze ludzie tacy zwykłe są
kupa silnych wrażeń, namistować, mowa to. Ze
nie najczesciej, i gniemy prawie chodzą i obrot
sie, przegad kaja. Utrzymywac dr. K., ze ciekawie
taki jest i nigdy niechodzą. Ze, a ugle,
oryje go jeszcze najlepiej może jakas wielka mowa
do kogos lub do kogos, ale, ze oni to nie
i niechodzą. Ze, i niechodzą. Ze, i niechodzą.
nuchliwa, gorzka, coas to namiętność
wzrosta wrazenia. - Kiemiem czy lubie
ze, i niechodzą. Ze, i niechodzą. Ze, i niechodzą.
ni sie mniej uszczęśliwić tego co mowia i
je mi sie, ze lubie go i niechodzą, co niechodzą.

[illegible]

[illegible]

19go. 1884. Piątek. 11 ta rano. 24

Dzien Dobrej. Tolic sasetta dalancia, niemogtam wczoraj skon-
czyć, dziś Babunierek listu nieć niebawie o swojej tam-
ci, ale za to jutro, zoboli go głowa tyle do czytania ma-
bedrie, jeżeli w ogóle może go boleć głowa. Wczoraj o Ja-
sin pisałam. Dziś będę pisać o Jasie. - w stosunek jego
z Abramowiczami, ~~z~~ jego matrynistwa, zupełnie
tak samo się zapamiętuje, jak ty, z ta, tylko właśnie
iż mi się zdaje, że oni się przecypicie bardzo ko-
chają. Być może iż w przyszłości, panna, pewno-
wał interes, przyznaję, namany matki, ale dziś,
kochają go ona serdecznie i gorąco, studiowalam ja
ja nieraz sdeleka, fizjonemii ma ona bardzo
wyrazista, choć piękna niejest z wyjątkiem oczu.
W falującej krwi na jej policzkach, w bladości
i rumieńcach przedko go sobie następujących, w
oczach jej, w każdym spojrzeniu, na mnie nawet
snuconem, widziałam że go kocha, i to ja, jak
mna tłumaczy, to mnie dla niej przejędnym.
Co się tyczy Jasia, to zdaje się, żeśmy w przyszłości
właśnie tem w obec niego zgrzeszyli, żeśmy
według twojej zasady, nic nie robili. Gdybyśmy
wtedy byli skończyli gimnazjum, niekiedy byli sa-
mieszali się światem stesunki, gdybyśmy byli
mieli parę z przyjacielskich domów, gdzie by
były panienki, a w tych byłyby bywały inne

to by się był przeswał i zniknął ten czas
na jego dziecięce jessere i zrywany serce,
ale niestety, my dla spokoju i wygody nie
niezrobiłszy, żeby miłość tę zniszczyć w
zawiaraku i nie niezobaczyć, zrobiłszy naj-
więcej, przyczynialiśmy się najdłbiej i poka-
li go sami w ten stosunek, tem, że tam
nasz był pustym i dla młodego nudnym, a
on w skutek niewidywania panien do nich
nieśmiatym i dającym się poznać tam,
gdzie wielkich trudności w poznaniu i ciele,
zżeli, niezobaczono. — Co więcej, gdy już był
starym, mnie się samej system nie nie-
zobaczono, ignorowania, lekceważenia
tego stosunku, wybrał najlepší.
Myślałam, że go to oziębło, obojętniejszym
uczyni, ale tak się nie stało. — Długo, ona,
jak Jasia, nie może przystąpić, żeby
kochając kogoś w lat sześciu, miał go
zpuścić, rozmyślić się, bez innej przy-
czyn, tylko może przyczyną trzeciokrotnie
go patrzenia na rzeczy. Panna się nie
zmieniła przez te lat sześć na gorszą,

przeciwie, pod jego wpływem wykośtat,
cita się i stala się lepszą, jakkolwiek ja
nie mogł uścierwie potracić choćby jej
niekochat, a tembardziej, że kochać chce
może trzeźwo patrzy. — Dawniej, byłoby
mnie to napetnito radością, dziś, gdyby
się to stało, w się stać nie może, gdyby
się Jas' cofnął, to niewiem czyhym się
cieszyć mogła, bo syn mój i tak nie
mogłby być szczęśliwszym, stając się mniej
uścierwym. — Po tych latach i tak, jak ^{druga}
wtedy staja, uważam to już za rzecz nie
cofnioną, za rzecz konieczną i dlatego
stwierdzenie ociąganie się z naszej strony, uważa
sam już teraz za rzecz bardzo skuteczną.
Ja, niemam już żadnej nadziei i dlatego
mam stanowisko, ty masz ją jeszcze, a więc
ze swego punktu zapatrywania także
masz stanowisko. — Skoro się Jas' ożeni z
pewnością z p. W. i skoro to się jest nie,
uniknieniem, tośmy przynajmniej to się,
w ile możliwości mniej stem uczynić po
winni. Powinniśmy być u pani Abrahamowej.

nie dlatego, żeby się do niej czulić, lub ją o rękę
córkę dla syna prosić, ale tylko dlatego, żeby
tę córkę poznać i uniknąć przysięgi jej niechęci,
ci i kwasów niepotrzebnych. Bytnością naszą
w ich domu, sadamy kłom wszystkim, którym
dajemy pamiątkę i wymusimy dla so-
ny syna naszego ssaunek. Choćby się z por-
ku i smiali trochę, tośmy sważać na to niepo-
mimi — przestana, wkrótce, jeśli ją z nami
widzwać będą, teraz, przed ślubem. Do ślu-
bie ją przycią jak córkę, byłaby już za jej
unikanie, jej aż do chwili ślubu, więc to by
na synową naszą, na matkę naszych wn-
ków, cieni, nieratanta planę — i na wieki
w jej sercu i w sercu syna naszego, zostani-
to by żal do nas — podczas gdy przycią-
cie jej teraz, wdzięcznością na jej, choćby
nawet oschłe serce i otwarty je wpryncem
naszym, wpryncem polskim, cieptym. Choć-
cetem sercem pagnę, żebyś mi napisać, że są-
dasz się ze mną, że będziesz u nich, a nie tylko
że mi być pozwalasz. Choć nieratam, nie
przekonać, to jednak pod tym względem, ab-
nia amienie niemogę, i, z cystem sumieniem
przyczynię się do zawiązania węzła, które
ni nie są przesłaniami, ale, które uważam

za kamień ~~uwaga~~, bo bez ta
 według mnie, na inne tory już
 wejść niemożę. - Knięzę już to
 jestem miły, więc Twoi eutynę, płac,
 Kiem do nóg Twoich się ścielę i
 przeproszając na wszystko przykne
 w tym i drugim liście - ale wypisai
 się szeroko tożeba było - bo ina,
 eej eśby to było za Kochanie
 nasze, gdybyśmy w ake siebie szere,
 tymi mieli - a Kochać się musimy
 mocno, bardzo i coraz bardziej - bo
 to Kochanie nasze, to eate szere
 nasze. Wziess mi na to co już
 ojasin, daj mi swej samosianej
 papawie mi woery Kochaję, proz,
 imię, przystub mnie do serca swego
 tak jak go euta do siebie się
 tuli i baci mi słońce. swaga
 sercem chtëm Inluncia

5

Mylił się sądząc, że Jas' "terroryzuje" mnie jak
jakikolwiek nacisk na mnie "kwaterne" — on za-
jawnie miły i cierpliwy czeka, raz wtedy
mnie poprosiwszy, bym z Tuba o tem mówię-
rechiata; widocznie jednak cierpi na tem,
że już tak bliski wyjazdu, a nie się nie-
lito. — Pierwszą swoją z Tuba rozmowę,
frankowyci mi wtedy zawarł i gdy go spyta-
ła czy obiecał być u tych panów, odpowiedział:
"Nie; poniedział mi, że w Brestwie
jest jego osobne wesele i żeby go teraz
zostać w spokoju i że na to dość będzie
czasu pożegnania." On nieprawyżnoszą, ani
nieprawyżnoszą, żebyś mu zupełnie tej
ktytności miał odmówić, myśli tylko, że
wtedy, chciałby ją odmówić. — Listu twego
czytałem mu jeszcze niedawno, bo na co
ma mieć zał do Ciebie, jeżeli tak
szczęśliwą będą, że go kiedyś moim
zdanie smienie rechiess, i przystaniesz
na to, co mnie, równie jak Ciebie
miemite, ale w już teraz za potrzebne

The first of these is the fact that the
 total number of the population of the
 United States is now estimated to be
 about 100,000,000. This is a very large
 number, and it is not surprising that the
 government has been unable to keep a
 complete record of the population of the
 United States. The only reliable source of
 information is the census, which is taken
 every ten years. The last census was taken
 in 1900, and it showed that the
 population of the United States was
 about 76,000,000. This was a very
 large number, and it was a very
 important fact. It showed that the
 United States was a very large country,
 and it was a very important fact. It
 showed that the United States was a
 very large country, and it was a very
 important fact. It showed that the
 United States was a very large country,
 and it was a very important fact.

~~221~~

521



Correspondenz - Karte.

Karta korespondencyjna.



70. Thompson Saw Little

in {
w }

in { Yucca
w } Hypermetra

(Poln.)

1890 październiku 18 w. Sobota.

56

Babusińku mój drogi!

Wzruszył się tak niezmiernie, że i tyłko krótko
pisałę kilka, bo bardzo dużo mam do opowiedzenia.
Lecho tu i smutno — smutniej byłoby jeszcze
gdybyś tutaj nie była. Ale oboje jesteśmy razem,
na przeżyciu — i to po nim. Wzruszył
pisałę do cię do 2 i w nocy. Wasz list obudził
mnie przez kilka dni i stał się miłym
i deszczem. Tęcza nie. Długoż czekałem na
kominach, stukato jakimiś oknami i drzwiami,
kto przyniesie mi wina po oknach, aś
strach i kłopot. Długo, najgłębszymi ci mi
była pogoda i tutaj po raz pierwszy
do wasz przyszedł smutek, wyszła z niego
Katarzyna mam ci kłopot i mniejszy i
mnie, nie daję na wierszach. — Wzruszył
naj, kłopotliwy list mój, że tak byłam
znowu, i do mego rękopisu i kłopot

się gubna myłka, tyra ca się zmiary
pieniędzy, ~~is~~ pocięto i dobatu moich.
Dzisiejszy rachunek jest w porządku - tamtę
miałem tego poprawić i przysłać ci się pro-
wójny exemplar. —usia Chodźko
jutro przyjeżdża, i Anielka się cieszy. —
Jaś sobie dziś w salonie toczył górski
aż wszystko brzęta po stłach - i
chodź na spacer z smokiem, po herbata
cie samemu. — Kępnatam w kade-
liscie, bo to się rozumie, że i An i
Anielka podobają ci, zrusze,
nżej Tuu catuj - a panna Dziwiska
się kłania. — Bądź mi zdrow
Babusieneczko, a spiesz się procię,
Jaś najpóźniej me brwartek jębie. —

Basi ci daje talunia - catuj azy, 12
Kawerek Twój - tyli się całutka do ciebie
i bardzo cię Kocha, Twój Babuska,

Babka i jej córki.

Wronie, ni pisatam ci li, al i ja tohto, listu
ni mietam, a tamiest is na nas orelat,
ale spomass m i z te co p i m l i e n n e,
mijory a drugi go, a tami do b u n k m i. A j e m i
s i z, a o b i t a t o h j a k i t n o r e d m i, w o t a m i e m i
s i z, a i n i e b p o m i e x e. P i s t a m l i n a o b u r o t e
s t a m i. n a n y n a b u n k, n i e a l i e j a g e a n i a n y
i m a t k, a l i e j a g e s o b i e s a m i. W i e m t e n i e t k o
w i t a m, a l e s a p i s a t a m, m i m t e s u j e g o g l o s a
p i s a t a m, i t e s i z o n i e g o u p o m i n a c m i m y l e.
W a t p i e b y k t e r a c h u r o k m i a, p o t o k s u s a
j i e m i e m, p o t a n t. K r o t k e, a j e l i p o l l a,
t o j a k m u s i z p a d a b a. — C h i a t a l i m l i p o g o
b i e w u r a d m u r a c h u n k u, a l e n i e m i e m j a k,
j a k i e p o s t a t u i a m b u n y j e g o p o t a t k. A j a
m i s i z — w t a m i e j s t w n i m, 1) i l e a l k a
d o s t a t a m 2) i l e i n a c o u p i o t a m, 3) i l e i n a
r a p t a c e m a s o s t a j e, 3) i l e k t o a l o m i j a t
s i z d a m i e k u a t o l n i e. — P o t e k t o n i e m a
t o j a m a m a r i j i j o n i j u p o z a z i t a m i e n t a t.

Drogiu! Ten list wskazywa na to, że ja i ja tohto, listu ni mietam, a tamiest is na nas orelat, ale spomass m i z te co p i m l i e n n e, mijory a drugi go, a tami do b u n k m i. A j e m i s i z, a o b i t a t o h j a k i t n o r e d m i, w o t a m i e m i s i z, a i n i e b p o m i e x e. P i s t a m l i n a o b u r o t e s t a m i. n a n y n a b u n k, n i e a l i e j a g e a n i a n y i m a t k, a l i e j a g e s o b i e s a m i. W i e m t e n i e t k o w i t a m, a l e s a p i s a t a m, m i m t e s u j e g o g l o s a p i s a t a m, i t e s i z o n i e g o u p o m i n a c m i m y l e. W a t p i e b y k t e r a c h u r o k m i a, p o t o k s u s a j i e m i e m, p o t a n t. K r o t k e, a j e l i p o l l a, t o j a k m u s i z p a d a b a. — C h i a t a l i m l i p o g o b i e w u r a d m u r a c h u n k u, a l e n i e m i e m j a k, j a k i e p o s t a t u i a m b u n y j e g o p o t a t k. A j a m i s i z — w t a m i e j s t w n i m, 1) i l e a l k a d o s t a t a m 2) i l e i n a c o u p i o t a m, 3) i l e i n a r a p t a c e m a s o s t a j e, 3) i l e k t o a l o m i j a t s i z d a m i e k u a t o l n i e. — P o t e k t o n i e m a t o j a m a m a r i j i j o n i j u p o z a z i t a m i e n t a t.

Handwritten note: "Handwritten note: 'The note is not a copy of the original' —"

Jeżeli li ten rachunek nie błądzi, a i ~~nie~~
 jeżeli sam Ty uścis, niech i on go nęci
 do istnienia Królestwa, to bóg pokoju, już ja sa-
 ma z nimi razię sobie bóg, i zana Tuja
 bez swawoli na kanonie wyjdzie z tego.

Co się tyjez mianu marek, to mi niat m
taki jak pisze, a to B. formu, pt. Konać się
możesz, że taki był kurs dnia tego. Illic
nie tam swoje i ponieważ mi. Kurs juda
je niech sobie każdem sam rachuje jak
to wypada, bo mnie się to nie ulaje.

+ Jao jebie me brwante k rano, a mi pisat do
lichie nuno statoga. - mie i2 ja wien
pisze, a on statad tui i2 na biezaj, ze mro,
iss wted aljarem jego. - Wiedziem i2, ze
musze mu list swij pokazać, kiedy nawt
j2 m statem, na moj nie aljarmielintes.

Wszystko co jest w tej książce, jest własnością
księgi i nie może być używane do innych celów.
Książka ta jest własnością Biblioteki
Narodowej i nie może być używana do innych celów.

Jako wkładke kwartalną obowiązały się dawać i
dali:.. Mieczysławowi Pawlikowskiemu — 50

Tadeuszowi Drieduszyckiemu — 50

Wojciechowi Drieduszyckiemu 100

Jako razowo dali: Konstantynowi Pietruscy 300

Tadeuszowi Drieduszyckiemu 100

Stanisławowi Drieduszyckiemu — 125

Edmundowi Drieduszyckiemu we Wresimie 100

Wszystko razem 525

Z tego datam we Wresimie do skutku w styczniu 100

Za miszkami tamte 103-89

Stwierdzi i postugawce w fenoten 4

Obwieszczenie o sprzedaży i tożsamość z poprzednim 9

Pannie i kwiśki na cześć i w imię 5

Bilet z białej do białej 50

Miło i winogrona dla Lusi 16

Wszystko razem 283-15

Marki Pfen

Bilety dwa dla Lusi i stuszeży do Wroclawia 22 — 60

Konduktorowi 4

Kawa i kielbaski — 65

Komisjonowi we Wroclawiu — 1

Hotel Galischowe Wroclawiu i tożsamość 40

w Bozhanie . — 68 —

1000

2 p^{re}ni sinia

68 25

Winnona

15

Bilet, Ma si si i stuzicej do Bosnania

22 - 10

Telegiemy do Kowanowka i Kandyktowu:

5

Isis kammeria potestane & vasy

130

Bild by Dr. Olschick

3

Opłata kwartalna w Kowanówku

700

Pawłt Brani do Krakowa w 22

2 nach 7 in w Bornavine

30

W. H. M. H. - 958 - 50

La merki placitam 5^{gr} barj. iernika
po 5 $\frac{3}{4}$ centa.

„Wskazy się zapisać” pannie Drikskiej 350

25

Thurgew Brani

Buchholz, p. 152

48

4. St. m. p. t. a. j. e. e. e. e. 3.

1. Kucina se takre natiy sig straine, za dva
2. mi sijece, ale ona sig o me nie upomina.

Do Hrabiny Fryk. Ptańcie obywateli, po 50 zł
wsiogiesnie. Za pierwszą misję od 20 Maja do
20go czerwca zapłacił pan Jętonicki. Od 20go
do 20go ~~lipca~~ ^{października} zapłacił pan Włocławski. Za
100 zł co przysłał Edmund. Do Smol.ński osiedle
iż resztę honorarium, na 20, tego musie ^{pan} ~~pan~~ ^{Włocławski} ~~Włocławski~~
7 my Górczysznika - nie bójmy, tak również 2.

21go Października 1884

2201

10

Bohustku mój kochany!

La list huci li daje - patajiam. Wiesz Bohu-
ciu? Daje mi się ze Wincen ty byłby doskona-
nym, do mechanicznej pracy, przy przenoszeniu
biblioteki. On by je według numerów, lub
tytułów, jednym słowem według porządku w
pakach układał, a naznaczymy odpowiednia
paki i pudełka, tym samym porządkiem
wyciągał i układał, a kubała by potem
tylko kontrolował, lub sam Bohuncio. On
jest sprytny, ma poszanowanie książek i u
Karłowickiego o ile wiem takie rzeczy robił.
Lecz kłopot pilnowania, góżenia się ze książ-
kami, wsiadł na siebie i w końcu by wszystko
spokojnie, bez kłopotu, w dobrym zgodzie z Janem.
Jest on do uszycia teraz i gdybyś chciał
rozmawiać z nim. Bierz 30 I Tr
miesięcznie, żywi się sam. Koszt drugi
trzeba by zapłacić, ale to nie tak wiele III klas.

[illegible]

Kajis, co o tem myślisz. —
 To się tyry Włodzimierza, to pros' go by jesse,
 Tat Ola Trybora, tak jak pierwszy dotyka,
 Bemie, a on sobie już oblewania kapłanów,
 Teraz nawet jest to kaniecrnoscia, w ob-
 tego, że 300. I tu mu tam dano a cun-
 tej pensji, przynajmniej tak mi powiedzieli.
 To Włodzimierza też takse jesse, to samo,
 to ona mnie o tu diś listownie pisa-
 Włodyba miasa? Duchu'ane Trybora, sda,
 chodami zany, jego, ani użycia jednemu
 by setakamie drugiego, kiedy Włodzimierza
 taki przesunę, że mu to dano i nawet
 chce dawać, to niech daje w ten sam sposób.
 sob jak pierwszy, to imiana jakaś w pro-
 setkach, tego wziętu do zabicia sen-
 lub gwania kamediji usposobitaly. Tak
 mnie się wzię i tak Włodzimierza
 najisze. — To się tyry naleśnoda jamy
 Diekoniskiej, Maciejowej i Broni, to o to
 mnie już diś gwania niecholi i uszytku
 w tych dniach zapławnem będzie.

[illegible]

Włodzimierzowa, przystata mi 100 zł a
 Brateryska pisata, że za dni parę przyle
 jednorazowo 300, a wisto sptacnia
 tych należności. Wtaniaj się im tam
 wemnie i paniech patajam do Kłanego
 Rakus. Mają czas do radzenia, choć tak
 dalece niema nad czem. Wly dajemy 50
 Tudeusz 50, Wójciech 100, Stanisław (do czasu)
 125, Jankowi 125, Włodziecy 20. / pisa
 ta mi Włodzimierzowa) a listy moje do
 niewskich, Su. habalskich, Edmundów, prze
 cieś 80 zł w ziorawo, 2 piewnosia przę
 niosa. Wpines tego mam więcej jak
 do trzech osób - ale to mają sekret i
 ba o tem nikomu z familii mówić.
 Ani pisać, pamietaj Babeinsin! Tym sekre
 tem Brateryska, Pietruscy, Kłagilnicka, ale
 o tem sra, bo jakby wiedzieli o tem, takby się
 jeszcze bardziej apuszcza li. Wresze m to sra
 mówić, że Brateryska dawsey 300, więcej
 nie nieda, i że się od nikogo więcej nie spodzie

wać niemożna. — I to wakat to według
mnie gładziwo i kaszt niepotrzebny. Wied-
zę, że każdy swą uktadkę zawsze jednaka
pozetat do mnie 1go na pierwszemu kwarta-
łowi, a ja bym mu w ciągu 1go tygodnia
miesiąca pozetat pokwitowanie i miarę,
możę, czy się uszyty stawił w stanie
Kaszyński wyznikać z uktadki, po
zaptaceniu rachunku, składowa bym na
Kaszyński w 1/2 w tejże kasie oszczędności.
Byłby to kapitał i zarządy na 12000 zł.
Dziś. Już też, według uktadki, możliwy
nowe wyzniki zarządy w stosunku do uktad-
kanej sumy. — Wrazie batamuctwa, mia-
łabym datki osób, z ktorými jestem już
i będą w ramię, ale nie trzeba, ażeby
Kaszyński wiedział o tem, bo nie dam
niechcie. — Jas' już w nocy mocno był nie-
słowny, w skutek przeczerpania wczoraj wieczór
Kaszyński, który mu się na niecierpienie, czy,
nie są sadzić niżej, abowiaz Kani, dać sławę tam.
Jas' dać, z, lecz ostatniemu mocno. Kaniem czy

Kraków 22 go Października 1884. Włosa,

Bokusińku mi; Ko h... mi; Ty do!

Kamam ciś listu o' Bokunia. Moze sie Bokun
zginął na Bokunio, ^{cia} list prz. burzo waz - a mo
z. Bokunio emper... zaliczony, staly? - list
Bokunio do... wancii, bo Francisca... pisanie
... jakoby, tak ja Ty mojego, nar...
... . Tak ciś z... jakoby, jakoby...
... z nim ciś na... . O tem po
niej, a t... mus. z... jak to by to
z tym... listem i... . Jakoby
chcizata niemowic li o tem - a ja li już...
... , to ust... , pot... na... , tutaj sie
... , to... , to... , kto...
... niech... i nieporozum... . Jakoby
... niech... , to... . W...
... , to... , to... , to...
... ja sie i... i... . W...
... : „ja... mus... , tak...
... , to... . Musia niech...
... . W... . A ja...
... ? - A ja... na to;”

chęć przeltem przeszytą listem
 i niewie przed kilka dniami pisany; i
 wtedy jak zechcesz i datę mu list ręką
 siem w kieszeni i obrytymatem po + a me
 wim ile razy, bieżę się pokazać mu
 Błym była nstuchata mej kłótni i mego
 p. erucia. Zaczęło go c. ptać - czytał na po
 zół sp. kłótnie, że swia marmarząc i
 ani mu nie wzięta ręka która papier tka
 mat - ja jidnak wzięta, to p. kłótnie
 nie miał w rękę, bo wzięta c. ptać p. kłótnie
 rękę z ręką męży, choć w nich nie męży
 to. Skąd to c. ptać, list porządkie storz
 wstał i męży. To do s. go pokój, ni. rękę
 kłótnie i s. a s. a i do d. kłótnie namet
 niedoszedł, gdy runął na siemę. Zmiałam
 się by bieżę mu na rękę i zastatam
 bezprzestannego, s.iego, bez rękę, k. a męży
 ich. - Tamato to z. i się c. kłótnie, ni. męży
 dobre; z kłótnie przypat. - w męży
 męży, s. a p. ię, p. a. a. c. c. a. t. a. j. a. c. męży
 j. a. s. a. n. a. c. o. r. a. j. a. c. g. l. y. n. a. g. l. e. w. i. m. y. s. p. o.
 s. a. p. o. t. a. c. i. a. n. a. c. a. t. i. e. n. a. g. l. e. c. h. d. i. e. n. i. e.

Stas nam, tak nie pamietam od wasu
chwały, Kicia, a potem puceniem się jego
z szałowym wzrokiem, tancaniem się st
nem którego oparł na nie, huc
chołat. Phage oparł na t. suchu
stanie jakiś stary jak wydobywający
mu się z pierś. Kasat sam siebie, a gdy
poruszył go oburzył, tulitum da siebie,
nieprzystający, schwył mnie zębami za ramie
i snak tego ukazała, sda się zastaniesz
jeszcze gdy w ~~ist~~. Hossny mój przestras
rospacz, dohamagły mu widowanie do opar
nia się, prz. sta. Stara jego luty, iol
wisin, cicha-jus do, iur mi nie" - utaly
ja hadła ptakai wziętam tu
do siebie, a z pierś jego zwrót się dobywa
jch tak li lesny, że serce się kłóci - stucha
ję go, jch ptaczony, jssom silnem,
dai już nie tak zalanem organiem. Stas
mój, wreszcie i u niego dowaśmne try
warit, ale jakże iemu ptaki

[illegible]

(22/10/84, 10)

by' pemu, se sig ja si rosi. ~~Wicham~~ the
puz upot, bo miediatom Was mast ie-
ale kocham ja i kamijq. Bytym swinia
a puz ja kotnat, a swinia, dy'e lum mied
t. xit - puzimisi. mied i a t m. Ghy
mied puziatom, ze ja go kama kocham i
t. xit o s. xit i a f. xit - k. xit i
"ja mied a t m i tak i st, i ja mied k. xit
miediat, se mied mast t. xit i st
ja sam miediat m, se mied t. xit i st
Robeiz ex l. xit - k. xit i m. xit i st, a p. xit
k. xit i st i k. xit i st, i k. xit i st
sy. k. xit i st i st m, k. xit i st i st
j. xit i st i st i st i st. Tutra o j. xit
li m. xit i st i st i st i st, d. xit i st i st
k. xit i st i st i st i st i st i st
ze ten itak i st i st i st i st i st
jednak, k. xit i st i st i st i st i st
maty ac, m. xit i st i st i st i st i st
s. xit i st i st i st i st i st i st
ten a dy m. xit i st i st i st i st i st
ja mied

Je Ty, niemo, s prsecenie tigo, ja
 a im, aco ty heiat do lize spolie, co
 to uvaiať sa svoja parimose - jak
 na ussyt ko lie saklinom, hadz
 ost, nym, i zli ni lize. nice syna
 epikofykiem lub mapiatom -
 lhtap, yako ministo liz a to lie
 serleernie, prsecenie jak sunkle,
 te gud nooi to lie wielkij, po min
 niesposobnate m sig. Sama span
 konatem vany jigo, jeli - amia,
 na pmieta, rajcia i ot -
 najlepša lize. Ha niego. - Piz
 lu mnie i teligrafuj po obeloa.
 listu tigo - ho hadza a liebie ni
 shakajna hadz - maj Ty druzi - ko
 mije ty do zedni, Pamietaj a i hadz
 myny. Latyq, lie i to glame dza do
 tie si miao - Bag a dza - dzaie kachajna

[illegible]

nie do rąk mych a ichym j. to em i straszcie
m. p. lla. Pocato atara j. i p. t. b. t. n. a. l. i. i.
d. i. e. n. i. e. i. e. i. e. n. e. m. p. i. k. a. n. e. s. g. o. k. a. c. h. a. a
s. e. n. g. o. d. u. m. u. e. n. y. n. i. i. e. i. e. i. e. p. r. e. y. n. i. e. j. n. i. e.,
a. m. a. n. i. e. a. p. o. z. a. d. n. y. m. i. p. o. z. y. t. o. n. y. m. i. e.
k. r. a. i. n. b. e. i. e. e. t. e. n. i. k. i. e. n. a. a. n. a. m. u. p. a. n. a.
n. i. e. n. e. a. l. e. j. t. o. k. a. c. h. i. j. e. b. e. i. i. n. y. n. a. n. i. e. m.
z. b. i. e. n. i. n. a. l. e. i. e. t. o. s. i. g. t. o. u. e. s. t. k. o. i. e. p. r. e. y.
p. o. c. i. e. k. a. a. t. e. n. i. e. n. e. k. a. j. e. t. o. e. n. i. e. j.
t. y. p. o. t. e. n. i. e. s. t. a. t. e. i. e. i. e. i. e. n. e. i. e. n. e. i. e. n. e.
k. i. n. j. e. n. i. e. g. o. d. i. e. s. i. e. i. e. p. o. z. y. t. o. n. y. m. i. e.
n. e. p. o. z. y. t. o. n. y. m. i. e. s. e. l. i. e. k. a. b. e. i. e. n. e. i. e. k. i. e. d. o.
s. a. k. t. o. r. n. e. a. p. o. z. y. t. e. n. a. g. a. b. i. n. e. i. e. k. l. u. y. s. i. e.
s. i. e. j. e. c. r. y. t. e. n. p. a. n. y. p. o. k. a. i. k. / a. p. a. n. n. a.
p. a. s. t. a. w. l. a. n. e. a. n. e. m. a. t. k. a. k. t. o. r. n. e. a. t. o. b. i.
n. i. e. s. k. a. n. i. a. n. e. t. o. r. a. l. i. e. s. t. i. e. t. a. j. e. n. i. e.
p. o. n. i. e. m. i. e. k. a. t. o. p. o. z. y. t. o. n. y. m. i. e. n. e. i. e. n. e. i. e. n. e.
t. y. p. o. t. e. n. i. e. s. t. a. t. e. i. e. i. e. i. e. n. e. i. e. n. e. i. e. n. e.
n. i. e. i. e. h. a. d. e. n. l. u. y. s. t. e. n. i. e. n. i. e. p. o. z. y. t. o. n. y. m. i. e.
i. n. e. s. a. n. i. a. l. i. e. s. i. e. k. a. k. a. l. s. k. u. a. n. e. i. e. n. e. i. e. n. e.

[illegible]

<p>Classe des Telegrammes. Rodzaj telegramów.</p>	<p>TELEGRAMM № 6076 TELEGRAM L. an — do</p> <p>RAWLIKOWSKI Lwow majerowska 3 =</p>	<p>Dienstliche Zusätze. Dopiski z urzędu.</p> <p>1</p> <p>22/10 84 gor. 7⁴⁵ min.</p>
<p>Aufgenommen von Odebrano z auf Leitung Nr. na linij L.</p> <p>am 188 um 11/9 dnia 0 durch przez</p>	<p>Von Z</p> <p>Nr. L.</p> <p>Worte słów</p> <p>Chiffern szyfer</p>	<p>Aufgegeben am Nadano dnia</p> <p>um 188 god. min. Mittag połud.</p>
<p>Herberg Krakau fil 2601 15 23 2 50 n =</p> <p>ias wyjechal zdnowy z wyjatkiem lekkiego bolu glowy listownie wiecej = melena</p>		

Bemerkungen.

Wenn der Aufgeber die Antwort frankirt hat, so ist dem Ursprungs-Telegramme eine Anweisung auf unentgeltliche Aufgabe eines Antwort-Telegrammes beigelegt, welche vom Adressaten zum Niederschreiben des Antwort-Telegrammes zu benützen ist.

Nähere Angaben über die Behandlung telegraphischer Correspondenzen sind aus der Telegraphenordnung und Tarifzusammenstellung zu ersehen, welche bei den Telegraphenstationen zur Einsicht und zum Verkaufe aufliegen.

Bei Telegrammen, welche mittelst Hughes'schen Typen-Apparates aufgenommen sind, steht oben in abgekürzter Form: Adressort, Aufgabsort, Nummer, Wortzahl, Tag, Stunde, Minute und Tageszeit der Aufgabe.

Die Telegraphenverwaltung leistet keinerlei Garantie für die richtige und rechtzeitige Uebersendung der Telegramme und hat Nachteile, welche durch Verlust, Verstümmelung oder Verspätung derselben entstehen, nicht zu vertreten.

Die Bestellung der Telegramme im Standorte der Telegraphen-Adressstation und die Weitersendung derselben mittelst Post innerhalb der Reichsgrenzen erfolgt gebührenfrei.

Die etwaigen Boten- und sonstigen Nachtragsgebühren sind auf der Adresse angegeben.

Wird eine Verstümmelung vermuthet, so kann binnen 24 Stunden die Berichtigung verlangt werden. Fällt die Verstümmelung der Telegraphenanstalt zur Last, so werden die Berichtigungstaxen über Reclamation zurückgezahlt, falls für das Ursprungs-Telegramm die Collationirung bezahlt worden ist.

U w a g i.

Jeżeli nadawca opłacił odpowiedź, doręcza się adresatowi wraz z depeszą „złazenie“, na której odpowiedź napisana być powinna.

Pliższych szczegółów, dotyczących postępowania z korespondencjami telegraficznymi, dowiedzieć się można z ustawy o telegrafach i z taryf, które w stacjach telegrafów są do przejrzenia i do nabycia.

Kraków

24go Października 1884. Piątek.

67

o Hoj Ty Kochanku, Sroczynie Ty moje!

Ta list Twój dzisiaj rano Twoją, kuzi
li dażę - patajiam. Bardzo go potrzebowałam
bo niespokojną o Ciebie byłam. Takim
zdrawą, tylko z temi chwiejącemi zębami
ma Ciebie. Musiałam niewiedząc o tem,
wtedy noś strasną zaciśniętą zęby tak
silnie zęby, że mi się chwieją, przy dotknię-
ciu najłżejszem bola, i nie miałam już
twardego, nawet Taraniki dzisiaj, były
mi za twarde, choć dziś już lepiej, już
z zębami i spudrowałam się, że to minie
i teraz cięgi dalszy wesołego. Już
przedwczoraj przed 10tą uwołałam do domu
zbyć dokonany pakowanie, ale za,
że już wszystko zapakowane, z czego
był kontent, bo go można głowa bola,
ta i wnet obaj poszliśmy spać.

Wbudłam go o jół do bój i wtedy
utrzymywał, że go już nie ucale niebaj,
i ka kolei oekaliśmy Stugo - przysta-
tam także pani szerselinska z Wandą
i młodsza siostra. Wanda była blada i
z trudnością utrzymywała się w ptaern.
Zapytał mnie Jas, czyby mi to nie było,
kito przykości, gdyby pojechała se mna
do Trebini? chętnie na to przystałam,
choć mi to przykości zwałito, bo ocy,
nisiie niemiatał już Jasia. Spytał mi się
o to, tak, że ona niestyszała; wróciwszy
z kassy, oddał mi dwa bilety, z których
jeden jej ofiarowałam. Zarumieniła się
bardzo i spojrzęła na mnie i Jasia
tak, że by się to i Tobie było podobato,
choć przy uśmiechu ławarszyszącem
temu spojrzeniu, usta jej ~~rozszerzyły~~ ab
ucha du ucha. — Pojechaliśmy tedy
we trójce; przez całą drogę, patrzyli

ciagle na siebie, czasem coś mówiące
 po cichu. Jaś czasem smieniat miejsie
 siadat koto mnie, erujac, że i mnie
 się coś naterzy, tulit się do mnie i ta,
 sil koto mnie jak to on czasem mnie
 a potem wracat do swej kontemplacji.
 W przyjeździe w Trzcinie, spytałam
 go o głowę - powiedział, że snuwa go
 boli, ale bardzo lekko. - Wracając z
 natłok wiełki, siedzieliśmy z bma imie
 ni osobami i nie niemowity przez
 drage, niebadaż usposobione, do oba,
 jętniej rozmowy. - Na dworcu Jan ere,
 kat i odwiesiliśmy ją do domu; prze-
 gnatam, abieczając przysiężić zabrać o 5 ej
 bo wieczór dla niej najsmutniejszy.
 W 5 ej, abie z trzcielka, posłaliśmy pro nią,
 ożgnęła się idąc, w rozmowie z trzcielka
 była przyjemna dosyć i dowcipna chwi-
 lami. Tematem ich rozmowy było

seminarium i wydalenie nagłe Leve,
dyńskiego. — Przyszedłszy do nas, w cha-
łazie do domu, była widocznie mocno
wzruszona, a le. panowała nad sobą.
Zaprowadziłam ją do Jasia pokój i sa-
mą stałam na chwilę, przyszedłszy się roz-
kaszlać do siebie. Gdy wróciłam, sy-
tuacja stała się i starała się być przysma-
żoną. Ruchliwość nie była, chwilka wy-
sowa — rozmowa nie była — myślałam
że się z nią wcale nie może; nie mia-
ła być też ~~schwyta~~ schwyta w sobie i smut-
na mimo wysilenie wysilenia się.
Wobec panny Dziekanowskiej przy herbacie
mówiła, o ile tylko pozwalała na to
przyswajając — bo różnego nie w niej
nie ma, jest prosta i naturalna. Była
ma skądś, ruchy sztywne, ułożenie
dobry, ~~dobry~~ ~~dobry~~ część twarzy nie była —
głos przyjemny. — Była widocznie bardzo
zmęczona płaczem i niewypaństwem

1. sport m. typy i smętny, brany, boś on między innymi, w tym
czegoś sobie i ty nie piki, po jenoj stronie twardy
i q ej, odestam ja do domu, abieenjae, za twardy
na spacer, po 10 ej rano, bo to jest godzina, w kt
rej chodzę z truelka. - truelka czasu bis nie
miała, poszłam więc sama; czekała już na
mnie sebrana; zabrałyśmy mnie przez ady
lona w oknie firankę - zaraz wybiegła, a
za nią jej wielki pies czarny Hektor. Chciał
go zawiązać, ale wyprosiłam go, i poszłyśmy
w młej zagrodzie ze smakiem i Hektorem.
Bis przełamałam się, że mówić umie, i że nie
jest bez serca i rozumu. Mówię co, już nie
przypominałam co, przypomniałam o żalce - a ona na to
przypominał, lekkoym głosem: „Coś se mną
będzie, jak on przyjdzie?” Ikierwumiałam.
myślałam, że o Jasiu mowa - tym on jednak
byłby Ty - i od tego, szesera się między nami
zawsza rozmowa, która powtarza się nie da.
Powiedziałam jej w tej rozmowie, wszystko co
napisałam (oczywiście nie mówię że Ty to pisałaś
i od siebie nie od siebie - Jas słyszy się o twym
liście nie jej niewspomniał) tylko wstała godzina
sebrerniejszą sposob, powiedziałam wiele
innych rzeczy jeszcze - i ona mówiła wiele i

w sposób, rozumny, uczciwy, bez żadnego uba-
 wania, kamienię, a prostotę wielką. Teraz za-
 nam naprawdę w to wierzyć, że ani się rzeczy
 miście bardzo kochają, i że ona go rozumie,
 a choć nie rozumie - przeocna. Stuchata
 nieprzetrzymy na mnie swe wyprasiste oczy,
 gdy jej mówiłam, czego mi wymagamy i jaką
 miłość chcemy synową, naszą - czego się spo-
 dziewamy i spożywamy możemy po synu na-
 szym i wesele mu ona powinna być bardzo
 pomocą. Bledną o wstydniejszą stuchata mnie
 a potem spuściwszy oczy w których toż błyszcza-
 ły ławiczką z prostotą, "Nie takich rzeczy
 nikt nigdy nie mówił, ale ja rozumie, będą się
 starać zrozumieć lepiej - tylko proszę uciec mi-
 ęsto - ja bym chciała być taka jak chcecie, może
 kiedyś będę" - i później znów, "Kiedyś może
 taka jakiej jemu potrzeba - ale mi rośnie się mi-
 możemy" - na co ja odwróciłam, że o tem już
 teraz mamy niema. Po dniu gościnnej pranie
 przechadze - roztępiły się - a z powrotem wielkiej
 miłości wyjechała na mnie twarz o wzorajszą jasność,
 szerszą, cieplejszą, żywniejszą. Ręce moje serdecznie ucata-
 wały, wraz ze swym ciepłym, ciepłym duchem
 wlewała do domu, i po chwili odchodziła z a kna
 ze świątą spojrzaniem. - Jutro wieczorem będzie
 u nas - dziś lekko ma jakies.

25go Października 1884, 200

Babciuśku mój srebrny, stoty!

! Kama Babuśka, po wczorajszym wieczornym liście, nie czekałowego do daniesienia Babuśkani. Wczoraj jak zwykłe, pisatam wieczór coty i ugi, pisałam listy: do Dr. Winklenskiego, do Jaska do Babuśka, do Waleckiego. A mielka wyszła na tym samym stole - samotnie pityśmy herbaty - bardzo tu teraz smutno, a jeszcze do tego - Jaska głodna, bo nie gęsić nie, może jeszcze i te trzy osoby z przerw tak się kłamią, że pewno uylega. — Lisi rano niemożna było iść na spacer, bo wielkie. Wtorek było, choć już po nocnym deszczu, stoniec świecilo, postatam więc tylko przez Jana Książki i Ma Wandę, a jak Amelka przyjdzie z pracowni o pół do 5 to przyjdziemy ja tu przyprawiać — teraz jest już kwadrans na 5tą, spieszyć się muszę.

1945
Pisatom dziś do Pietruskich, Bartłomyskiej, Ktoś,
Simmierowej, teraz do Bahuncia gryzmał. —
Pisanie moje zostało raz przerwane przez
Schwartra młodego — który przyszedł pytać
o miejsce pobytu Dąbrowsa i skarżyć się, że
mu dotąd niezapłacił za suknie dla
Tusi na wiosnę kupowane. — Później
był Chyżek — figury do licytacji ma,
ale ta zdaje się przed samymi świętami
dojrzewać nastąpi. Chyżek jutro jedzie
do Katyni i zabierze mój list do pani
Magilnickiej, który dziś po aleksand
Wandy pisać muszę. — Ka abiad jutro
Bahuncia kaszkę na mleku — sieka,
nego sangela z ryżem i purée z
ziemniaków — na leguminę martwe,
laskę z jabłkami. — Teraz już Amant
Anielka — isie już trzecha. — Balażano.

24
Za listik lusi daje i jenerse osobno.
Czy już nieboli pod topatka? —
Dlatego li napisetam te słowa które
liż samie pukaiły, tyżee murecia Jaska-
re w do urażenia które list Twój na
nim spolił — podobne ~~jako~~ do Twoich
nasuwaty mi się myśli. — W jego ery-
sto naukowe pumady wyjaszili, moze
supetnie. wierzy — an sakres'lit
solie plan które chce wykunać i
punisier — bo potrzebnym jest
dobry administrator naszego ma-
jatk. Takie czas wypprac' i mie'
spokój na starość — an to widzi i
chce znać się na rzeczy. Chodzi
mu takre glownie o gospodarstwo
na wiekszą skalę — o gospodarstwo
krajowe — ekonomię — ale teraz

210
naplaude konerzē nussē lū
ciemno bērnie - latujē līc caht,
krievu tulē sē do lībie
Tuvajā calusien'ka

Taluneiz

26 go Października 1884. Niedziela.

19 22

Bohushku mój drogi, moje Ty Kochanie,

Jutro mądrzejszy list napisze, dziś tylko
stawek kilka, bo i głowa mnie boli, i czasu
nie ma. — Wzrącaj więcej, była tu Wanda i
coś lepiej, swobodniej nam razem. Przynie,
stał mi była list Jascha — taki śliczny, jak
srebrna jest ta dziewczyna, że ją taki i
taki kocha — bo po przeczytaniu listu tego
widzę, że kocha ją bardzo. Spuściła jej
się z każdej chwili, z każdej myśli, po
pożegnaniu się z nami — pisze o swoich
marzeniach i naukowych planach na
przyszłość — pisze jak do przyjaciela —
kobiety wypracowanej, a nie dziecka — to
dobrze za nią świadczy. Pisze: „ptasz”,
czyżby jak na Badohu, stację zachodni,
to czemuś, chciałem sobie wyobrazić
że jestem na Badohu — niemażem —

1902
akolica niły pabolina, ale eruc, że
to, tylko warsztat fabryczny, a tamta
ziemia matka - nasza sukona.

- W imię niejsze pisze: „pótem byłem
chary - chary jesere przyjechałem do
Drozna, Tadzio czekał mnie na kolei.”
W nim było niejsze - ale zdaje się, że
nie wielkiego, ale może w zataczkę
go, bo pisze dalej: „Tadzio bardzo mi,”
tym i rozumnym byłem umie, jak chce,
bardzo miłym był wczoraj, toż rozumna,
miałem do tej w nocy” widział z tego
że charym mocno nie było. Pisze jesere
„Tadzio jak najmilsze tym razem rozchit
na mnie udalenie, wszędzie u niego
znac pracę usposobienie rozsądne.
Mieszkanie ma ładne na 3 em piętrze
na szerokiej ulicy - herbacie, niecier
i rano piliśmy w dani, a bardzo miłym
jest gospodarzem - pamięta to wszystko

lub daj przeczytać. Musi mój ~~zamiar~~
~~sam do niej napisać~~ jeżeli ją pierwszej
zabrać, ~~zanim~~ ją list mój z Halle
dojdzie. — Dnia w nocy, mocno bolał,
ty mnie sęczył, dziś za to lepiej z nim
mł. morowaj. — Byliśmy w kościele u
Bijaniów, potem przyszedł Rosia Thodig
i wszystkie trzy poszliśmy spać.

Wander na spacer, przeszliśmy w kuto
miasta i odpokutowaliśmy ją uwróżyć do
domu. W śladzie ich, idąc się do nas jakiś
warjat, ale datyśmy drapak. — Jawanie
ki był na obiedzie — śmiewał się, że
Kekie i Wudri jeszcze niema. Pamiętam
tam mu o samiarach z Gorncańska
stosunkach — przyjął to z rezygnacją i
gdy dzieweczka o tej przysła, przyjął
ją uprzejmie i bardzo po prostu wyjątku
wo był grzeczny. Wyślałam sa nim na

na schody - gdzie ni pomyślał, że
lepiej niż się spudrować, zrobita na
nim wrazenie, szczególnie tego
że postać jest naturalna. —

Texas ~~to~~ panny przeglądają ga-
lerję Herdenską i panna Wanda jak
się pokazuje, nie jest jak tabaka
w wagu - ona dużo tych fotografii
i widzi z tego w mowie, że nie jest
bezsmyślna, i że to lubi. — Bądź edrian
Texas - Salomane - Kochaj Ta luncie
daj jej buzi i nastaw karcerek do
poratowania. Za listek serdeczne
dźwięki. — it spiesz się się - spiesz,
Twoja całym sercem

Zuzia Bakuś

27 go Października 1884. Poniedziałek.

2259

34

Boże Ty Kochanie, mój Ty, mój!

Ślierny Dżiś był liścik Bohuncia, bardzo poeiniy
bardzo kuchajacy, Bohusianaty. Patnijam tulac sie
do liście, nożkami ~~skrojami~~, stojac na dworach. Na wyspach,
kie za pytania tyerac sie Wandy we werotajacych innym
liście, odpowiedziec trudno - zobaczysz, a tymczasem ra-
bowalnijac sie, niedokładnemi memi opisami. - Adżajka
listu jeszcze niema; ona miata jeden, z Dżezna, w któ-
rym, o którym ci pisałam, że go otrzymałam i że taki
ślierny. Dżiś spokrewniatymy się drugiego i niema go
- do jutra cierpliwość mieć trzeba. Jakby jutro jeszcze
nie niefyło, to gotawa jestem telegrafować do Tabia,
by tam pojechał i naocznie się dowieiedział, myśle
jednak że jutro, z pewnością będzie wiadomość.
Co się tyerzy uwag twych przedwerotajacych, nad
Jajka choroba, to na te wyzerotujacy odpowiedzi
trudno. Po doktora posetać niemożam myśleć,
raz dlatego, że podeszła ataku niemożam go odjąć,
a na całej górze nikogo niefyło tylko spijaca na
prawem uchu i trójką - a powtore dlatego, że tu

reszistym deszerem Ter, naturze jego, wra,,
cajze uspokojenie. — A dośe już o tem, moze
Bog da, że o tem więcej mówić, niechcienmy jutrze,,
kawaki. — Wkravaj pudoras herbaty, pudoras
ktorej jak sypkle, Wanka nie niejadła (o 5 ej,
ostatni raz się żywi) przyjechała niespodzianki
Dzinba. Kwieńdriatam nawet, że jest jakiś
pociąg o tej godzinie. Dawieńdriawoz się o tym
przyjeździe, Dzinure poklasko trochę i przybrato
si uyr sztyuna, trochę niby harda, a niby sta
mine, ale to rychto mineto, gdy ja Dzinba
uprzedzona pizeremnie, przyutata serdecznie —
tylko mileraca już była prawie ciagle, jak z fur,,
czatką walec mnie, tylko oczyma wyraz twarz
badala, a na tym zna się doskonale. — Wndria
przyjechała z Mirką, Milką i Małką — a km,,
charkę ma Magdę. — Teraz jest jessere u nas,
do siebie, będzie się mogła prawdziwie prze,,
nieś w łbita dojiero, bo jessere nie nie got,,
— Dzio rano bytamy na ekzekucjach za smut,,
w sobotę gica Józef Rejowej — po czem była

Wskazywać na to, że to jest ten sam człowiek, który w poprzednim liście pisał o tym samym człowieku.

eksportacja do Biskupiec. Byłam w kościele
 przez godzinę, a potem fujechutam ~~na~~ Garniearska
 i oknuieram panie w koto miasta, ho tute
 i niech, niepozwalaty na przecharke imie.
 Zabawie ja anamu jutro, ho drio drien, jej wierzonej
 lekcyi - rozmowy i czytania francuskiego. Doty
 lekcyi, od 1go, ma należeć tnielka, w skutek
 najzejmej propozycji pani thramunier. - Od ju,
 tra takie, mojr tnielka z Wandę grywać na 4 rzece,
 co ostatnia widocznie bardzo lubi. Trzy razy w ty,
 dien, granie sie będzie odbywać ~~o~~ nas, od 5ej do
 6ej - lekcyja konwersacji zaś - w drugie trzy di
 o pani thramunier, gdzie odczytać tnielka,
 będzie chodzić bezemnie. - tnielka zapracowan a
 programie. Od 8ej do 10ej, maluje martwą naturę,
 granostaje podbite morderanym aksamitem, ran
 cune na powęcy kręsta. Od 10ej do 11ej chu
 diu lub jerdii. Od 11ej do 2ej maluje steskalu
 na. Obiad - od 3ej do 4½ - rysuje z natury
 studium ręki i ramienia męskiego - do czego
 asystuje steskaloma. Potem podurczarek, granie
 czytanie - pisanie etc. - Od 1go - może będzie
 dawac panę razy w godzin lekcyi ~~na~~ rysunków

w godzinie wyznaczona, ho drio drien, jej wierzonej
 lekcyi, od 1go, ma należeć tnielka, w skutek
 najzejmej propozycji pani thramunier. - Od ju,
 tra takie, mojr tnielka z Wandę grywać na 4 rzece,
 co ostatnia widocznie bardzo lubi. Trzy razy w ty,
 dien, granie sie będzie odbywać ~~o~~ nas, od 5ej do
 6ej - lekcyja konwersacji zaś - w drugie trzy di
 o pani thramunier, gdzie odczytać tnielka,
 będzie chodzić bezemnie. - tnielka zapracowan a
 programie. Od 8ej do 10ej, maluje martwą naturę,
 granostaje podbite morderanym aksamitem, ran
 cune na powęcy kręsta. Od 10ej do 11ej chu
 diu lub jerdii. Od 11ej do 2ej maluje steskalu
 na. Obiad - od 3ej do 4½ - rysuje z natury
 studium ręki i ramienia męskiego - do czego
 asystuje steskaloma. Potem podurczarek, granie
 czytanie - pisanie etc. - Od 1go - może będzie
 dawac panę razy w godzin lekcyi ~~na~~ rysunków

28go Października 1934. Wtorek.

2855

21)

46

Zabim maja, Bombusierku!

Za kilka dni daje i sa obietnice, że wkrótce będzie już mogły, choć na krótko przyjechać. Wzemu na krótko! czy nie do starego Krakowa, może jeszcze do, jak w klasztorze! — Był wczoraj wieczór list do Jasia do Wandy, ale jakiś bardzo smutny. Adresuję ten list już po tej wieczór — widzi się przy, szedł tym pociągami, co o tej wieczór z Prus przychodzi. Pisze w nim, że list nie do niej, ale do mnie pisze będzie — tymczasem do tej pory nie niema. Listów naszych, pisanych w Płocku, już nie ma, nieodbił był w sobotę; po tych listach już, ma być, nie sąwornie lepszy. Mieszkanie już ma; dwa małe pokoiki na III em piętrze — kontent z nich jest. Dwieście pięćset wronów już jest za, pisanych na Śląski uniwersytet, a rapisy jeszcze nieskażone. — O 10ej rano, już tam z Anielką na Górnarską i zabawimy stworzenie, wróciłyśmy napowrót, bo Anielka już wracać musiata, do swego malunka. Ja z Wandą, już tymiśm pędem dalej plantam ku Młik.

Tajskiej i cheszty miasto w okolicy, a wy-
 cając przez Hrubenka ulicę, sasztyśmy na gar-
 carską, potem Talnina poszła na szpitalną,
 gdzie była Wdowa i z tą znowu chodzącymi
 za meblami i różnemi rzeczami, aż do pot-
 do Lej; amerczyła się Babunia. Bogda tu się
 bardzo piekna była - ale teraz się chmurzy-
 jeżeli nie będzie deszczu około 5 g, to jeszcze
 muszą raz przetrzymać stielkę i przyni-
 wanie do nas Jasione Dienera. Jeżeli ja nie
 przyjdę, to ona sama przyniesie, a raczej przy-
 prowadzą ją z domu - czekać będzie na mnie
 do 5 g. — Na wystawie, byliśmy z przestę-
 teli, ale nie niewidzieliśmy prawie, nie-
 jąc lornetki, którą mi przez czas mej niechęci
 nosiła poprostu stielka, swoją przód refleksy
 i nie o tem niewiedziata, aż na wystawie
 samej, gdy o kto wypadło se stamanej uprasy
 wtedy gdy atwieratam zamknięta dotąd lornetki
 już to do panceria i ukrywania wszystkiego, ta,

Cent ma osobliwy. Teraz, żadna z nas nie ma
lwnetki, ale sobie przed Kiedziela kupiłam
smy - tylko już takiej sryldkretowej jak
tamta, mieć niebode. Miałam ją rok i pół
ty miesiace, kupiłam ją Bakuś we Lwaniu,
wracając z Beresawicy z Taluncią w Berwan.
Prashe Taluncia, ma ja Bakuś. Hteska,
lwa, w czerwcu jeszcze pisała prashe o
zapomoge, ja Lwawa, do Towarzystwa le,
Kawskiego, i dotąd żadnej nie ma odpowiedzi.
Prasi bardzo o danielowanie się jak rzeczy
stoją. Praska padła na fundamencie iż
jest wdową po lekarzu, a w skutek starości
i osłabienia aż w putochcie zapomogi, tem
bardziej, że jej dzieci, którzy już pomoca
być jej mogły, pomierali. Zataczyła smia
dectwo uhostwa, smiadectwo eryli dyplom
doktorski meża i list od Mejer'a, dyrektora
na akademii, kolegi i niegdyś przyjaciela
jej meża, oraz także i smiadectwo

chorobie ów, dr. Byłła. — Możliwe, że miał
dowiedzieć się coś o tem i jeszcze dążył do
długo językiem, do psychologicznej odpuści
nakłaniając — mój Babciński! —

Pietrusz się zhliza — jeżeli jeszcze nieprzy
jedzie, to przyslij mi co pienieńki. —

Isis Tania imię — smutno z nim ten
dzień spędzam — smutno mi, że nie mogę
w tym roku pozwolić sobie tego. Zamiast
wydać więcej na drągi, postaram się da
ć w prezencie, bo posetać stąd co inne
go, trudna. Pisat ja, że dużo książek u ta
nia i widocznie pilnie czytanych, pewno
kupię sobie coś w tym rodzaju — spiesz się
Bahunciu do swej Tancii — kusi daj, ostatek
karcuku nadstawi, aczy Tane Kochajcie
całuj. Bądź mi zdrow. Twoja Kocha
jąca lica Tancii

Bahusianata Tancii

Widia i Anielka pozdrawiają lica. Jaktan
już Isis nigdy nie siekano! Właśnie niech
ści, a bel — Widia sięga przed siebie

29 go Października 1884.

52

28

Mój Ty Bobusieczku, moje ty Kochanie!

Posłam ci dziś odkrywy list Jasia, jakkolwiek
pociechy ani uspokojenia, on ci nieprzyniesie. Wi-
docznie zdrowym on niejest i do pracy umysłowej
niezdolnym, szczególnie do pracy, nad zupełnie
nowemi, nieznanemi sobie przedmiotami. Bardzo
bardziej się przełamuje, że miałam stwardnieć pier-
wej, gdyż mu zaraz po powrocie z Kawanówka
dowiedziało to, o czym myślałam przez długie
dni. Radziłam mu, żeby wcale teraz do Weimaru
niejechał, bo rady nie da nowym przedmiotom
przygotowując się do wygłoszeń - nie od teraz
ja widzę że jego nauka bardzo męczy. Radziłam
żeby siedząc w Kawanówie, zdał examina i doko-
nał do Wielkiej Kory, a od 1go kwietnia, poszedł
na praktykę do Borescian na pół roku. Praca
fizyczna, nie książkowa, wzmocniła by go fizy-
cznie, uspokoiła nerwy jego. Pierwszych dni
Października, mógłby się ożenić i być spokojnym

226
głowa, przygotowany praktyka do tych na-
uk, a śana już, pojechał by na uniwersytet
rolniczy do Halle lub Bonn: - Pamiędaj
mi na to, że może on i tak zrobić, i od
1go kwietnia na praktykę pojechać, ale że
teraz, czasu tracie szkoda, i śimowe pójro-
we w Halle przejść może, równocześnie
przygotowując się do egzaminów. - Teraz, on
już kaniernie będzie chciał przejść to pój-
roze, saczający go. Jak list pójrozytasz, to
możesz co mądrego wymyślisz, żeby mu poradzić
co, i jak ma się uczyć, jeżeli się już uczyć ma.
Kaniernie. Być ośmiuśszy się, będzie spokojniejszy,
wesołszy, pogodniejszy, więcej wierzący w siebie.
Być stan moralny w jakim się znajduje, nie-
jest wynikiem, skutkiem fizycznego? Gdyby
możt wiedzieć, że ośmiuśszy spokoj i zdrowie
mu przyniesie, to niechby się zenił i zaczął,
to jest zaraz po otrzymaniu doktoratu, bo pój-
roze może sam by nie chciał - albo ja wiem.

Zatem pytałam Konstantego, czy by muś,
 ścistwa nieprzyjść na praktykę gospodarską
 - a to by szczyście nie było tak głupio,
 głupio być mogło. — Spudziwiam się, że
 gdy późniejsze listy Wandy odbiorę, to może
 spokojniejszemu będzie, bo ona spokojna jest
 co się nas tyczy, tylko jego usposobieniem
 rozpacznem się dreczy — i jej karteerke
 przesła, posłałam li. Jest ona odpowiedzią na
 moją kartkę, zapytującą czy list odebrata —
 tem, zanim mnie list od Jasia przyniesiano. —
 - Diś jej niewidziałam, bo jeszcze leży bez
 ustanku i ona diś lekko więcej ma zajęty.
 Jutro tu będzie po 5 ej, jak zwykłe co drugi
 dzień — a w razie pogody, chodzę z nią i stiel
 ka będzie, od 10 ej do 11 ej. — Wkrótce graty ka
 ctery ręce z stielką — ona prima vista —
 2. Tatuacją wisząca, nuty czyta. — Później, ja
 iaczelam czytać ^{głosno} dyame bawera. — Po jej obje,

chata, w dobrym dość humacie.

Dla czego listu wczoraj niemiata, zobaczysz-
głupia Talunia. — Niatam dis takre list
w Suchobalskiej i Skibniewskiej — 100 2^{ty}
rocznie, dawac się obowiązują — widocznie
porozumiały się ze sobą. W Wierickich osu-
biacie dotąd listu niemiata, ale Włodzimie-
rowa pisata, że 20 2^{ty} kwartalnie dawac
myśla. Z tego wynika, że trzy siostry razem
wzięte, 70 2^{ty} kwartalnie dawac myśla — co
suto to suto! Niemem co to będzie z tego.
Wada przysła z Franzensbadu. Razem wysyła
ku oblieryuszy, na 30 centów flaska mydła,
za, bo 15 saptacitam. — Raz z tym
Jasem, Maj Bokunem i najiss co wymyśliłes —
a najlepiej przypieczętaj jak najrychlej do ka-
charej ku, biedniaczej, tulaczej się do siebie

Talunia

Bohumin! Mój! Zuvacam ci list przedwczoraj, wczoraj 8.
mojej matce. Długo mi ludzko pisać nie dało - przed
obiecaniem wstąpiłam się, tu i tam (Kra, to Wam
da to znowu Włocławek, po obiedzie zas
razem, przyszedł go. Kazimierz Kubiś.
Jego nim Kubiś nie pisał. Co
pisałam z Kubiśem, po Wam
na sądownictwo. Teraz
pryszedł i to pisać.
Jas mienka i grosse Stein
strasse 36 - III piętro.

Długo mi było pisać -

Wiem, że co przedwczoraj pisałam.
Co i tam, maluje, pisałam, tylko że
pamięta, Bohus - ci. Długo ci daje i pisać.
Zupełnie całkiem całkiem

Kraków 30/11/24.

29/6/44

31go października 1894.

3 226

1

„Oj, Boć ciusieczku Kochany, ale wygłuchi,
niecierpny. — Bardzo mnie dzisiaj znieważaś.
„Worowaj przystajesz do wójty z dopiskiem: resztę
sam przysiężę albo przysiężę” to „resztę sam
przysiężę” od worowaj do dzisiaj, przesłiesz nie si-
wato mi w sercu — tymczasem dziś pójdziesz to
wysłucha napisaniem: „postatem ci dziś przesła-
” w 189, jutro lub pojutrze przesła resztę
na „listogin” to jest 111” etc, etc, wstydy się
Bambusieczku tak się gwałcić, kiedy mnie już
tak tęskno, kiedy mnie już tak bardzo Baku,
siewka tu potrzeba. Skaradny ten Luów,
— „Od Jascha, sadna z nas dziś nie niemiata, ani
worożaj” jeżeli jutro nie niechacie do 1 ej, to
telegrafować będzie, a o odpowiedzi, damosę w
jutrzejszym liście. — Do Jascha pisatam, według
wskazań twoich, adaje się, że ten list do-
bry na niego wpłynąć powinien. — Worowaj:
„mierzów, gwata Wunda z tmielką na 4 rce Bre

Thawena, o którym, czyli o czem, pominie się
Wanda, że to takne jest, ale nudne - na co się
tłumaczyła - bardzo smieszne było. Potem
o Wandy coś śmieszności, tłumaczyła, że
swoją prośbę, a ja cytowałam głównie tymczasem
o czem ja sama mówi, że to jest takne, ale
trochę nudne. - Podczas herbaty, Wanda jak
nieś, smutny widok przedstawia osoby, nie pijące
i nie jedzące - zabawia się, przez ten czas swym
bawieniem gatunków smaków - a o jej adreksie.
Wreszcie spać chodzi, a wstaje rano, o jej, już
w nich śniadanie w zimie. Gospodarstwem
swoim, wytańczone ona się zajmuję, matka prze-
ważnie zajęta ogrodnem, posadzką w kamie-
nicy, sprawami finansowymi i wszystkim na
maszynie wszystkiego, w czem dzieci jej chodzi.
- Talunia, wstata i poszła do siostry, jak zwykle
teraz - od razu się nareszta i uwrata jak zwy-
kle teraz - a potem, zanim Wanda wstata,
napisała, potem listu do Jasia. Tłumaczyła
przed sobą, napisała się mleka, poszła do

pracowni, jak zwykle. O 9 ej, wypitam
2 Wndia herbata, ~~wypitam~~ ałiad i o 10 ej,
2 stnielka wypitam na spacer, Wndia zaś
wyprzedawata po lampy, orajnik etc. O 11 ej
stnielka posytymy po Wndę i zabrawszy ją i
Hektora, plantami wrońty przed pracownię
stnielka, z nami się rozstata idąc malować o
11 ej. Jak zostajemy same z Wndą, wtedy mówię,
my zwykle o Jasie; Wndę mi się przysnuła, że
w przedwornym liście, pisat, że chory, że w nocy
miewa gorączkę i ból głowy, że nerwy jego w
sypetnym rozstroju i że jak tak dłużej potrwa-
to będzie się kwalifikował do kuzparkoma.
Zapytatam go, jak mu na to odpisat - powiedział,
że starała się nie okazyć skutku jego niepokoju,
a tylko doowiedzieć mu chciat, że do niepokoju i
strapienia niema najmniejszych powodów, bo wszyst-
ko ku sobie mu idzie, byle tylko się starał ze
swej strony o spokój moralny i zdrowie.
O 12 ej, odpowiadawszy ją, wróciłam do domu i

ata
ia
stem
do
wers,
le
k
ijęcej
zwykle
za.
piz
em
pre,
mie
ra
linię
kle
my
Ta,
a
a

Dalej pisałam i skomercyłam list do Jasia.
 Wysłałam prekar z pieniędzmi za wódkę do
 Kaiserbachu - wysłałam list Bohusiewiczce,
 wysłałam telegram - i dałam obiad.
 I to pramba! - wczoraj z Harneawskiej, wstałam
 do Redakcji Reformy i tam otrzymałam.
 Tam, że do Kawanienka Izylorowicz, będą
 prosili Reformę gratis od Poniedziałku.
 Jasia prosiła o Reformę, - i tenyki Pomanenki
 wzdychają za Tymem piewotem. i tenyki o kumnie
 młoga i bawiami russa. - 10 3 ej, pojedna
 tymy z Kudzią na pogrzeb Henryka Walekiego
 go, na którym mnóstwo było ludzi, wieniec
 pomorin. Henryk wielki: Jawnowski, Hesiński,
 Walecki, i K. Low. ogólnego. - Henryk te piewo
 w czasie Jan Kawanenki będą. Pieniążna i cor
 ka, strasznie widzi ciępią obie, bez tej patrze nie
 można było na nie. Pogrzeb trwał od 3 ej do 5 ej
 ciałkiem iemno już było gdy się wczoraj. - Zana
 p. Kuzoła Langiego /ojca Dumarta także. -
 Bardzo już późno - Koniec, bo by, Kier listu nie
 miał jutro. - Kuzmierz Walecki był u mnie
 wczoraj - dużo o Frydorch mówił, ale na moje
 zaproszenie wiele będą dawali Kuzmierz. nie

1go listopada 1884. Sobota.
Dziś Wszystkich Świętych.

Kochanka mój serdeczny, mój jedy!

Tuś i mieniny Bożenka, więc dlatego na tak
pięknym papierze, choć go trochę i zabawić.
Tu listek Dziękuję, taki stęgi, patrzyam, buri się.
Przekazy były otrzymane, tak i osobiście w
tę, od Skibińskiego odwrócić. Wzrosty ka
ubiecata dać 300 złr, ale dotąd na ubranie
się skłonięto, więc 100 złr przystane przez
Skibińskiego, jako datę jednorazową, uształ
na sptacenie Broni i Maciejowej. Jak to
tożyska przysłała w obiecata, to 200 odwrócić
Dziękowski, a pozostałe 127 złr i list
przysłała, setkę Skibińskiego, adkam sa
kasy wierzności. 27 zostaje w tej setce, którą
uszuściłam Broni i Maciejowej, tu tym obywatelom
razem 73 złr się należało. — Wzrosty ka dwa
tygodnie temu pisała, że za dni kilka przysłała
a dotąd nie miała; nie wiem czy nam pisać
do niej, czy jeszcze czekać, jakkolwiek mnie to

2970

czekanie, w przybliżeniu w obec panny Strickunskiej
 stawia potężenie, której obiecałam za dni kilka
 jakieś naleśniki, upiekające się na obietnicy smęci.
 - Pisanie moje poprzednio przysłał Łosi Jabłonowski, który
 siedział ze mną godzinę. Kocham ją bardzo
 ale myślałbym rozprężyć trochę, posłać mi coś
 przyjemności. Teraz jest Wanda, która przysłała
 siedział w swoim pokoju z Wandą i obie niepokoją
 ty się Łosi - Dusiłbym ciś miała dać pisać, a tu
 spieszyc się trzeba, bo i ja i z Wandą mi
 być wyjechać, która więcej niż godzinę czeka
 karta - mnie. Dusił jest Siewerski rozpromie
 nione, w dobrym humorze, bo miała dużo
 lepszego, spokojniejszego, pogodniejszego, list od Jasia.
 Wychodził on wcale, pierwszych listów naszym
 i to także przepięknie, zmiatał mi wesołości.
 Wbawiam się o Twój porok - by niebłaga karta
 się, a chłopców czekać będzie. Widać się, że
 mieszkanie napisali za kwartał, odrazu.
 - Konopka i Mi Kulniewicz potowu napisali
 coś, a potowu żonie - ale ta wnet się smęci
 potowu znowe karta - wymawiając sobie tylko

2074
jakas renta. Chciała ~~sta~~ awogja ² ~~v~~ ¹ ~~v~~ ²⁰⁷⁴
się Mikuliniec, ale Mierostaw nie przyjął
i tylko cówka jest wtaszcze ~~ka~~. — Biskupice
także Bijom zastawit — ale oni oddali je
Henrykowi i jego żonie Konapce — którym
4.000 rocznie ptacie mieli według testy-
mentu. — Lewickim 10.000 zastawit
Konapka. — Co się tyży Wolszkiego,
to ten bardzo zaopatowane zastawit in-
teresa — ale ~~te~~ ^{te} interes. Wierze w
ce Ludwik Wolszki. — Naj rachunek
Bardziejnikowy jutro ci przysła dla po-
radku, tak, jak sobie tego życzy. —
Przy pamiętasz o zastawie w kasie Aszke-
nazy, za który 1.000 ~~tr~~ ^{tr} zapłaci. Wre-
ka będzie — ale to niepełno i może sobie
tam będzie — półroczny procent i tak
się ptacie. — Pośtetam ci dziś to, co mi
latam z tem pustata przedwczoraj. Barb-
atupienka jest.

Wanda w Paniedziatki
 przenosi się do siebie. —
 Muszę już koniecznie. Dobranie —
 patajgam — bursi li daję — tuż się
 do siebie culutka — Twoja cuki,
 Lenka

Takunicy Zanunicy.

2. Listopada 1884. ²⁹⁷⁸Mediela.

251

85

Bobusienku mój drogi!

Talunie dzisiaj głowa boli migrenowa. Bolała
ja już dzisiaj rano trochę - nie uważała na to -
poszła na wystawę - zmęczona się i teraz
bóle porażnie, ani sztyfcik nie pomaga.
Te listki Bobuska, patajgam i bardzo ser,
decznie caturę, bo listki Tardus - Bobusienku
Wierzę, bytam na wystawie z Wandą -
tutekka w domu siedziata - już muści
będąc. Wanda widocznie lubi obrazy, i
dusi sobie ma a nich zdanie, wypowiedziane
w sposób kłótki, raryski trochę, dosadnie -
w sposób Jasia jednym słowem - tylko że nie
wiem, kto od kogo się nauczył, tego
rodzaju mówienia. mnie się zdaje, że on
od niej. W każdym razie, nie jest ona, zupełnie
nie rarykta, pospolita - przeciwnie. ^{Wojni}
Daje się jednak, że będzie z nich niepospoli-
ta para oryginalna. Wierzę wieczem

José była ładna, wyraz twarzy miata
młody, tkliwy - pogodny - a sprawił
to pogodniejszy list Zosia. Kocha ona
go niewiedpliwie i będzie się starała.
zwabić go ~~marciwym~~ - czy jednak po-
trafi? —

Dziś na wystawie byłam z Wudziatko-
ką, Zosią Chudinko, a potem z jej siostrą
i Jawornickiego - była jeszcze na obie-
dzie Jadwisia Piotrowska. Wczoraj
przyjdzie Wanda. — Jabłkowski ulży
mię, mówi Marek, że pensja Zosi,
tylko do Nowego Roku - t. j. do Ko-
żeszki tego dnia wypłacana bę-
dzie - czy to prawda?

Już patajam, bo kocha miłą co pi-
se - baci li daje - Karczek, a co
cóż nie chce caluje. — Kocha
Babunia babka - Babunia Janna

3go Listopada 1884. Poniedziałek.

506

56

Mój Ty siwy gotobeezku, moje Ty Kochanie!

Na świecie tylko siwym gotobeez kiem jesteś
ale takim jak on gruchającym, miłusim.
Dziś już Talunieć nie boli głowa i zdrowa
jest całkiem; seby jej już gryzą po trze-
cher i umoenity się, z wyjątkiem jednego.
Wdruia dzisiaj gwałtownie się wzdryga i się
dzi u siebie dzień cały, choć jeszcze spaci-
tutej będzie. — Od Babunia i od Tadrja,
Dzisiaj list miatam — pataijam. List Ta-
dria poszłę li jutro, dziś jeszcze niech tu
restanie. — Od Jaska, miata dziś Wanda jak
się wyraża, „bardzo ładny list i dobry.”
Wszystkie przesłany odebrałam, 300 mia-
tam przysłane, jako rurat Bażdierni Kany,
500 na Listopad i dla mnie jak zwy-
kle. Od Skubniewskich, na ręce Ta.”

deusza i Twoje, prosekarem także 100
- w liście zaś, Olga przesyła 100 mi
przystata, o czem wszystkiem pisałam
ci pierwszej i weneraj także, daj się
mi więc już pokój z tem. — Do brat-
nyskiej list taki, jaki mi pisać dora-
żasz, pisałam we dwa dni po otrzyma-
niu jej obietnicy; dziękowałam jej za
obietnicę, która gdy wrył się smiemni,
oswobodzi mnie od panny Dziekańskiej,
Broni i Maciejowej. — Obietnica ta
jednak, dotąd wrył się niemiennie,
niewiem dywagacji co to znaczy. Boże,
kam jeszcze dni paze, a potem doniesę
jej, że pieniądze nie odebrałam. i po-
noszę jej o tem w obawie, by gdzie
nie zaginęły, bo je wyprawić pewno
musiała. — Dziwna to kobieta ta brat-
nyska i nią hym się nie być niechciała.

Worowaj wieczór byli oboje Skibniewscy,
którzy na te dwa dni, do swych chłapców przy
jechali. Wiele było gadania o Trydowach; mowa-
li, że Trydow podłija sobie serca w okoli-
cach Trydowówki i że w Rudzie ciotka
Wanda zupełnie przez niego zawojowana,
majątek z pewnością mu zapisze. Śmiać
mi się chciało z tych abaw, bo przecież
Trydow odprawiając z Jeruzala do Rudy
swoją matkę, był tam wreszciego dwa
dni. — Chętno było w tem, nie tak bardzo
tego, żeby mu starszka zapisać co
chciała, a jako rodany siostrzeniec, równie
z niemi, ma do tego prawo, a od nich
jest potrzebniejszy. Głuchy to można tak
mu zapisać, żeby mu nie dać nic do ręki,
a tylko krakowskie, galicyjskie jego
pospłacać stugi, a potem wyznać je
mu jako pensję dozysznawczą.

100
i
alam
ze
awth
ra,
yma
a
eni,
kiej,
ta
ta,
czere,
nig
o pa
ie
no
brav
chiala

Skibniewski ten
jakiś smieszny
Tęgo
Patajany
nabstawił
Kawczek
Joluniec
agustowski
twój
kardio
mi
Bach

Jakiś Buryna, miał się przez skibniewskim
zachowywać trydorem. Koncerny jest skib-
niewski gdy to opowiada i jak go to gnie-
wa. — Po odejściu skibniewskich, ogląda-
liśmy Wstę którą Talunia Kufita,
i panny hawity się w fortce, srachy,
kulki za pomocą trzęsienia układają
w pewien desen' na tablicie itd. Bar-
do były smieszne. Rutowska Jadw. nau-
czyła Zosi i tnielkę sposobu gry w sa-
chy; jak zaczęły obie grać, to w przeciągu
jeden minut, już było po partji i tniel-
ka, wszystkie bez wyjątku figury, my-
łła i rękata Zosi. Wanda, gdy jej pro-
ponowano układanie kulek za pomocą
trzęsienia, powiedziała bardzo poważnie:
"to dla mnie za dziecinne" — powiedziała
to zaś tem, wykręcając się w ten sposób o
tej swojej ciępliwości, bo już to ciep-
wa, nie jest. — Koncerny już muszą bo-
rzecha Walenty, utrzymując, że już czas iść
po gazety. — Nie myślałam o Halamie

Wstę o Halamie — trydorem opowiada i jak go to gnie-
wa, — po odejściu skibniewskich, ogląda-
liśmy Wstę którą Talunia Kufita, i panny hawity się w fortce, srachy,
kulki za pomocą trzęsienia układają w pewien desen' na tablicie itd. Bar-
do były smieszne. Rutowska Jadw. nauczyła Zosi i tnielkę sposobu gry w sa-
chy; jak zaczęły obie grać, to w przeciągu jeden minut, już było po partji i tniel-
ka, wszystkie bez wyjątku figury, myłła i rękata Zosi. Wanda, gdy jej pro-
ponowano układanie kulek za pomocą trzęsienia, powiedziała bardzo poważnie:
"to dla mnie za dziecinne" — powiedziała to zaś tem, wykręcając się w ten sposób o tej swojej ciępliwości, bo już to ciep-
wa, nie jest. — Koncerny już muszą bo-
rzecha Walenty, utrzymując, że już czas iść po gazety. — Nie myślałam o Halamie

4gr Listopada 1884.

18

Mój Ty Bohusiencuku jedyny!

Za listik, wraz z listem Jasika patajam.
Jutro ten ostatni odeśle. Dziś pisać nie mam
czasu, bo wszystki pisanie, chodzę, inte-
resam, nastawę nie mam. Wanda prze-
prowadza się, Kudzia vacre. Wanda
zawaz przyjeżdża, bo tu deszcz pada.
Trzeba się zinnu, musiatam kupować
ptaszy zimowy i tucze, bo niema.
Jozio przyjechał ze siemą, to i z nim
trzeba trochę pogadać, a on jutro
wyjeżdża. — Jakiś przystał 16½ ka,
py z Medyk, samych jesiennych, które
już teraz gnia - zimowe pewno myśla
przystać w mroz, żeby przetrwały. Może
nie ma o tem ten nowy oficjalista a

Kupetka nie sapyla, że ja tu
mam piwnice i gdzie chować i że
można awaryjnie, siemone przystać
jabłko. - Ani stółka konfitur,
kompotów, ani jednego świeżego
ananasa nie przystali, co się dotąd
nigdy nie zdarzyło. Upomnij się tam
i sapylaj co to znaczy - także, wygo-
dę miałam dotąd z konfiturami
choć nieszerokimi Kupetkami,
wobec tego, że mnie i Kucharka
nigdy niema w Krakowie gdy są
awaryjnie, a Józsi już teraz niema.
- Garnetek naszych numerów 12
- 9 - ale już mamy garnetki od

Kiemetsa po 1r 50 centów. —

Janowi może trzeba co zamówić
za konserwy agrestu i porzeczki
które obiecał przysłać. —

Wielka nowina! Stielka Iris
i sra lekeję rysunków dawata
dwom pannom Grosse. Za 12
lekeji — 10 Złr braci hędrie —
t.j. 10 Złr na miesiąc, bo po
trey razy w tydzień. — Biedna
stielka — ale za posowanie 12 $\frac{1}{2}$
reńskiego sakobita — to ja to wspomnę
ze i hędrie miała na węgle. —

Patajano — dozwane — jutro porządkuj

napiszę — Piś wielkie zamieszanie
i w domu i w mej głowie — Józio,
Wudzia — Wanda — Grossaune
Anielka — plaster — przeprowadzi
my — przypierzone se ~~ciemnej~~
pomidła — śliwki, mak, cebu-
ła, ~~ser~~, pomidory, kapusta
Kwaszaca się — Książki dla
Stew. Kanaryczek, ~~szaryny~~,
sunbawe dla Grossaunen, win-
ryta Chajekiego i różne jego
bajdurzenia etc etc. Jutro
ciszej będzie i spokojniejsz ~~teraz~~
daj kuro i kuchaj swę, roztwe-
paną babę ~~dzisiejszą~~ — ~~Kucja~~
Saluncin

Kraków do Lwowa. 5 go Listopada 1884.

отн 7/11 в Краков

1892

228.

Bobus'ku mój drogi, Kochanie moje!

Dzik niemiatał liściku, może Bohus' przyjedzie
 jutro? może-może. — Wndia wczoraj wieczór,
 wyjechała się do swego mieszkania, z czego z powodu
 Mirki, przyjemniejszej od Andria, ale zawsze merniejszej.
 Dość jestem zadowolona. Licho teraz i spókojnie, me-
 potrzeba się obawiać, że w łada chwile na kark
 skoony i w ucho lub nas polize — niema to
 jak nasz Smoerek, poważny a miły i życzliwy.
 Wczoraj wzięci kawałki liściku postatał mi, ale
 bo i niemałam im tego. — Wczoraj przed południem
 przyszedł do Kavalci, do której jeździ se Zakopka,
 jego list wystatał, a i rachunek także, postać
 im wygadato. Pisanie to przetrwało mi przyjsie Cho-
 jeckiego, który jeździł teraz na Watyn i widział
 się ze swym bratem Maksymilianem. Zdaje się że
 można będzie coś dostać z Moskowan, przed licytat-
 ją — ale o tem nie trzeba mówić Driedorzykim,
 bo jeździ mniej będzie można od nich wydobyć na
 rzecz Tusi, a stesła, do tego im już nic. —
 Pan Adolf podobno siedzi już od miesiąca u pani

[illegible]

127
Mierzynskij, kocha się, może się ożeni. Mo-
jego listu zapewne nie odebrał dotąd. Pani Mo-
gilska także anaku życia niebaje. Do Brat-
sławskiej jutro pisać będzie, ponieważ dotąd nie
przysłała. — Józio Janiszewski, przyniósł mi
frumita, śliwek, maków, ciekli i poskanatego
sera płaskankę. Wygląda dobrze, mięso, w pieku
wszystko pokrojone, a Józio i Genia ciągle coś
opowiada. Kotkiem rolniczym bardzo zajęty.
Dotam mu nieco książek do czytania, ~~Radu~~
i Przyjaciela damowego i Wgnisko - myślę se-
budy za to niedostanie. — Radu mieć bardzo
stawnik niemiecki i mówi, że obiecał mu
jakieś rolnicze książki. Pisać będzie do Lelie.
Wanda była tu wczoraj wieczór i mówiła, że
Jas' jej przysłał trzech emiatkanę list, i że
mój list ostatni, upłynął bardzo na jego spł,
Kuj i dobry humor. 100 str od Lelie, także
odebrał. — Dziś rano po 10ej, poszłam jak zwy-
kle z pannami na spacer - a samą odgrywa-
łam Wandę - było już pół do tej gdy przysłałam

1
Do Dziuby na szpitalną z funtem cukierkami.
Chciałam najpierw tam być u niego i zabrać
jej co stałego, żeby jej stało tam było na
tam nawem mieszkaniem. — Bardzo tam
miło i wygodnie się być zdaje, choć
jeszcze niewszystko, w zupełnym porządku.
— Po obiedzie saraś, który we trójce jedliśmy
ja, Anielka i Józio — Józio odjechał do
siemnej. Później saraś chciałam się włożyć
do pisania — ale tysiącem interesów mnie
mieszkało. To kuminiatko chciało pieniędzy
za wyposzerzenie łóżka, to znów Włodek
chciał szkarpetek i prześcieradła, do septania
kapusty — to znów Anielka Książek from
curek szata — a wreszcie już pójść do 5-gi
na Górnica, odgrodzić ją, musiałam,
tam, a zanim wróciłam i zabrałam się
do pisania, było już do 6-gi. Teraz
konieczne już muszę. Listy chłopcom

rachunek, posetam li. — Patajiam,
 luri daje — catuje calutkiego. —
 Tvoja Tahnecia Bohunciaz

Rachunek z catego Pazdriwnika.

Bynsz stajenny	50
Do sktadki dla Tryborawej	50
• Wtzymanie Kuni	60
• Bynsz z pracowni	13
• Lekeje Lynka	28
• Modelum przez Pazdriwnik	15 — 50
Podatek jakis domany	9 — 15
Za wade Stefania	15 — 60
• Kaminiarzom Kwartalne	12
Limany plasser i kapelusze stielki	29 — 50
Podwada do magistratu	4
	<hr/> 285 75

Na to miatam 300

Posostaje na listopad 13 — 25.

Kropkami oznaczone pozycje, punktowa sie w Li,
 stopadzie i za furtka saftacik bezpie trzeba

Porroni 15 gr. *Amelanchier* 1845. *Amel.*
 9th row.

Belusthen. Le chérie mije!

dłażym i intryj Bohusierkowi. Tak
 nam się urodziło. Był to boche zimno było
 toż wnet porosnąć gwałtowny wiatry, i ja
 więc zmielit i lnuj palitot na zimno, ja
 zaś przykryłam się, popielatą, naskaką at
 Bohusierka, i już mi ciepło było także.
 Do Wrocławia, jechałismy sami. Hanger
 we Wrocławiu o 3 j, siedzieliśmy tam
 do Kłodzka na 8 mg. Tak drągi, jecha
 do Wrocławia, rozmawialiśmy. Także
 dla był miły i rozśmiesz. Później usiadł
 a ja ciegłatam dr. Breens Practice.
 Russell sa. Dr Breens - to jest Kuchla
 - przeczytałam polany tam, drągi to są,

mijacie. — Zjadłszy obiad, zstąpił
 do kupy z malego ogona — okstet jak
 mówi. Kelner — oś tańc po angielsku.
 Piwna restauracja, były tytku dwie
 kupy, z malego ogona i do twórnica
 farszowa. — Oś. Zjadłszy kupa okstet,
 iosthead z ziemniakami i smażkami
 napiwszy się czerwonej kawy i pół bu-
 telki słynnego czerwonego wina,
 — poszliśmy do miasta. — W Haul, za
 ten obiad 5 marek i coś pfenigów
 zapłaciłem nam "Kazanie". — "Harilis"
 my się i nagapili przez trzy godziny,
 kupili sobie kilka cygar, parę poma-
 ranecz i ~~z~~ cukierków angielskich i fanta
 i pujechaliśmy dalej, ale już nie sami

- napakowali nam 4 osoby. —
 Frydus puka -- o 10 ij jare
 do Kawananku. Pateijam
 - lusi daję - wieśców snu
 napisze -- Tuja calitka
 Belinneig —

Jas'ka u caty —
 Tadio posłania
 Was —

22/11

Przystawicieli ojcu banki" a na cztery tygodnie
 utrzymajmy. — Ale ja znam listu me-
 skomoro, jak tak będą katanie się
 z Bobunciem. — Do Bernania tedy przy-
 jechaliśmy o północy; w hotel de Fran-
 ce, powiedzieli nam że stoi tam trybun,
 i że w razie przyjazdu mego, kusz-
 się obudzić; proszę by tego nie wy-
 miono, bo ja spać chce i nie wybrałam
 go aż wczoraj rano, w ciągu pisania
 listu do Ciebie. Miretny jest, jakiś
 sinawo śluty — rozplakał się na nasz
 widok — atak energii, widocznie już
 niż w niego a następuje okłapięcie
 mówiące po mojemu. — Po tej ja
 jechaliśmy oboje do Kawanówka, ni-
 mo że mu perswadowałam, by
 został ten dzień w Bernanii.

Tadria zastat tu, ale niebanit u.
dejm jest tu teraz, ale galeryj dla
publiernosci niema - teatr w Rumie,
diatek wyjechal, ^{na przyminek} mimo zajadu w Bo
naniu. - Wroscij tu teraz niz zwykly
matinkie i barbero lice, dwa nasze
puknicki, koss tuja 4 marki na dobe
swiatlo i ustuga osakno. —

Tusia porzuciła mnie i widac nie chce żyć
z nią barzo. Chociaż od czasu jak
ja nie widziałam, postąpiła i w ciem-
noci ja bardzo, mimo, że teraz, od
kilku tygodni, ma jej być znowu nie-
piej jak w zimie. — W swoim kole,
rekat powoz żelazkowiec, ja nim
pójchalam, byłem poszedł pójchatem,
i już go nie widziałam aż o pół do-
7 jej nie było, na kole, choć dwa

1200
mury był w sukładzie, wypytując
sług o serwanie żony. - ja oczywiście
pół w świat sążachąc kasatam; tym
razem staruska, niemysła do mnie
na ganek, tylko w pokoju mnie przy-
jecha, bo od śmierci męża, prawie
nie rusza się z kręsta - bardzo nie-
duska smieniana, synkiana - mni-
tego, z kręsta swego, zarządca całym
domem, ciągle ją pyta o coś przy-
choda, i bez jej wiedzy, nie się ma-
do po pół godzinnej bytności u niej, pos-
tam do tasi - byłam u niej także
po pół godziny, i obiecawszy wrócić po-
obiedzie, - po tam miewana, do
Zelasków na obied, który ja tam
z panną i młodym panem Zelasko-
i dr. Winklerem - staruska
od śmierci męża nie podychała do sto-

16. 85. 36 37
Proszaluna na Trydora bardzo, tem
bardziej, że maż jej do śmierci wiedział²²
o wszystkim co się dzieje, i że ona
przyjmuje, iż wzięta landvath
przyślanego przez L. przyrzęta
się do śmierci jego, która nastąpi
za nadjutro. - Ponieważ teraz cho-
rą rasę nie można, więc przyje-
ta tylko miesięczną zapłatę do
11 go Maja i dodatki za ctery prze-
te miesiące - co wszystko razem
wyniósł 650 marek. Ma nadzieję,
że w połowie Maja Tusia bez nie-
bezpieczeństwa, będzie mogła być
przeziemiona do Krakowa, jeżeli
by jednak zostać musiata i mia-
ta przez letni kwartał, miesz-
kać w domku ogrodowym to

i tak wtedy, znowu inny byłby
rachunek. — Do damku w agro-
die, potozanego tuż przy jej
damu i nad którym ona aso-
lista i wytaerna ma opiekę,
nieprzysła by Tusi tylko w ra-
zie wyjazdu Fryderyka i polepsze-
nego stanu, swego własnego
zdrowia. W przeciwnym razie,
znoszone by ją tylko do agro-
dy w Kresle. — Ponieważ Fry-
derik uparcie botał trwać w zami-
arze niemieszkania z Poznania,
i wywierzenia Tusi w razie moż-
ności, więc miesieczna sapłata
była konieczna w tym stanie

*Pattayal & we came here to S. nappai's meeting - at Pooninjey nili melam
at Pattanam - Kothas Talunig. At the bus stop Karha kagisi u
+ 5 y D x*

Seery. — Przez miesiąc w Kasym
 wasie, zdaje się spokój będzie, tym
 bardziej, że w Kawanowku, a pami-
 eku śmierci pani Żelasko, jest już
 zaprosz. Winklerskiego, drugi do-
 kład, opatrany wszelkimi
 dyplomami. — Po obiedzie snu-
 poszłam do Tusi i tym razem,
 zastatam ją siedzącą w fotelu,
 pierwszej w Łosku była. Byłam
 u niej półtora godziny, co jej
 niestety bardzo było miło.
 Pita przy mnie kawę, przesła-
 trzy razy przez pokój prowadzo-
 na przez portmę schodzi gorzej
 niż pierwszej, wyszłam, gdy miała

iść do Łódki i wypisany. Kana-
 w Łelasków, na której już był
 i ten drugi doktor (Kowczyński em-
 sig) którego pierwszej był u chorego
 w sąsiedztwie hr. Szaturskiej,
 i jedna z chorych z saktach pani
 Gajewska. — Wypisany do Pozna-
 nia, zastąpił Tadea w hotelu.
 Hasle urego — musiał się w nocy
 parzyć, bo urego bardzo zimno w
 tym hotelu — musi być miłgo-
 w pierniku niechciał. — Tadea
 spi jeszcze — pójde go odwiedzić, a
 potem anuwn pójde do Tusi-
 zydaw tu zostanie. Wracę dziś o
 poł 10 4 ej i pójde z Tadeem na
 wystawę sztuk pięknych do pała-
 cu Wiatyńskich — obejrze się. Nie
 miesznie. — Jutro będzie z Tadeem

19 go. Kwietnia, 1885

151 18

Bobusku bardzo kochamy, ale bardzo
do brzojki! — tni stunka batagi
m. m. m., a już jest Bartek; dziś
już nie wytrzymam, jutro telegram
wysłać, w razie nieotrzymania listu
rano. — Wczoraj o jutro da 11ej po-
jechać do Tusi, a wrócić o 4ej.
Lubiłam już, mniej śmiejąc się, w
mole, bo ten śmiech strasznie
męczy i musi i męczy słucha-
jącego. W nocy bardzo spała, odnie-
słszy moje nieśkłada. Ję... gdy ja
sięgnęłam, przeszedł spóźniony mój
w serce, podając rękę / bo podaje
prawą rękę / i wyszła z trudem
cia, stawa: „jutro!” „Tak, jutro”

19
w cukierni Mossereńskiego.
Zrybora, wójujący, zastaliśmy
w hotelu — jut później z na-
mą herbata. — Mamo w mój
mieszem jest usposobienie, po-
wzięcie u Karszawskiego,
który mi powiedział, że o
przewożeniu śmy, a teraz
ani później myśl i niemo-
żliwość. Wyjechał stąd niech i
zadą by u Kawanonku
wszystko było usadzone jak
jemni się podobia. — U Ka-
rłowuskiej ja jeszcze nie
byłam, bo dopiero dziś nie,

czodem, na nowość zkażes
pani Kuz. — Fris będzie po
śniadaniu jak Tadeusz wstanie
w Towarzystwie Przyjaciół na-
uk z nim — potem będziemy
trzyjeść tableł i kate, a o pół
do 4 ej pojedzie do Tusi. Jutro
mam zamiar być w Amin'sku
w Karowenskich, i tu w Ka-
rowenskich, nigdzie w Kawa-
nowku będzie w niedzielę-
już po raz ostatni, a w Po-
niedzialek nieśmiesz, da Bóg
zobaczycie mnie w Krakowie
miasteczku! mnie tylko samą-
jątku nieatny, trochę po...

Niedziela 12 rano B. m. J. K. m. T. M. - Pogoda cudowna i góry takie
od stonca i sniegu błyszczące. - W Myślenicach stanęliśmy o
o 2 $\frac{1}{4}$, wyjechali o 5 g - do Zakopanego przyjechaliśmy o 10 g 45 min.
Dziś rano wyjechaliśmy o 8 rano - w Nowym Targu
stanęliśmy dopiero po 10 ej. W drodze zatrzymaliśmy się
kilka minut na podziwianie gór. Których już nie
widział nigdy tak osmieszonymi i wyrażeniami. - Wam-
da cieszy się wszystkimi po drodze i widocznymi umie-
jętnościami i ~~podziwianiem~~ pięknosć natury. - Upat tu dziś
prawie tak wielki jak wczoraj - niebo niebieskie. -
Jasiek pogodny i w dobrym humorze - szkoda, że was
trajga pozostałych, niema z nami. - Gdybyśmy nie
wzięli we. Wtorek, to się nie trudzi, we. Wczoraj
imy a pewności. - Piękny tam mój pamiętek, a one
nie niech pięknie, rozczuliła. W Krakowie, gdzie
nao - 12. 12. 1912. B. m. J. K. m. T. M. - 12. 12. 1912. i K. i M. 12. 12. 1912.



Correspondenz-Karte.
Karta korespondencyjna.



Mieczysław Pawlikowski

in) Krakau
w) Rynek Kleparski 14

(Poln.)

Wtorek 16 go czerwca 1885

Babuśko mój drogi, jedyny!

Wciąż wczoraj z kolei, nie zastałam
już młodzieży naszej w jadalni; Gas' pole,
ciab' jeszcze na garniatka, jamy się
były już w swoim pokoju, gdzie Tosia mł.
cota ulega się, a tnielka się rozbiera,
To. — Przejrzawszy liemiski w Miera
pokoju i sokołowsy z niemi potradek,
i ja spać poszłam i usnęłam, myśląc
o mym Babuniu. — Długo spałam
sobie i wstałam dopiero o pół do 8ej,
pochnięto było, w noccy deszcz pa-
dał, ale rano już stopni było 15"
i później już deszczu nie było, ston-
ce świeciło. Zawsze po herbacie
poszłam z tnielką do miasta, gdzie

Do krawcowej datano jedną jej sz,
kienkę, bo Jachuś, już by jej mekon
ryła. Kupiłam jej ptaszerek od kusi
i Deszern, na droge - papieru do
hektografowania wzięłam od brz,
kieniera i o tej, byłam już w do,
mu z powrotem, kiedy się co prz,
dej do hektografu, na którym
masy już bardzo mało. - Hekt,
grafowałam do samego obiadu, trzy
razy mijając Hektograf. Średnie
razy prędko odiskatam - udawało
się to średnio, ale możehnie. -
Z niebieskimi palcami poszłam
do obiadu, okrutnie staniem smę,
cena. Młodzież dusze była rozmow
na i zabawna, t. j. Jas i Zosia -

327 102
Tnielka wczorajszą miata minę.
Po chłodzie snu dwadzieścia razy
heftografowałam, potem snu
myłam, i aż do dnia się już dobra,
tam w praniu miejscach. Oportę,
Diwry się cokolurek, poszłam z
Tnielką na aweryt tego Kurland,
czyha do Muzem. Aweryt brwał
przeszło dwie godziny zamiast
godziny i Łasia całą godzinę na
nas czekała pod merandą Bara,
nieckiego, boimy, po awerycie mi
ty się przejechać, i ona do muz
z Janem o bęj przejechała. W
chajgo na myśl że z listem
się spóźnię, przejechałam na

2306
Ten spacer. Włóknisty, rasta,,
Tyśmy herbatę na stole, wypij,,
Tam a teraz piszę - jest 10 ta
- Włóknisty list Dnie na peronie
do przyjaciela. - Chatakiniski
Dni o bój wieczorem już
jechał. - Pateriziam - Dobra
noc - lusi daję, crotko,
orka caturę - Kocham
bardzo Kochaj i Ty
swój Tuluacig Bohumig

Kochany

19 go Czerwca 1885. Drogi,

otr. na Lwowie 18/6 85.

10

Lubim moja Bohusku drogi, (1539)

Za listów patajam i buri daję. W bratan
go podras obiadu - a Ty mój kiedy odehda
tes? Dwie ważne listy mam do zapisania
treszy; listy moją u dr. Chatubinskiego
i listy pana Juliana Bukowieckiego
do Poznania, u mnie. Dziwites się - praw
da? - a widziś Bombusierku.

Wstałam o 7ej, uresatać się i ubrać.
Tam w ramy suknie i przed 8 mą, oku
diuszry Jasia poszłam na śniadanie.

Wynudiuszry się z kucharką brufką,
wyjitać jedną filiżankę herbaty z d
reptami, a drugą z Jasiem. Potem zhu
strawalam agrodok, Friediniec, psom da,
tam śniadanie, przyztałam się paucy
ronym na dwa materace - mate
racym z pudeleraniz sasy i miena

Bartory śladu ptaszczy, sadawalana
 posztam na górę. Zajrzalam do podetka
 gdzie wielki i gwałtowny robiono poje-
 dek - wszystkie suknie, siewca myśle,
 pać i wygrzeć. Karalam obecnemu
 stanistawowi - i posztam hektografu,
 wać. - Rozpuszczenie masy i sasz,
 Denie jej, wato się boskonale i teras
 ścier nie się odlija. Jedną stronę odliw-
 szu 20 razy - hektograf umyłam, widać
 tam inną suknie i posztam do dr. Cha-
 lubińskiego. Zastalam go w domu, by-
 tam przyjęta i wszystko mu porządnie
 opowiedziałam o Jasie i imielce. - Kon-
 sultum z Paryskim ma być w Piątek
 ale jeszcze nie wiemy o której godzinie
 potud niawej. Słuchał mnie i rozpytywał
 barto po cześciwie i uważnie, a obywat-
 daktadnie Jasia wyspawiać. - Karteka

że bardzo zmęczony i zrecyzwicieś. ^{2341/104}
 Do sile wygląda. W Sobotę już jedzie do
 Zakopanego i do tego Konsylium do Piotra
 Kuśmierzki, by miał czas odpocząć tro-
 che i być zdrowym rebracie myśli i dacie
 dobra, a skutecznie. — Wracając od
 Dr. Chatubinińskiego, posztam do p. Kuśmierzki
 ożyńskiej sdać sprawę z moich czynno-
 ści chatupianych w Zakopanem. — Po-
 obiadu, na który był rosół z makara-
 nem, sztuka mięsa z ziemniakami i
 kaprawym sosem, szparagi i kurczak,
 ta z kompotem — młoda trójka dość
 była rozgalantowana i wesela — nawet
 tnielka. — To obiedzie — tnielka posz-
 ta do pracowni, Zosia na egzamin z
 chemii, ja z Jasiem przeglądaliśmy p-
 zankiem francuskie Illustracje, które
 przyniósł do przepiękna Lynk tnielce

232.
gdy w tem ktoś sadwanit - był to
pan Bukowiecki - wysoki - niemłody
jedenśiesiąt kilka najmniej lat ma-
jący, a trochę młoda ale dość rozum-
na i sympatyczna fizjonomia. Jest
to krewny Milieckich z Ciechan, do
którego przyjechał na dwa tygodnie
i korzystając z tego, chciał być u nas
w celu opowiedzenia o Trydorsie i deni-
denia się o rzeczach z innej strony.
W Maryni And. był także. Widuje się
być niezłym i porządnym człowiekiem
a ponieważ o wszystkim nie od-
Trydora, imiedług zapatrywania się
Trydora, więc ja mu też wszystko
opowiedziałam, o serwerze i otwarciu
- Ma on Trydora za zupełnie pro-
warjata, i myślał iż to chwilowa jest
aberracja, chciał o tem powiedzieć Ko-
mis z rodziną, wechu by go stał się
sabrano, płacąc stużi jego w Poznaniu.

o to idzie, żebym się go z Poznania poz-
 był - gdzie już go mają dosyć. Panie! a
 że wypiera na wszystkich wątpliwościach
 do najwyższego stopnia denerwującej
 że on sam, i jego żona i dzieci ad-
 ramują to bardzo. — Jakże jest
 zdrowie Twoje Bohumie! Zdaje mi,
 że z pominięciem Trybuna i bez jego
 wiedzy, za utrzymania Tusy płacić
 trzeba - na co siostry chętnie przy-
 stają, bo zmiarkowały już z kim
 mają do czynienia i nie chcą mu
 przestąpić, a nad nim hują się szere-
 że i chodzą jako niej pocieszenie.
 Właśnie przetożona jest podobna
 w szerokiej kłótni znana z za-
 ności Irena Łuszczewska. —
 Doktor Jężykowski, ma być zdolnym

nowe jakże potrzebne jest to
 i ten
 50-100
 100-150
 150-200
 200-250
 250-300
 300-350
 350-400
 400-450
 450-500
 500-550
 550-600
 600-650
 650-700
 700-750
 750-800
 800-850
 850-900
 900-950
 950-1000

i uciążliwym. Opatatem o niego Dr. Cha-
 tuhinskięgo w pułdnie, a teraz potnia-
 2000
 2100
 2200
 2300
 2400
 2500
 2600
 2700
 2800
 2900
 3000
 3100
 3200
 3300
 3400
 3500
 3600
 3700
 3800
 3900
 4000
 4100
 4200
 4300
 4400
 4500
 4600
 4700
 4800
 4900
 5000
 5100
 5200
 5300
 5400
 5500
 5600
 5700
 5800
 5900
 6000
 6100
 6200
 6300
 6400
 6500
 6600
 6700
 6800
 6900
 7000
 7100
 7200
 7300
 7400
 7500
 7600
 7700
 7800
 7900
 8000
 8100
 8200
 8300
 8400
 8500
 8600
 8700
 8800
 8900
 9000
 9100
 9200
 9300
 9400
 9500
 9600
 9700
 9800
 9900
 10000
 10100
 10200
 10300
 10400
 10500
 10600
 10700
 10800
 10900
 11000
 11100
 11200
 11300
 11400
 11500
 11600
 11700
 11800
 11900
 12000
 12100
 12200
 12300
 12400
 12500
 12600
 12700
 12800
 12900
 13000
 13100
 13200
 13300
 13400
 13500
 13600
 13700
 13800
 13900
 14000
 14100
 14200
 14300
 14400
 14500
 14600
 14700
 14800
 14900
 15000
 15100
 15200
 15300
 15400
 15500
 15600
 15700
 15800
 15900
 16000
 16100
 16200
 16300
 16400
 16500
 16600
 16700
 16800
 16900
 17000
 17100
 17200
 17300
 17400
 17500
 17600
 17700
 17800
 17900
 18000
 18100
 18200
 18300
 18400
 18500
 18600
 18700
 18800
 18900
 19000
 19100
 19200
 19300
 19400
 19500
 19600
 19700
 19800
 19900
 20000
 20100
 20200
 20300
 20400
 20500
 20600
 20700
 20800
 20900
 21000
 21100
 21200
 21300
 21400
 21500
 21600
 21700
 21800
 21900
 22000
 22100
 22200
 22300
 22400
 22500
 22600
 22700
 22800
 22900
 23000
 23100
 23200
 23300
 23400
 23500
 23600
 23700
 23800
 23900
 24000
 24100
 24200
 24300
 24400
 24500
 24600
 24700
 24800
 24900
 25000
 25100
 25200
 25300
 25400
 25500
 25600
 25700
 25800
 25900
 26000
 26100
 26200
 26300
 26400
 26500
 26600
 26700
 26800
 26900
 27000
 27100
 27200
 27300
 27400
 27500
 27600
 27700
 27800
 27900
 28000
 28100
 28200
 28300
 28400
 28500
 28600
 28700
 28800
 28900
 29000
 29100
 29200
 29300
 29400
 29500
 29600
 29700
 29800
 29900
 30000
 30100
 30200
 30300
 30400
 30500
 30600
 30700
 30800
 30900
 31000
 31100
 31200
 31300
 31400
 31500
 31600
 31700
 31800
 31900
 32000
 32100
 32200
 32300
 32400
 32500
 32600
 32700
 32800
 32900
 33000
 33100
 33200
 33300
 33400
 33500
 33600
 33700
 33800
 33900
 34000
 34100
 34200
 34300
 34400
 34500
 34600
 34700
 34800
 34900
 35000
 35100
 35200
 35300
 35400
 35500
 35600
 35700
 35800
 35900
 36000
 36100
 36200
 36300
 36400
 36500
 36600
 36700
 36800
 36900
 37000
 37100
 37200
 37300
 37400
 37500
 37600
 37700
 37800
 37900
 38000
 38100
 38200
 38300
 38400
 38500
 38600
 38700
 38800
 38900
 39000
 39100
 39200
 39300
 39400
 39500
 39600
 39700
 39800
 39900
 40000
 40100
 40200
 40300
 40400
 40500
 40600
 40700
 40800
 40900
 41000
 41100
 41200
 41300
 41400
 41500
 41600
 41700
 41800
 41900
 42000
 42100
 42200
 42300
 42400
 42500
 42600
 42700
 42800
 42900
 43000
 43100
 43200
 4

17/085

46

Siostry Mitosierdia, datąd, trzymają
 Tusię za darmo, tudzież się tem, że
 dozwoni przyjdą jakieś sumy, o których
 dawno mówi. Na jej tam być dobrze
 i ma się chwila, rzecznictwie lepiej.
 Wydarzeni nikt już w Poznaniu pieniądze
 dawaj niechce i sąlewnie po kilka ma,
 nch at siostr i rozmaitych innych wy,
 tudzież osób. Jesé niema co i tylko ten
 żuje, czem go kto porękuje. Do państwa
 Bukowieckich lub Jarachewskich ora-
 sem więcej przychodzi i wtedy je tak
 czynie, jak ostatniek bardzo wygłucha-
 dy. - Bardzo się p. Bukowiecki smut-
 nit, danieliawczy się, że ta Tybora
 wazycja, nabienie Anglin i pramake,
 nie z ludźmi wazny, trwa już at tak
 dawna, a kuracy jego i placenia in-
 gów, nikt z rodziny podaje się, już

niechęć miał ochoty. — Zdaje mi
się, że bez wiedzy Trybuna, siostrom
zapłaci, prostać będzie trzeba za to
się, a jemu niech się adaje, że te ja
trzymają z łtosci, tak, jak przysięg
cie dotąd czyniły. On, zastawiający
zajęcie bez ~~świadczenia~~ ^{świadczenia} zdanem Bu
kowieckiego dostanie się do więzienia
lub co najmniej za granicę wydale
nym będzie — co gdy nastąpi, rodzi
na o zapłacenie jego Porządku
Księgów, jeżeli rzeczy — pramysli. —
Zdaje się, że nie mają być wielkimi, ho
adaje się zastawiając od ludzi pieniądze
że dostawat — więc najmniej w hotelu
m francuskim ma się należeć,
a teraz już kredytu nigdzie nie ma.
Zdaje się, że Bukowieckiemu bardzo

18 go Czerwieca 1885. 6^{ty}

Moje Ty Kochanie!

2 Za listik palajomuje. Mój listik
Drogi Stugin niechdnie, bo bardzo czasu
niemam. ~~W~~ Gaj rano, rano po herbacie
przyszła Paulina zuchota, bardzo serdecz-
na, dość znosna, ale przez kłótnie mi i
niechęta dokończy, rannych gospodarskich
pratrudnień i siedziata służy Stugo, bo dopie-
ro po niej wyszła. Gostam się ubierać
galopem i gdy jeszcze ostatni kurzik syp-
nałam, przyszedł Chatuhinski - o piąt-
do 12 ej, cheąc przed przybyciem Paven-
skiego, wyexaminować Jasia i trielkę
2 Jasiem Stugo rozmawiał sam na sam
aż do przyścia Paveniskiego, wtedy ten
Jasia oddał, a przyszedł do trielki
potem obydwa radzili nad Jasiem, pot-
om obydwa przyszedli do trielki i Paveniski

ja opukiwał i abstuchiwał na pro-
-bę chatubinskiego - potem ~~marabrali~~
się drugo sami i wtęście z tego wyszł
kiego to wynikało, że Jas' ma jechać do
Zakopanego, i tam pod osobistym i
wytężonym kierunkiem chatubinskiego,
walczyć w szpitalu Biaseckiego hipotetycz-
tyczną kurację, i przez ten czas wyszł
nie słuchać chatubinskiego, i walczyć w on-
mu kase. - Możeby i Bohus przy tej okazji
mógł chociaż hipotetyczną adu-
ację, także pod kierunkiem chatubin-
skiego i osiągnąwszy może przedtem sa-
dy Pateńskiego? - Niemniej wolno jechać
na Litwę, choć się to niebardzo chat. po-
dobna - ale zważwszy wszystkie za i
przeciw, zdecydował się na Litwę, bo
najważniejszą dla niej kuracją, swobod-
 ducha, dobry humor. Zaraz się
rozpatrzył w chinę i pilnie walczyć sa-

lecone przez Premiera sprząchanie
nosa i podłowanie gardła. Kłamał się
jej w tym roku nieważno, gdy wracał
będzie z Litwy, Chatur. chce ją widzieć
i wtedy, gdy już napowrót, pod moją
będzie ojciec, zapewne na czas jakiś
znów zapisze abszenie. Jej samą już,
wiedząc niechce tego lekarstwa.
Gosiom dobież żywie Karali i Hategu
Chaturbiniski woli być o tem myśla-
ła w Zakopanem. — Cóż to ewentualnie
trwała aż do pół do 2 ej — nadzwyczaj
troskliwie, sumiennie badali i bardzo
wreszcie radziwi, strasnym wynikiem
nawet. Może to i lepiej. — Jaki Kontent
że na Zakopanem koniec i obicuje
być górnym i pastuszym. —
Jeden warunek postanowił Chaturbiniski.
prosił by Pani Chodiko telegram wysta-
ła do strumienia, z zapewnieniem czy nie
panują tam febrę teraz. Gdyby panowa-

ty, to by tam jechać niemogła. Zasia
już pisata do matki, ale jest panna, że
nie panija, prawdopodobnie więc nie
bawartek rana, 25 go, wyjada. Czy po,
tawośie przetem ?? We Wtorek Wan
dy inieriny, 23 go — możeby jej wolic
mogt w ten dzien, jaka przyjemność.
— Po obiedzie zaraz, choditam do redak
cji a przesetka Maciejewskiego, zamiera
jąca, jakas korespondencje z Cesarz Hen
ryka, Glallera. Romanowicz powiada
że jeśli ja bedzie mogt umiescié w dzien
niku to ja wydrukuję, jeśli zaś do fegle
tamu, to się kwalifikuje, to dziś jessere
posle Tobie. Chciatabym zehyście dm,
kawali, bo bardzo lubie, szanuję tego czt
wieka, jessere a lat dawnych. On to oczy
wiscie daje sa darmo i niechee być po
pisany, ale Maciejewski proponuje
H. H. — Teraz musze panny przetm
nować, tnielee kupic lueiki, rekawie
ki, i tawośie jessere koniecznie jej potrzeb

18go Czerwca 1885. Brzysk
7ma wieczorem.

36

2251

188

Babuśku mój, serce Ty moje.

Wczoraj napisawszy do Ciebie, miałam
pójść sama rucieć go do skrzynki i choć
trochę przetrzewować moje panny,
ale w furcie spotkałyśmy się z Beja,
ni i Bejatką, i zostać musiałam.
Pojechali dziś rano rano ze swym mał-
cem do Tschl gdzie jest matka Jasi,
i chcą zwiedzić Sahrhammergut -
jeriora, Gmunden, etc. - Płotaczek
jakis wydat mi anemiczny, watty.
Podróż z Arctawia do Krakowa, tak
się smęczył, że ciągle Bremen, a wres-
cie położony na kanapie, na dobre
usnął. - Jasia tak się postawiała
że różnica wieku między nimi
aniżda zupełnie. - Bardzo miła i

serdeczna, jak zwykłe - adasli po-
soj, Takie polecając przestaje poz-
stania. - Tis rano po śniadaniu
hektografowałam - potem poszłam
do Saveniskiego, mieszkałam. Wła-
istam - przyszedł Zacharjasienier
- jedliśmy chłobnik, polewnicz, kot-
lety z groszkiem - kłem ananasa
wy. - Potem oglądaliśmy wieniec
stebrny ofiarowany mi przez au-
torów a napisem: "Zestudie obywat-
elskiej, talentowi - pracy"
i album ofiarowany przez lite-
ratki z ich fotografiami -
wszystkie brzydkie - Kosciał Kum-
ska najładniejsza może. -
Wpisał się do albumu Tosi i ja
także - dziewczyna aż rozplakała
się z radości, tylko despernie res-

Sy gotów niewócié przed jęz arjś
dem i niewpisaé nie. —
Gdy adzedł Zach. znowu wybratys,
my się do botanicznego ogrodu, gdzie
tutelka miała malować drzewa.
Do drogi poszłam znowu do Baran-
skiego, według wskazówki danej
mi przez stuzącego — znowu me-
szatałam, tylko sastauiłam pro-
bę mają na piśmie, a po odpowia-
daniu poszłam wieczór. Zanim wyszłam
od Baraniskiego, wreszcie się lu-
rza, kurz, wieher, światu nie było
widać. Zamiast do botanicznego
ogrodu, jednakamką wróciłyśmy
do domu — gdzie mnie na wstępie
puniłat, list od Dika mego.
Nareszcie! było mi już tak tęskno

62
tak bardzo tęskno! - a przytem
myslałam, że znów jakie wielkie
głupstwo robi, niemiedziatom g
jest i niepisałam, co mi było ka
dwo przykro. - Posetałam li ten list
ku wrem, że li tak samo było jak
mnie, ale mi go odeszły niedługo -
posetałam i fotografię bys się jej przy,
patrzył, nacieszył się nią, a potem
odesłał Wandii do Beresauwey, lub
też mnie ją srebroit bym ja odesłała
jak chceś Bobuncin. Możeby moż
na mieć aditkę tej fotografii
lepszej jak duża - nasza.

Czy można posłać mu resztę pensyi
Wiele mu się jej jeszcze należy? czy
50? - Biedne te chłopcy nasze - tak
się ze sobą szamoczą. Wół tyle mają obyd
waj, a jednak kochai się kaza i jednem
stałem poczeinem, serdecznem, przyku
juja. - Nasz list zabiera, to już bez staro
go zalusinego msania się.

20-go lutego 1883. Istra
w pol.

7 1/1

Bohusienczku mój Drogi, mój Ty Mój!

Wreszcieś dziś pisał do Bohuncia, bo po obie
die prawdopodobnie, tnieś i ka na malowanie
drew wybrać się chcesz, niebiedzie więc czasu.
— Taka dziś Bohuncia nie mocna, tak się jej
spać chce, że usnęła usiadłszy przed sekre-
tarykiem i pewno o pół godziny spała.

— Wczoraj wieczorem przysłała Wanda, po raz
pierwszy od Twojego wyjazdu — przysłała włas-
nie gdy pisać do Ciebie skanerystam. Gra-
liszmy w krikiet, do ciemnej nocy. Jasna-
rzechał, że kule i bramki widzi podwójnie.
Doktorowie wczoraj radili mi, by się o oczy
dobrego poradzić okulisty, ale śaden nie wy-
mienit Rybka — mówili tak że samochce
oczy psuje, a tem, a raczej że upraniem
okularami i nalegali, by sobie w jak naj-
krótszym czasie, jeśli nie w trzy tygodnie (gdy
najstawniejszy okulastnik) to przynajmniej
we Wiedniu okulasty porządne dobrać. —

ogólny stan jego zdrowia także pręży-
sija ostatnie wstrząśnienie. — Przyznaje ci się, że
mnie wynik tego konsylium radziwił i nie-
radowałnit. ~~ty~~ Ty co o tem myślisz?

— Wanda także trochę zdziwiona była, ale
kontenta, że nieobjedni daleko. — Dziemiaki
z mlekiem, jadalna z apetytem. O piąt do 10ej
odprowadziłam ją do domu, i potem raz-
spać poszła. — Pół rano wstałam o 7ej, o
8ej acoram na dół — o 10ej poszłam z Aniel,
któ do szewca, gdzie i Talunia kupiła sobie
wygodne baroko buciki. Rekomenduję ci tego
szewca, na Brwskiej ulicy. Doskonale ma
obuwie i tańsze niż gdzieindziej, jest rów-
nie męskim, jak damskim szewcem.
Za buciki które u Kostawskiej 8. Kosz-
towały, tu sześć zapłaciłam, a sobota
lepsza i baroko wygodne. — Wraciwszy
do domu, chciałam raz-
spać, ale nie-
słaim się. Potem przyniesiono list od
Wład. Krasnopolskich. Wanda Zwalska
już wstaje, więc Helenka chętnie i z

wdzięcznością decyduje się jechać do Łako-
pianego, co jak piszą oboje Krasnopolscy,
moralnie i dyscyplinie, bardzo jej potrzebne.
- Gdyby to Ochotowicz mógł w tym do-
ku być w Łakapanem. Obecnie zdaje się
jest w Warszawie.

Podatki jeszcze przedwczoraj zapłacone
przez Jasia, w sumie 239 — 39 cent. +

Brandy tyko jeden przyszedł numer 24
Zacharyjczewicz dziś rano miał wyjechać.
Prosił byś pisać do niego do Radymna
lub do Krasnowy, by miał z Tobą, cnie
i wiedział co się z nami dzieć będzie.

Tu wczoraj i dzisiaj temperatura dość
przyszwiała. — Jak się tam ma Baku-
cio mój i jakie są perspektywy? —
Dotąd niema listu.

Coś mi zdrów Kochanku mój, Kochaj
Tętnię. — Tule się do Ciebie całutka
całutka Twoja Bakuńska
Kawerek całuję mocno.

~~2127~~
+ P.S. Dodatku gminnego oprow. tego sa.,
płacitam 4 Złr 43 centy. —

Zadane ubranie Jadziowi obstarawatam
— 38 Złr kosztować ma. —

21 go Czerwca 1885.

8 112

Moje Ty Kochanie serdeczne!

Za listik krótszy i weselejczy ja
tajam. W każdym listie to piszę, a
Babus pisze, że niewie, czy ja listy
jego odbieram. Wzoraj nie malowała
Anielka drzew, bo musiała malować
i po obiedzie Haulierka, niedo kani,
czywszy co trzeba było, do obiadu.
Moją czas niespodziewany, napisalam
do Tadeusza, ~~z~~ Karolci Friedz, Jarku
co bój sajechał Jan, a Kwandrano na
7 mar, gdy wróciła z pracowni Aniel
ka, pojechałyśmy na Bielany, gdzie
było cudownie pięknie przy sacho
die stonca, na tej górze za lasem.
Widac było słońce w nieskończoności

noś, już i z Tatrzanskich szczytów
 piękniejszego nie zobaczyć widoku.
 Musisz tam Bohuś być a Talunia.
 Podziwiasz piękny widok, swatys,
 my stawatki w sycie, a potem in-
 ne kwiatki, w lesie. Stworzyka
 a tej wyprawny, posetam ci. A co
 czy pachnie! Za pachnące lister-
 ki - buzi daję. — A g ej dajęro
 wócitysmy do domu, bo mają
 panny odejść stanąć niechciały.
 — Dłis po śniadaniu i kosić, posatys-
 my na wystawę, gdzie obrak Luski
 (wóduć mnie brydki) Kornbecka
 awce ładne ressta nie - i streita
 Wesota gromadka - bardzo ładne
 choć trochę nie plastyczne może.
 Obien był Dłis wesełniej - Jawornic.

kiego niechcya, bo sessja. - Teraz
trzecia - jiszę, i bardzo się spiesze
bo o 4 loterja u p. Dubrzyckiej
na stow. Kauer. i ja mam sprze-
dawać bilety wraz z panną Pogo-
nowską. Z obowiązku isie muszę
z memi pannami - Wanda także
pójdzie. - Babus' kupi biletów
za kilka reńskich, nieprawdaż?
Babus' lubi nancryielki. -
Bo loterji, mamy isie zabawić
luz, ~~która~~ Asia żywe nigdy
niewidziata - Jas' oczywiście
z nami. - Bada' sław Babu
sienku drogi, jedyny, mój Ty
Moj. - Wandsie telegram przysze
i będzie zabawiana - więcej

271.
niepotrzeba. — Bursi li daje
cutnijz esoto sklapotane, ocska,
kaverek. — raz jessere hadi
ni sdruw. — Twoja

Taluška Bahuška

22 go Czerwca 1885.

(539) 115

O Hoj Ty Bobusku Kochany-jedyny!

Taluncia głupienka, rostrzepana, w proście,
choć nie włożyła wstygaj do listu storczyka, a dziś
już tak mocno pachnąć niebiedzie - brzydka Ta-
luncia! O Bógwie takie nienajisata, ale dlatego
że nie niewie, chyba tylko to, że dobrze tam
było, i że Mier jej mówił wyjeżdżając że ra,
chunek być uroczyny i że ich pobyt tam mało
kosztował - ja, osobiście nie zachowata
się tam z nikim i za nie nieptacitam.

Wskazata w Baedekerze i o to co znalazłam na
rym hotelu: „Albergo Trappolini ab Sole d'Alto
Zimmer v 80 kr. ab- Mittag 1 ½ fl-B. u 2 35 kr.
Pension 2 ½ bis 3 Gulden täglich.“ Mnie się coś
adaże że my 10 r. ptacili dziennie - a było nas pię-
cioto, ale z pewnością niewiem. Kapiela ponow
osobno i kolacja, jeżeli jadtło się co prócz herba,
ty - ale za to wszystko niedługo.

W loteryi wczorajszej wygraliśmy z tuzin pas,
kied w rozmartych - nigdy innemi, wrocita
się do siebie, ta szlerna Padgowska niebieska
szklanka. - Wanda za dwa penskie najwięcej
wygrata - Zosia najmniej, Anielka szpilek par,
Jelko, proszka (z porcelany róża) i brązna

poduszkę na szpilki. — Luty, do którego
poszliśmy potem, zaimponowały nam, a re-
czy nie one, ale potężnie gruba i brzydka,
panna Luta, która sześcioro lwom kase
stać na dwóch łapach, skakać przez palce
się obczere, barjery, stać czterema łapami
na stołku, kładzie się z niemi na ziemi,
i wtedy, gdy one wszystkie, gławy na niej
pokładają, strzela im nad uszami z pistole-
tu, catuje ich w mordy, kładzie twarz w
ich otwarte paszce, a wręcza jussiera
fajerwerki, zasypując ich deszerem iskie-
jest to francuska, mówi sausse tagudnie
i spokojnie do tych zwierząt, które są
słierne. — Kieniem dlaszego, czy się cieszy-
ty, czy się gniewaty, ale gdy ona odwraca,
zaczęły skakać, tarzając się po ziemi, ry,
czec, bregac — mając bardzo wesole i sa-
bowolone miny. — Tak się amęcsytam
tym widakiem, że mnie gława rozbola-
ta i matp ani psów niezanych już

niechciałam widzieć i wróciłam do domu, gdzie znalazłam samą kniżkę na wszystkie strony, bo Walis, niespodziewanie, jechał nas do G. J., poszedł sobie. Ale mnie to niecierpieło, bo nie miał, był minien, a ussem nieessyła, bo się przekonałam, że gdy wychadzi, cały sam samyka z wyjątkiem kuchni. Siedzieliśmy pod ganikiem, wdychając do kurykieta i podniecałku. W kwadrans powrócił z lulkami i cześniami, które zjedliśmy natychmiast. Wanda także jadła. — Po herbarie, Jan, odwrócił się do domu. — Jaki kupał Wandy pięścianki z szafirem - 26. W. Kasztuje, a wcale tak, zupełnie przyswarły i bardzo piękna, fotografie Akademii Corregia - duża, w r. mach. Stumaczył się, że tak wkrótce przed ślubem, bardzo lichego prezentu, dać jej nie może. Nie mogłam nieprzeznaczyć mu w tem słusności, bo u drugich jest to czas

Wojna
a re
dka,
e
alaje
mi
mi
ej
tote,
w
za
iskier
wnie
sa
ieszy
a,
ry,
sa
rytam
hola,
2

rozsypania panny prezentami, i on
bardzo zachwycił się skromnie, równie
jak i my. Że my, to naturalne, nie jesteśmy
kontentni - ale on? Ja jej dam jedne z mo-
ich korali, bo rzeczywiście, kiedy to już
nieodwrotnie, to tak wypadła i trzeba ją przy-
chłubić - wrócić ją już za starą na korale,
i dla synowej przed ślubem, zawsze je prze-
ciatam. - Babuś nie ma mi tego za złe - nie
poważaj? - bo się tyczy Krasnopolskiej, to
też nie jeszcze nie napiszę i do T. Kupa-
nego przed wyjazdem Bahuncia, nie wysy-
łam się. Kiechże moim pospiechem, ani
przedwczesna decyzja, pnie choćby cienia
możliwości, jechania do Transensbadu, który
li tak jest potrzebny. - Jaś jutro lub pojutro,
tutaj, zapisze się na wyjazd - po zwołaniu
a przed wyjazdem do Zakopanego, mająt-
być może wczem wyjechać, gdzie pojechać
za siebie, gdyby li potrzebnem było. -
Już wielki czas hist wystać na kulej, 8 ma-
sawo będzie. Desser lat tu całą noc i cały
dzień leży. Bahuncia tylko do głuchego my-
ślenia, pomadzi Jasiami w zakupnie pierwsz-
ego kawałka bransoletki i pisze w niej, że
do Tatna i wygodna - natomiast ja mam do Bahuncia

23 go lipca. 1885.

M4

Zobacz mój, Bohusku mój!

Kawa parcio, ale jakies niedobre, zawsze
lepsze od wczorajszego. Taluncia dziś snuwa
pot musci, choć jeszcze niema dwóch tygodni;
jak mi była — bardzo jest niemocna i
od śniadania do obiadu, leżała na Bohun,
ciężkim sserbaku, prożniąc i tylko na
fisma przeglądając. Teraz piszę do Bohu,
niechka mego, potem się przebiegnę i po-
jadę z pamiannu na Garncarska; tam
siedzieć będą i sąmować się haflawaniem,
a młodzi moi, bawie się będą. — Liseiku
dziś jeszcze nie miałam od Bohuncia,
wczoraj miałam, ale mnie nie ucieszyło, bo
bardzo nie wesoty. Stwiernie Bohus roki
że sobie perswadije, iż jego widzenie ^{musi} być
kiego, w czarnych kolorach jest choro-
bliwym i pochodzi z hipokandyze nega-
usposobienia, bo tak jest rzeczywiście.

Jakkolwiek wiele, jest rzeczywiście tego
i smutnego, to jednak w porównaniu do
niekrości ludzi nam znanych, u nas
jest lepiej niż u innych i narzekaj nam
się niegotowani na los, ani na śmierć,
ani na siebie wspólnie, ani na straty
materiałne. Na jedno może stasie nie
narzekaj morze, t. j. na brak odziania
u siebie i chłopów, choć i pod tym
względem nie niema rozpaerliwego
ani ciężkiego, głybyście tylko aby daj
z ludem, higienie nie żyć chcesz.
Jas, po ożenieniu może sdranszym be-
dzie, przynajmniej tak mi się zdaje.
Deser pada i pada, nie się nie wydoby,
To ciekawego - wcho wśródzie - glncho
wśródzie. — Kucharz sznfla już wstępn.
Władek powrócił. Dobrze sznfla go.

tamat, ale mydawat bardzo durno, do
 że sobie już poszedł. — Wzrostaj Bella
 słupka matego wróbla i przyniosta
 żynwego tnielce, która go jej ode brata.
 Lży do dziś rana, jak, jak, latat, aż ra,
 ptem po 8 ej, saasat się zataczać, chary.
 Łai drubkiem powietrze, załkaić os,
 kła, a o jej już nieżył, z wielkiem
 smutniem i cierpieniem. —

Jutro ostatni egzamin Łosi, a jutro
 zechai mają, ale się smuca, że będzie
 już niezabaczą - czekać zaś niemożna,
 bo tam pani Chodźko czeka, która
 sgo wyjeżdżać musi, a trzeba by już
 tem, tnielce pokazać Warysów.
 Bęka mi dziś chodzi jak sama chce
 po papierze - patataijam już takie
 Bohusiencorku - hursi li daję, czeka

ozatko Tme catuję i tute się do ha-
 chajęcej Tmej pierśi, — Bądź mi
 zdrow i jak najprzychlej do widzenia.
 Sióstrku latad niema. — Twaja
 sercem cieniem

Lanisia Bahusia,

P. 1. Wie ciotki Terchmanam
 mają córceki, jedna 13 go, druga
 15 go k. m. urodziła. Do karczo-
 wej Lesserowej, pojechała matką
 do Warszawy,
 matką sama zapiecha w Krako-
 wie, przy ojcu jest. —

24 go Grudnia 1885.

Bobusierka Kochany, mój Ty Mój!

„Pot miartuski tyłko cis, co i papier mi wy,
sreść i czas diś niemam, z powodu wybierania
się panien. Jakiś tu jesto pusto bez nich
będzie! — Wzroaj, gdy już miałam jechać na
carską, przysłała dośsan ka żegnać i zabrat
mi trochę czasu, tak, że dopiero o koło 7 ej,
wybratysmy się. Wande le legnam ucieczył mi,
doznie, zawaś mi się nim pochwaliła — ucie-
czył także i wrenta, najbardziej jednak
piewsionek, który nicsteli, całkiem wiek za-
duży na nią, a z mienie go w żaden sposób
niechce. Powiada, że jak ty przyjediesz, to
wtedy i ona, Jasieni da piewsionek, przed
swoim przyjazdem, niechce robić, tych ni-
zawceryn i to się jej chwali. — W korale
zawaś się ubrata i adkać jej znam, po raz
pierwszy przy mnie spójrzata do swier-
ciata. Musi się jej to radko przetrząsac,
bo i Linka i Jas. smiali się i dimitli, że Wan-
da patrzy do swierciata. Bardzo to mi

niekiedy, ale ja bym wolata, żeby do niego częściej
zaglądała i starała się być Tabu dla niego.
Tęś wstałam po śnie, ale mimo potumienia wa-
ci, musiałam w potudnie iść do miasta, nie miałam
kubki (za 100 rub. datam 125 2tr. w Birnbaum,
ma) kupować kaftanik trikotowy i parę
innych niezbędnych rzeczy. Byłam
także w pracowni podras le kcy, poszeptałam
Lynka, podziękowałam mu i sama wstałam tak
kz jego na dziedzielnik. Ostatnie studium stnie-
ki mniej mi się podoba - prawda że chłopiec
ten (Hawliczek) trudniejszy od gwałtu i diamenty,
- Wronaj, wrociwszy z Garncarskiej, zastałam
w domu listek od Bobunia - diamenty zas, pod,
czas obiadu otrzymałam. Buri sa odbywa, ale
diamenty znówu mnie smutnił, bo Bobuś ni-
nie mocno lubi party na ciebie i duchu i o-
w szkole bez kłopotu, znówu swankują. By-
Rogalski po blizszym zbadaniu, bardzo się min-
nym okazał, czy Ty rzeczywiście bez nie-
pięknego zmięknąć nie możesz. Mistraszy
pobawiały się, a pomatu w jesieni, znowu ty
może kogo porządnie. Historia z lasem i ży-
dem, czy bardzo brzydka. Czy nie mogłyby ty
zrazem zatatać sprawy i umocnić ją do
Frankenshadu? Niezgrabia się na Tabu, a ja
myśl o tem w pisze. Wierzę, że i strach

25 go Brzezia 1885. ²³⁷ Gwardia.
1907 ina 6 ta.

Bobusierku moi! Kochamy cię bardzo!

Za kilka dni sięś w Karcie cię Bobusierka, ale zmartwiła na, jestem, bo Bobusierka moi, który był i w Torze, a mnie tam z nim nie było. Leży to może wócie jak najwyżej, jak to było, choć tymczasem, zatyławszy interes, bo zdrowie ważniejsze niż wszystko. Ja tu czekam gotowa do wyjazdu w którąkolwiek stronę, czy do Francji, czy do Zakopanego. Oczywiście wolalabym do Francji i teraz jest jeszcze dosyć, tyle można. 1 go, najpóźniej 3 go wyjechać, bo może poleć się być na walnem posiedzeniu Kółka ratowniczego. Panny są jeszcze, bo się wczoraj myślało, nie mogły, z powodu iż Zosia dopiero o pół do 8ej, nocą z egzaminu botaniki, a dziś po świadectwo przysła jej Kasa, no i z dyrektorem nie mogła się wczoraj pośegnać - i Rostafinski do botanicznego

ogrodu na dris' je zaprosit. — Dris' w jutudnie przyniesła z tryumfem świąteczne, se wszystkiego celując, z che, mi bardzo dobrze i jest pierwszą se wszystkich uczeni, ma lśniąłokaj. Baraniecki rozczulony, przy pożegnaniu, pociągnął ją w rękę, co jej mo, no zawstydiło i pytała mnie, czy mo że ona jego w rękę pociągnąć była powinna. — Bardzo miłe, rozumne, na, iwe, dzieło z niej diemere. —

W tej chwili wróciła z botanicznego ogrodu i mamy jechać ścinać ten piękny widok na Bielanach, bo może nieprędko tu będzie. — Byliśmy na wystawie Grotgerowskiej i przeżyliśmy artystyczną. Ta ostatnia, jak na pierwszą, jest bardzo piękna. —

— Wzoraj wieczorem upadł August Szieduszycki z jakiegoś bardzo wesołego

energijną miną, z którą bardzo mi
było śmiesznie. — Powodem tej miny
było, iż się tu w Ks. Zaleskiego, spotkał
z Bukowieckim, którego uszczęśliwio,
my że ma w rękach List. przyszedł
się do niego o Trybora, o czym August
był jak w raju — skiecał jednak wstąpić
się do rodziny — skłonił się prosił
Trybora skąd zamieszkał i myślenie
wata którego z rodziny, by go stał
tędy zabwał, spłacając dług w Posna-
nin. Postaraliśmy się o to, by mu się
lepiej rozjaśniło w głowie. Zapisał jego
ostygł w Kalwii K., ale zawsze, będziecie
go tam pewno mieli. Kamierzny był
że swoją ważną — aburszową — martwicową
jakoż miną. — Jan sądził
muszę już kamierz. — Długo już Takam-
cia mocniejsza trache.

Panny pozdrowienia, ucatowania
 rąk, posępania Tęsa. Jasiek
 także do pozdrowień i ucatowań
 przystąpił się. Był z nami dziś
 u Ignatę, bo to była razas pu
 bliedzie. — Nazy się pilnie w ran,
 nych godzinach arka chładu, a po
 obiedzie od 4ej do 8ej — i potem
 od 9ej do 11ej, jessere z godzinę.
 Baż se mi zdrow Kucharku naj
 baż mi zdrow! a kuchaj mnie.
 latuje li busię sawasiona, acy
 ceto — karzek — łaluten Kiego

Twoja Zalnica

26th Bretnica Hosp. ²³⁴
122

122

Maje Ty Kochanie, mój Ty Mój!

Cieszy się Bohuncia, że Bohunciomu lepiej
i że jej dobrze będzie jak powiada, przy,
najmniej tak dobrze, jak zwykle teraz by,
wa, t. j. średnio proporcjonalnie.

najmniej tak dobre, jak snygle teraz by,
 wa, t. j. średnio proporcjonalnie. —
 Panny się pojechały; bardzo były ładne i
 śmieszne, w swych prochówkach z sa-
 rego płótna i w ogromnych szarych z
 morderczym, kubań na głowie. — Pojecha-
 ły ich sześć parów w jednym przedzia-
 le III klasy; cztery nieszczęśliwe z
 pensji panny Górskiej, także do Kon-
 gresówki na wakacje jadące, były ich
 towarzyszkami. Ani lka z wielkiej
 emocji i z powodu hurty, cała noc me-
 spała, i pojechała z balem głowy. I
 radość była przed odjazdem i płacz na
 przemianę. — Zosia z wielką pomocą
 obiecała pannie Górskiej, opiekować

Good place to eat - Wonderful food

do potamy. — Skoro się Bohus' pyta¹²³
o mój budżet — wzię prośbą rachunek
wypisany z księżeczki. — Zostaje mi
304 — 96. Z tego, 1 go 50 zł za płacę
za czynsz stażem, a 50 wermę dla
Trydramiej — zostanie mi więc 204,
— 96 centów. Chyba wiele także w
tych dniach, wypadnie zapłacić za
wygłoszenia i z drukarni Kurier Kamej
upominają się Jasiuni o 50 zł — jeszcze
za Przyszłość. Jas' pamiada, że Ty mu
to byłeś obiecał zapłacić. — Tego
ostatniego, płacić nie będę — aż Karol
— Czy Jasiuni postacie na Lipiec
niegimnawaj się, że cię pytam, ale wórad
tylu kłopotów i chorąm będą, mo
żeś zapomnieć nawet o swym chł
cu. — I listu ^{jego} mi nie odestates' Ty
skaradny, zawasiowy Bohunciu,
Ty Zadrobniku! —

Wanda, i Srebrlińska i Jas', byli dziś także

na kulei. Teraz Jas' posiadał na mi-
ni 2 niemi - nme się niechciało.
Jas' wczoraj wieczór wracał, za-
mknął furty i zabrał coś czarnego.
Był to mały katek spiecy pod naszym
progiem. Otrzymał go, naciął z pami-
nami i z mąką, got. mleko, lit
się ze smakiem, a teraz gdzieś zniknął.
Wczoraj weszły trzy psy na pasty
na Belle, ale śmiesznie stanęła im
czarna, pokisły ich nie odwalała, wle-
dy dopiero skryła się do okienka w
murze. — Papuski wielki rozhan-
szy satacie prawną. —
Skoro tak porobił Rogalski, to rzeczy-
wiście stat się niemożliwym, chyba
tylko tymczasem, a i to może być
niebezpiecznym. Może być można uprosić
tymczasem, którego z profesorów Gublan-
skich, lub z kasy leśniczey - żeby raz na
miesiąc za wynagrodzeniem, kontrolować
leśniczego i satać w łowienie nie-
sące interesa. Może gubstera mówić

~~2700~~
Do 1go Czerwca wszystko miastam 124
wroczone. —

Czerwiec.

1 Lekeje, Lynko w Maju	16
Możem do 15go Czerwca	15
Łoza na Palestanta	6
A nielec na potrzebny ma, larskie i drogi do Medyki niekiedy	10
A nielec bielirna: turin ko, szul dziennych - jedno nocnych $\frac{1}{2}$ turina - majtek $\frac{1}{2}$ tur - chustek turin - ponosoch turin, spodnie pikawych 4 - perkalowych 4, Kaf., tani kawa 4 - dzetnikaw turin, galbantki 2 - sukien perkalowych 2	100
Wojciarsze a cento miess ka, nia	65
Utrzymanie kani	40
----- daty do Bobus' miariat.	
Czynsz pracowni	13
Bilety na lot. słow. Kaucyjcielek	5
	<hr/> 270

(540) 2 przemieszenia 270
Podatki 144-79

Arnieke paletot ad Dessern
kurzu, chustka ciepla, bu,
ciki, treniki, rękawiczki,
potrzeby malarskie i mieszki,
ne dobiuragi, jako parte mamare
niekore, szpulki, igły, tasienki, guzy 53-25

Lehaji Lynka 12 w bzetwen 24
Modelom ad 15 go d. 26 go - 10

Arnieke na catego jadro 100 r - 125

Tadriani postatam metug
polecenia Rozumcia 50

Zap. Arnieke kapelus
parasolka, rzemyki 18
i robota jednej sukni
bo jedw. nie nadajęta 695-4

Miatam 1000

Zostaje 304-96

29 Geo Brewster 1883, 6th

4 105

Mój Ty Kochany-Kochajcy!

Za listek do nosek Twoich się ściele
kurci daje. Na co piersi są namiętnym? Za
den list nierzynat; tylko jeden pismo
przyniesiono wieczór. — Długo upat nie
do zmieszenia — a tej rano, w cieniu
było 22 stopnie, a teraz a tej, w cie-
niu 26. — Jaworski był tu dziś
o 2 ej, tłumaczy się że jutro spóźnie
się na obiad, lub weale nieprzyjdzie.
z powodu posiedzenia w Tow. Ist. P.
Czartoryski wyjechał, będzie więc
pewno przysyłał. Chory był ~~tylko~~
straszny się rakami; apoplez niego,
kilka osób tak ~~samo~~ tu chorowało.
Nie jedł raków, ani supu rakowego ani

Chateau de Bohumín, jesieli we Lwowie
także taki choruj jak tutaj. — We
Owarte k Marceli do Wymiey wyjechała.
Telegram był od pani Chodko — „panny
adame sączchoty” — „Jis jessere
masse pisac do niej, bo przez cety
czas pobytu u nas Lasi, nie pisalam.
Wczoraj krakiem z domu sie nie duszy,
tam, jis także zapewne to samo zdo-
biez. — Jis pamiada, ze wianki byly
wyjst kuno pizkne, opisywat mi to
przy sniadaniu, poetycznie, z zapalem,
az sie ucieszytam, ze na chwile dawny
jas mylast z ukrycia. — Zapisał sie
jis do rygorozaw — dana mu termin
do zdania przed 10ym Lipca, 12ym
Lipca. Kilka dni naprzód ma uprzed-
zić i saptacie 120 złr. — Przysełt
Kertels Jahr Catalog — Jis go przegladat

i zapisał chęcią mienia Pahl-Land
 wirth. Betriebslehre. Ma to być anatemis
 profesora, przeszedł raku wydał dzieło, które
 nie bardzo jest chwalone. — Obecniego dzieła
 wyszedł dotąd trzy tom: Ökonomik
 der Landgutswirtschaft — a mają być trzy.
 W dalsze: Staats- u. Rechts Wissenschaft miedzy innymi
 dzieł posakresłanych, ale o pomysłał on,
 wydanie z celem mówić i naeiskiem.
 czy mu to zapisai na imieniny? co
 mu na imieniny wymyślił? Baku
 bo ja doprawdy niewiem co by mu
 To przyjemnem i użytecznem.
 Nam znauu nowa przyjemność z pro-
 wodu Frydora. Przesłał mi dyrektor
 Jabłon'ski ustęp z listu, który ja,
 sze siostra Mariasiedzia Magdalena
 podwinnu, do jejnej z nauczycielek.
 Ze jest tam hr. Lieduszycka supeł
 nie bez opieki (niezmiennie i obecności)

22
męża uważa za nie) bez żadnych
śradków utrzymania. Że już drugi miesiąc
się trzymają za łitosci, za darmo, ma
sraę przytem bardzo przykry charakter
pana hrabiego, który mimo iż nie nie
ptaci, panować chce i radzić całym
domem i niemi, nie oddalając się przez
kieru cały, i se ledwie słotały się abracie
by zapetnie i na noc, nie sprawadit się
do nich. - Pisze iż pan Hrabia tak jest
w nędznym stanie, że głód cierpi i przeto
żona często, z łitosci jeści mu kasę da
wać. - Pisze iż mimo współczucia i lu
tosci, jeśli do końca trzech miesięcy
okoliczności się niezmienia, stusey
niebada mogły za darmo utrzymywać p
hrabiego. - Do Jabłoniskiego jutro poje
dy nauczyć ike nauczyć, jak ma odjechać
Pankiewiczki na dni kilka, pojechał do
Zakopanego, wróci zapewne we wtorek, bo
1go ma odjechać. - Będzie się z nim widzieć

z tego stanu rzeczy utrzymują. Zapewne to być może, że do końca trzech miesięcy

Krasno

28go kwietnia 1885.

Do 24/5. List do J. T. i list do K. B. i list do K. B.

5) 123

Babuniu mój serdeczny, mój Ty Kochanie!

Lisiek Babunia dziś w południe otrzy-
mam, ale niepowiem by mi się podob-
ały ustępy o snach chorobliwych i
o nerwie jakiegoś küh, ciężkiej w Twoim
wnętrzu. Dobrze wolisz, że się starasz
nie myśleć o tem i nerwie swych fizycz-
nych nie analizować, bo myślenie
ciągłe o chorobie i analizowanie jej,
jest najgorszą chorobą właśnie. Czy
nie zapomniał jeść teraz obiad, lub czy
w herbatie którą pijasz teraz, niema
przynajmniej herbaty zielonej. Przypom-
nam sobie, że po Rothländeraus Kiej
herbatie, rzucato mnie po łóżku i przy-
kny, gorzej kawy sen miałam.

czy by Zaluski, ogłosił matkę Dietzau
ki która trzyma od stasia, nie podjął
się tymczasem Milniańskich interesów
możeby mu nawet ten mały duch
pomocnym był przy matce Dietzauie,
przy gospodarstwie której w jego nie-
wobecności, zastępowata by go siana.
Posetam ci także list Karola Driś
odebranym, doniesz się z niego o ich, a
razem doniesz się i o Kadechauskim kł.
wy jednak, jako prosty chłopek, nie wymaga
mu się być stosownym dla Ciebie i innych
- Włodzimierzowi awocitam pieniądze
przystane dla Frydora, przez siostrę jego.
Co się tyczy 343 złr, to były one mają-
mi pieniędźni, sprostředkowanemi przez
kilka miesięcy z myślą oplatienia pro-
centu od peret. - Jak ci to już mówiłam
byłam w terminie w kasie sprostředkowności

22
12
w celu aptacenia procentu - widzieliśmy
tam wszyscy wrodzenci i pan Apinski
był przy tem. Odwaję procent osiadał,
czytam, że 12 go brzewca, cheć 1.000
aptacie z kapitału - na w Matronie,
odmówił przysięgi procentu, upierał,
jose przy tem, że cały rachunek razem
ureguluje się 12 go brzewca. - Pożni
pieniędzy te wydał, na Majanie
wydatki nadumyślane. - Gdy Matrona
wicea umierano, opowiedziałam
szes całą Marcelennu, zapytując
czy może być spokojna o me rzeczy
do 12 go brzewca. Rozczulił się,
uściskał mnie i zaręczył że do 12 go
brzewca nie płacić niebode potę
bawata. Było to przy koncu Maja

2360

a 10go Bretwa, tak, nam zrobiono
 przyjemności. Czy mogłam spodziewać
 się tego! — **Może** się obejść bez tych
 343 Th — skoro one i tak, zawsze
 na procent przemnażaniem były.
 oszczędzałam i odmańwałam mej włas-
 nej osobie wszystkiego, i przez dwa
 lata jeszcze, byłabym odmańwała z przy-
 jemnością, gdyby Babuś był na tem,
 niecierpiat. Teraz także odmańwa-
 dzie będę, ale ze smutkiem & jawną
 dla Mierza smartwienia i gniewu i sa-
 mianego zawstania. — Zle robiłam,
 ale znowu nie tak źle i niepoze-
 wie, jak li się to wydaje. — Przecież
 niepotrzebujesz mi przysługi, bo prze-
 cież mam jeszcze przeszło 300 Th.
 Jan czeka, zawadnieki gdzie, Wanda
 i Jan czeka — mamy jechać na spa-
 cer — bądź także zdrow Kochanku

24 go Czerwca 1855. Dzien
sw. Piotra i Pawla. G. 4^{ta}

6. 120

Mój Ty Bobcinsiu Drogie!

Za listek śliczutki, miłyutki, luri
serdecznej daję, ale podobnie obszer nym,
i miłym i zajmującym listem, nie odwie-
cę się dzisiaj, bo ledwie żyję z gorączką,
i jest mi mniej więcej tak, jak nam
wszystkim było w Wenecji. — Zresztą
niemam tak wiele o czym pisać. Wro-
cił skomponowany list do Babunia,
według zamiaru, pojechałam na sta-
cję z Marcelim, Leszek, Kasia, Wanda
i Jasiem. Ledwie wyjechaliśmy za-
ragatka, Leszek zaczął krzyczeć jak
kropidłem, Marceli chciał żeby
zawracać, zawróciliśmy, pojechali
na powrót zagatka, a Leszek mię-

cej nie było. I taki był nasz spa-
cer. Poeciessalismy się potem krótko
aż do ciemnej nocy. Po herbacie, odpro-
wadziliśmy te panie, i potem obje-
dli z Jasiem, pomatu wracali do domu.
Jas w dobrym był humorze, ~~prze-
mówił~~ powiedział, że bym go w Zakopanem nery-
ta czytać po angielsku, a po włosku
z Twoją pomocą uszy się sam ra-
myśla. Wstrzymuje się włoski język,
ze względu na ekonomię polityczną,
jest mu potrzebny, że to jest jedyné
państwo które gospodarować dobrze
umie i dobre budżet swój utrzymać.
Mówił o jakimś dziele Schäffla
które radki miał, ale sobie sam nie mógł
bo drogie; mówił iż ma nadzieję dosta-
nia go od kiegoś na imieniny, bo się
o to delikatnie przysmagał, a Ty

Niemiecki nieustraszenie był
przemawiać, choć nigdy nie umiał

Stała się
tużko wstawać i
patrzył na
początek
dla siebie
nie mógł
nie mógł
nie mógł

W tytul dieta pytales sie go jutnie.
Tytul tego dieta jest adaje mi sie
Bam u Leben des socialen Korper.
Czy go przypadkiem nie samowisto
jeseli me, to ja samowist u Gebeth
nera aba, lub moze wprost z
Lipska lub Drezna sprowadze ze
najomnych księgarni - bedzie pro
dziej i taniej. — Kapiło mi się so
dziej wody w łudce przy Florian
skiej i poszli spać. — Dzio wstało
my o 5 ej — ja o 7 ej byłem w ko
ściele, a potem nie ruszyłem się
z domu, bo ruszyć się nie można.
Marceli nawet nawzeka kradła
na gołogów i nawet stawić nie
pasjansa mu nie idzie. — Dziś
bardzo wczesno opowiadał. Na rasi

ma Flöbela (syna Florjana) chłepcu
średniemu śniło się, że wiełki
kot dusił jego, pana i gospodynię.
Cudziwory się rano, poszedł gospodynin
sen swój opowiedzieć i ogromnie ją
adziwił, bo jej śniło się całkiem to
samo. Poszła do Pana, by mu opowie-
ścić to dziwne zdarzenie, ale ten na
wiełkie jej przerażenie, uprzedził jej
opowiadanie, opisem zupełnie takim,
co samego ~~sna~~ jemu także się śni-
ło, że kot dusił jego, chłopca i gos-
podynię. Do dwóch dni, wszyscy trzo-
je zachorowali na tyfus, chłopiec
już umarł, Flöbel i gospodyni doży-
li. Co mogło wpłynąć na ten
sen we wszystkich szczegółach jedna-
kowy - wytłumacz. —

Ory & pisatam wczoraj że na wy-
stanie robot kobiecych byłam. Zaim-
ponowała mi - zreszuciście śliczna

ma Flöbela (syna Florjana) chłepcu
średniemu śniło się, że wiełki
kot dusił jego, pana i gospodynię.
Cudziwory się rano, poszedł gospodynin
sen swój opowiedzieć i ogromnie ją
adziwił, bo jej śniło się całkiem to
samo. Poszła do Pana, by mu opowie-
ścić to dziwne zdarzenie, ale ten na
wiełkie jej przerażenie, uprzedził jej
opowiadanie, opisem zupełnie takim,
co samego ~~sna~~ jemu także się śni-
ło, że kot dusił jego, chłopca i gos-
podynię. Do dwóch dni, wszyscy trzo-
je zachorowali na tyfus, chłopiec
już umarł, Flöbel i gospodyni doży-
li. Co mogło wpłynąć na ten
sen we wszystkich szczegółach jedna-
kowy - wytłumacz. —
Ory & pisatam wczoraj że na wy-
stanie robot kobiecych byłam. Zaim-
ponowała mi - zreszuciście śliczna

Bielezna, suknie, akrycia, koronki,
 hafty, roboty szydełkowe, ponocaszkanie
 rysunki kompozycyjne haftów,
 intasne formy krajów - aż się serce
 raduje, że się to tak porządnie wali.
 Wszysey pranie co' kupowali, i mnie
 co' kupie wypadło, kupiłam więc
 sztuczka koronki za trzy rękuskie
 a ramiontam serwetę z sześcioma
 serwetkami, której model już był
 kupiony i kilkakrotnie ramionio-
 nej. Kosztował będzie 14 ston-
 adwiera ją po wakacjach. Dzięki
 tym słownym ramionieniom, pa-
 nienka haftująca, będzie mogła
 wyjechać na święte panietwe.
 Długo snuła po B g pójak na
 spacer, na deser się nie raności,

ja stanowią nie
 nym abot by
 nie mecheb, bo
 nie m niepotrzeba-
 chęba, prochenie
 nie da
 już, wzięta
 papielaty

amlewa cztanick z goraca - na
dworze 29 - w pokoju Twojem na
kosciotkatku, który z nasze mniej
pokazuje - 22 stopnie. —

Papiuski stawaja teraz w dzien
na balkonie - ja im to zrobił,
czego są uszczęśliwione i bez koi
ca prawda o tem rozkłada.

A siostra Młotowska nie może
lecz dużo taniej ma być niż w
Kawanańku, gdy już coś pewne
go wiedzieć będą wkrótce danie.

Wkrótce swoje może, jeszcze aming
szy będzie mogła. — Jeżeli ja
naprawdę chcę wnieść do Kawana
ka, to niech się tej sztuki podejmie
któś z panów Dobreńskich, ja
się tego nie podejmę - wreszcie u siostry
nie musi być, tylko Tędy wyjechać.

Wszystko to jest w rzeczywistości, a nie w wyobraźni. Wskazanie na to, że jest to tylko wyobraźnia, jest nie do zaakceptowania. Wskazanie na to, że jest to tylko wyobraźnia, jest nie do zaakceptowania.

Kralov

30go Lipca 1885. 6. ta.

Česma

od Kralov 1/2 85

122

Moj Ty Kochany! Jidny!

Takuncie diis tak glava boli z gub,
ca i jak awykle po jst mušicowa,
taici, se naprawde ki'ka stam
tylko napisac jest w stanie. glava
ja' boli, mudi ja', jese' nie wiemoz
-ale to minie, jak awykle niqwe,
na. - Wozaraj abwiostasy troche
Jamorniekiego, stancitam go jzst
plantami, pojechatam do domu
Jusi bylo jst do sej, sabsatam
urescego sie Jusia, pojechatam do
Gatnarskeho i wumieratam ich
-czworo na ltonia. i ku Brononi,

am. O 9 ej dopiero odwracam
ich na garncearską a alchym
plonem ławatków - przez Bohu
cież serwane posetam Bohusiem,
W domu, napruszy się sama her
batki i podumawszy trochę pod
gankiem między Smakiem a Bellą
- spać posetam. - Wstata o 6 ej
(o 6 ej, było w cieniu 19 stopni)
- obudzitem Jasia - posetam do agn
ka - o 11 ej, już holata mnie
gława i Bohuncia list niepomógł
o tej przyniesiony. - Alchym
wa przekazy na 399 799
centem odebrałam. - ale Bohus

spiesz się z tem niepotrzebnie.
 W tej chwili dzieci Klepar^{nie}ski
 hurtmem zgromadzone przed
 domem, zawadza chor maena
 harmonijny - ugwatajace ^u ^g
 Kiemi glosami, „Haja” - ^{ha} ^{ha} ^{ha}
 erona i losie rasy. —

Z Medyki przystemo dsi' sgni,
 to sarne, ktora sapumietwa
 nietylko dam, ale dziecinie
 agrodok, a moze i ulice, ale
 na tej ostatniej nie wachatemo.
 Przesteeu roku w Lipcu, mie
 li tamse sam gienjalny po
 myst, przysietania sarum w

lecie do Zakupanego. Cygan
ja ~~u~~tedy siedzi wraz z soba
mi. — Listy panien posetam
Belusneian, jako wynagrod
zenie sa kszynudzylt
skapego listu. —

Twierdzenie, że jest weso
raj i diś. — Jutro
już 1 szty Lipea. —

Bądź mi zdrow. — kusi w
daje, kachem bardzo, tule
się do Ciebie — ale pisac
takie i tego nie mogę. Diś
do Jutra, Twój calutkiśka Taku

1 go Lipca 1853. To ta
wiersz

(548)

134

Babusia mój drogi!

Taluniecia dziś już sadowa, po deszczu
który padał całą noc i pół dnia,
ale niegroźna, bardzo niegroźna,
na, skoro dopiero teraz pisze.

Wczoraj exystej herbatki napiwszy
się, poszedłem spać z całym głodem
obudziłem się sadowa, tylko już
wiecej głupiejsza jak zwykle.
Rano pracowałem, szylam, już
prowadziłem robota z pracowni
do gościnnego pokoju, trochę
malarskich i rysunkowych ma-
natkami — smarowałem galarety

237
z potsecret. — Po obiedzie
miatam jisać do Miesca, isć do
Hebethnera, do Pauliny, do p.
Gasskowskiej, bo dziś można od-
dychać — 20 stopni tylko. —

Gdyśmy po obiedzie z Juskim
wyszli pod ganek — ktoś sądził,
była to Zosia Pietrowska, jadąca
do Zakopanego — siedziata już
z półtóra godziny, gdy przysła
Chujczka; ta snawa z godzinę
siedziata — jedzie także do Zakopa-
nego. — Ta ich odejściu pobiegłam
do Hebethnera, bo drugiej było,
wręci już niebyło można; samy,

2000
435
witam Książki, będą przed 10ym
w Krakowie. Wracając, zastąpiłam
do p. Passkowskiej powiedzieć się
o jej zdrowiu, bo słyszałam że
chora. Miałam tam być tylko
Kucandrassik, tymczasem jej nie
można było. Była chora, młoda
bardzo, osłabiona - była sama
jedna, i tak pięknie, serdecznie
prosiła, bym z nią wypita herba,
też się zastatam; i mnie nie we-
szoło jej samej herbaty. Teraz
spieszę się bardzo i zaraz będę
patejować i Włusia na kolej
wysłać. — Za listem serdecz-

nej bursi daje, a spiesz się
tam i do Talunei przyjeżdżaj.
W Franzensbadzie byłbyśmy
semi, we dwóje. Ja prosiłbym
ci, skądś ty go, żeby gotować do
jardy w tę lub inną stronę.
Do ty go tudzież się jeszcze bę-
dę nabierał jarda do Franzens-
badu. — Nie kupuj dla mnie
bo ja nierego niechcę. tylko
ciężkie i sdrania Twojego a ka-
chania. — Bari ci daje, na
dobranoc całuję mocno, i tu,
go, serdecznie, glasserze glan-
ne i zdrowie taniej. Twój kochan-
yace Zanus

Włoch

2 go Lipca. 1885. Gwarant

sta no dozwolę 3/4

136

(549)

Bobusku mój, kresie dy moje!

Lisik dzisiaj Bobusieska, bardzo
talunie neresyt, bo jest w nim
wszędzie napięta, pewności pranie, rzy
tego przyjęcia Twojego, umozliwieniego
znalezieniem radcy, i to radcy jak
się adaje świetnego. Zapisu Twojego
bardzo mi się ten radca podoba. Czy
to ten, rekomendowany przez Fran.
Kawskiego? Jeżeli Bobus radce te
go przyjęcie, to może w sobotę przy
jedzie, a jak w sobotę do Krakowa
przyjedzie, to w Poniedziałek lub Wt.
rek, mogłaby może pojechać dalej.
Co? czy nie mogłaby? mój Bohumie
mój, mój Bohumiesku !!!!!!!

Doniósł mi się, że przyjechała
z Poznania siostra Magdalena Cobi-
nus, a jest to siostra rodzona, prze-
tożonej siostrę gdzie umieszczoną jest
Tusia, byłam u niej dziś w jutrobie
zorganizowałam się, i zapłaciłam za
utrzymanie Tusii do 22 go sierpnia
tę 300 tymerasow. Z końcem
sierpnia zapłacę resztę w się będzie
należeć, za wydatki nadzwyczajne, w
opłatę szpitalną niewchodzące, jako
zakupno potrzebnej znanej białej,
letniego szlafrocika itd, a zara-
zem doniósł mi się, jak krepy stają
z dokumentem, czy osobno płacić
będzie trzeba - bo o tem siostra

Magdalena niewie. W każdym ra-
 zie, utrzymanie całej niepełniejszej
 kucyki 200 Tł na miesiąc - jest
 to już najniższą sumą która wy-
 jase może, i na to mi wystarczy.
 Utrzymaniem od siostry Corvina
 tymczasowe pokurtowanie, zanim
 formalniejsze, na jej ręce przysze
 Preterana siostry w Poznaniu.
 Zapłatę klasztoru tutaj, tamtej,
 ssemu przesetać będzie. Na rach-
 unania przed Trybunałem tajemnic.
 Przeczu prawie nie do umiarkowania
 opowiada o nim siostra. Wyobra-
 sobie, że on sjada i wypija, to co
 dla Tusi przeznaczone, zamknięte się
 z nią na kluczu, pod pretekstem

Karmienia jej, a potem wata żeby
 snomun jesi dawały, bo zapierzana
 w Kamanowku Tusia, ciagle jesz,
 co jest głodna. Teraz już amarkowa
 ty jak się dziecy mają, i jedna z ^{siostr}
 sama ją karmi, sakierając suchaw
 ki, butelkę ze starym winem etc
 ze sobą. — Zegarek żenie sabbat i
 gżies' zaprzepasit — a ona tak go lubi
 ta, była to już ostatnia rzecz wrotus,
 ciawa i pones' jessere panienka.
 Wszy jej przez dm kilka, ciagle swa
 ealy się do niejse na którym amykke
 leżał pierwszy, a niwidac go niesfu
 kujnie srakata koto siebie i ogła
 dala się na drugi stół, srafeske.
 Panirada sakumica, że ona się wi
 dwerne męża kwi, niwad' to w wy
 zie jej oś, gdy usłyszcy jego głos lub
 kraki. — Była się już nikt nie,

naprawdę, żeby ją uwolnić od ciągłej
jego obecności. Siedzi cały dzień przy
niej, niby jej służy, a resztę czasu
pisze jakas broszurę, o "Kawaniów-
ku, Żelaskach, Karesewskich, Dziej-
surychskich etc. Na mnie wygaduje
i na całą rodzinę niestworzone rzeczy,
utrzymuje, że w Kawaniówku on sa-
m wszystko płaci i że mu Żelaskowa
winną napłatawanych przez niego
pieniędzy przeszło 100 tal, któ-
re on wyproceduje. —

Staś Paw. przyjechał
w tej chwili — dziś już nie
dalej — ja na Wpamięś.
Hoffmanna mam iść i

2 młode mi — quattu
quattu — co to będzie, nie,
ubrana jestem jeszcze
do smoktem pro abie
dzie — a to już 7 ma
dochodzi —

Patajjen — burz

Twaja celutka

Taluzig

Kraków (do Luwa) 3go Lipca 1855.

132
Fm w Krakowie 7/7 88

Moje Ty Kochanie. (559)

Wzbrinke się spodziewam przyjeżdżać
do Bohuncia ~~na~~ jutro rano, ale
jednak pierwszą choć kwiśtko. —
Wczorajszy list mój po wariacku
skanizowałam, ale bo też byłam
w obratach. — Przed obiadem jak
ś pisałam, byłam u siostr. Mito,
siedzia i to mi zabrakło dalsze dnię
godziny czasu, ale przynajmniej kon-
tenta jestem, że zapisałam się Ty,
się, i znalazłam drogę porozumienia.
Podczas obiadu przyszedł pan Sewer
dopytując się o Ciebie, o jakieś ad-
resy na cieniutkim papierze, o

to ery przyjęcie radcy, rekomen-
dowanego przez Frankowskiego.
List Twój właśnie był nadzrest,
przesyłałam mu i niego mały
wstęp opisujący kandydata na radę,
ale on powiedział że mianu
rekomendowanego przez Str. więc
niepозна ery to ten sam.
Po jego odejściu, pojechałam na
wystawę szkolną do Piotrowskie-
go faetonem, i stapałam mnie
huba z ukownym deszczem, szereg
cie się mialam szal i parasol.
Wystawa at tak sobie. Piotrow-
ski wymyślał na Siedleckiego,
że nieumie użyć dysować, czemu
się wogół sprzeciwiałam.

to ery przyjęcie radcy, rekomen-
dowanego przez Frankowskiego.
List Twój właśnie był nadzrest,
przesyłałam mu i niego mały
wstęp opisujący kandydata na radę,
ale on powiedział że mianu
rekomendowanego przez Str. więc
niepозна ery to ten sam.
Po jego odejściu, pojechałam na
wystawę szkolną do Piotrowskie-
go faetonem, i stapałam mnie
huba z ukownym deszczem, szereg
cie się mialam szal i parasol.
Wystawa at tak sobie. Piotrow-
ski wymyślał na Siedleckiego,
że nieumie użyć dysować, czemu
się wogół sprzeciwiałam.

Wzięwszy do domu, stanciem smol-
 orane suknie, ubratam się jak
 do wesela i raczem pisać do
 Bahumcia, - wtem ktoś zajeżdża
 był to Staś Pauli Kowski.
 Po odejściu Maciejowskiego, była
 jeszcze jakaś do Zakopanego
 zasia Piotrowska i Chajecha
 potem dopiero pojechali do
 Piotrowskiego) a tu już blisko
 był do tej. - Wysła do niego
 Helena w strój niedbany
 i wypraszana była za ten
 pospiech, wiadomością śmierci
 Tadrin i Księżki od niego.
 Po chwili Jas wyszedł ze swej

1900
noży, a ja w jejnej chwili daki
czytam list, obratam się, przę,
zadritam herbatę i stasia do
niej poprositam. Zdrziut się sa
baszyszy mnie tak przedko prze
brana. Wypiliśmy herbatę, gdy
przyjechała Kunda i po przesłanej
prezentacji, pojechaliśmy stas
sa i pojechali do teatru. cępo,
nieści sa śliczne, ale cokolwiek
niekale były ~~pro~~ wystawianem.
Ten przyjaciel Glufmerna, był nie
możliwy, a raczej niemożliwa.
Dziś miałam jechać do Ochodry
ale Desres przeszkodził. Byłam
w Gąlsku - nie zastatam - w Hazyju
Al. i Zosi Rot. - te zastatam, dani
dywatom się w domu Miłoskich
w Bukowieckiego ale już

13 go rano $7\frac{1}{2}$. B. m. d. k. m. T. B. 'Wiz waz' sajchalisiny tu 141
adrona - poga i wreszcie, gory sie Halerie pieknie za
prer. ntady - jest suchy i waz. Kolej mudnie jestie
- Kalwarja i Lanczkarna pieknie, szessta i cze-
Kawego. W suchej stoi pot-gobiny prawy i tam
mierzy obia i jest mozna, przez co wycieczka do
Lakufanego najdalej na 10 ta wieczor sajchale,
Jan prz sajchale - paterjan i siole i waz
Kisch. Fazio na cala gora Lubon, czy jak t.
ona sie nazywa - ta zai Zacharnia, szesst i cze-
chata - kumort dabry. a przy wycieczce, ale
poznaje je i sa niskie i. pamietaj, daszkanale
daj mi redant B. le. d. m. e. - strona 100

15. 8. 89

Correspondenz-Karte.

Karta korespondencyjna.



Mieczysław Pawlikowski

in) Kraków
w)

Rynek Klepański 14 (Polska)

Zakopane. 14go Sierpnia 1885. Piątek,

Bobusiu mój drogi, moje Ty Kochanie,

Dobrze Bobus zrobił, że razem z nami nie
przyjechał, bo bardzo tu z początku było
żemio. Wziął też staba, były ma w nogach
porządkiem, w bardzo wysokim stopniu
niegdy tak jak dawniej, nie może. Długo nie
czy, w chacie nie wykończono, brzoś
spózn. brzoś, staba dwa tylko było w
całym mieszkaniu, nie było. nie po przy-
jęciu, dawał na stół nie ma, dawał
by stłuczone, a białe nie miały, go-
ski zaś już teraz własne. Chodnik
w kółko domu bardzo wysoki, a pod nogi
nie ma - etc, etc. - Woskowy pogoda była
śliczna, w nocy zaś straszna była ulewa

229
i w innych miastach do chęły się lato.
Jeden kawałek kresu haftowanych, po-
juto mi, suknie Wandy polota. — I is
dwa tylko wstęgi wstęgi, kresu, i am-
noale niebawo dinnu. — Talunia
jak się wronoż samieła, to is już
mieszadł wstęgi jest dasy, dla Bohun-
cia sześc kachów dasy, a co tory ma to
przygotowane. Stół i stolik w dasy
jest sześc, dwa sześc przybyła. Stół kresu
juz jest kilka, a budy wstęgi. Stęgi
samieły budy przed domem kresu,
a podziw w koto domu, w domie kresu
mija przybyła i schodki przybyła, le-
sa nie monele. Jak Bohun. V. przy-
jedzie, to w samym domu, juz wstęgi
budy wstęgi, tylko monele sześc
koto schodki przed domem, wstęgi

kiedy. — Panna ~~Anna~~ ^{Anna}, is bywidne, roz kłm
 wygodny — Łaska do królestwa jest i weso-
 raj już cwałka młoda, kawiła się, pod-
 rusz gdy ja bardzo zapracowałam i tyłam.
 Kasiynie po postawieniu na strychu i już
 się nie lę, a cięła ~~nie~~ ^{nie} się z parą jak
 przysięgi. — Takie bardzo przyjemny ma
 humor, mimo że wymyśla na Takapanie
 jak oż prawi do pancerku Takapanego,
 nieustannie napręża się; wesoła i miła
 wystąpiła, ale gołis trach, gwałto wali i
 chrypi. — Mimo tego był u Naszkiego.
 Chciał tam o 10 godzin i o 5 godzin po potu-
 rin. ~~Placikiem~~ ^{Placikiem} 9 złr wójskich tygod-
 niowo, trzeci tydzień kuraczi się kon-
 jazy — zapłacił już 15 złr — mówił że
 pieniędzy niema. Dalał mu trachta-
 ków nie ma. — Zapomniałam wziąć

130
Rigolot synapisz mi, proszę, więc o przy-
wiezieniu nie parzki. Daje mi się, że jest
jedna na Twoich potrzebach za kasa.
Także może przyniesie ochoczo te pon-
trachy chłystkowe, które masz zdaje mi się
w komórkach, a które nie są dobre. Ha, ha,
nie. Także w sieni na dole, w szafie z kie-
liszka, w szufladce na dole po prawej
stronie, są dwie takie stare Twoje po-
rochy - jednoga ma klucz. Noś które
sa przyjeżdżają się biedny Wojniaczek, ki-
toś będzie potrzebował na jej nagi-
ny przerwania widok. — Bądź siłkiem
Balsusienku mój drogi, Kochany, jedyny
i do udrumia. Basi li daj-
ca ka, karczek, całutki jego. — Jas i Ta,
dwo ree Two całuj, panny ułkany
zasetajaz, lata cmentha, swobodna,
weseta i mity potrzebne na ich udrumia-
jest list o etni: Wini-kardno ładny - rudy-
sora, jest teraz. Palajani, Balsusienka

15 go sierpnia 1885. List K.

Wzrost, Natki Brucki ichy.

1704

3

Bohusienki drogi! już dobrze uszytko,
pogoda, słońce, strych sam kniży, prze-
ciężu niema - nieważnie chaty doskonałe,
nigdy jeszcze tak dobrze i tak nie miły.
To. Na ganek także dobrze - duxy jest
i ławki na wygodne. Jasia gawędo już
zisi miłali. - Wczoraj wieczór był. Thra
ham i. Was' Langie. - przed wieczorem zisi
singer. Zisi koncert jego i Michatow-
skiego, trzeba więc iść. - Wsi se k
ertery, z tubsinem kaflawaniem, wzo-
raj przyniesiano z wieśniarni, takne-
i dość wygodne. Zisi rano, poszliśmy
do kościoła - procesja z ziałami była
śliczna, do obrazu Bruckowskiego cat

kiem podobna, tylko ładniejsza, bo
 typy góralskie piękniejsza. — Przed ko-
 ciem Bylską i Szujską widzieliśmy.
 Wracając, wstąpiliśmy do Maryni, bo
 to jest jej imię. Wziąłem
 jej indyjskie pudełko, bardzo z nich
 kontenta, nad wszelkie moje spodzie-
 wanie. Stojąc na ganku i tłumy prze-
 ciągające, podziwiał je! Zastaliśmy
 tam mnóstwo ludzi, a między innymi
 Szujską i Modrzejewską; między tą
 ostatnią a mną, nastąpiła kameczna
 prezentacja. Chłopców jej potem
 przedstawiłam — panny nie — jakos'
 się oberwało, bo się bawiły osobno na-
 tępce. — Wyszliśmy, szliśmy z po-
 wrotem razem z Szujską i Dunią,

wstąpiliśmy więc od razu i do niej -
- niessha u Slimaka, a więc blisko.
Smieszenie i beztahtawnie naruca się
Tadziowi, a Tadzio i Dziunia, stoszera
się w skutek tego, i stronią od siebie.
Matejko był przed kościołem - jest
przeradzając mierny - zdaje mi się że
tęgo się nie będzie. Zana, wytoczyła
mi proces - znalazła adwokata, który
się tego podjął i doktora, który
wydał świadectwo, iż jest zupełnie
zdrową umysłowo. - Biedny, niessha
liny członków z całą swoją stacją
- on ją tak kochał i kocha. Długo
mówił, że stracił jego szeregów i
chętnie by mi oddał całą swoją stację
za jego szeregi domowe. - Jas
jako w święto, rano tylko się kn

rowat. Iśi' nige wielki' będie kři-
 kiet a pomoca, itdasia lub itbrakama.
 Jas' w kuseieliskach nowe, dastepne
 por najdawat gęaty, do ktorých już
 chodra gęacie. Jak Bohus przyjedzie
 to i my pędziemy. — Proszę Bohum,
 cia o Bigolot, ponesochy Ra Wajcia-
 ki — tak jak weszerał pęsatam — a'
 ofiwer tego — proszę o przywierie-
 nie dwóch okraszkę świętych w
 srebrnych ramkach, wiszących w
 tnielku pokaju. Walenty będie o
 nich wieđiał. Potrzebne mi do przy-
 zwolnienia pokoiłkiew pansen. Jan w
 Comediatek, esekai będie w Chabunec —
 Itoga Kierżicerna. — Patajam — buri daję-
 kocha bawda Bohusia Bohuncia.

Tętu przypisy nie ja w interesie. Proszę jest
 taka. Chciatem ilupie skusi na imieniu: Nowy
 Decameron t.j. ~~zawiedzy~~ nowych nowelli (franc.
 zwadłopitych piary) (dotąd 4 tom) = 4 dni, a każdy ma
 swego (wola), tale, z potępienych iśi' informacji iśtelkomę
 nie, że to bawda w progu. Proszę raku bawda kři' coś o odpi-
 kupa (najlepiej coś kładącego) a zaruem przypięć z nowa 22achy

